

# Droga wspólnoto!

Oddajemy w Wasze ręce kolejny, wyjątkowo bogaty w treść 136. numer „Listu DK”.

**1.** W stulecie urodzin i przyjęcia sakramentu chrztu szczególną pamięcią i wdzięcznością obejmijmy **Siostrę Jadwigę Skudro (1914-2009)**. Bogu niech będą dzięki za życie Siostry: za świadectwo żywej wiary, za niezmordowaną posługę na rzecz małżeństw i rodzin, za troskę o rozwój duchowości małżeńskiej, za zdrową, naturalną pobożność, za niezapomniane poczucie humoru!

Niestety, z przyczyn „technicznych” nie zrealizował się zamiar, aby wraz z tym numerem „Listu” wydać płytę DVD zawierającą konferencje Siostry na temat duchowości małżeńskiej. Jakość nagrań sprzed lat okazała się na tyle niska, iż trzeba było przeprowadzić ich profesjonalną rekonstrukcję (udaną!), co uniemożliwiło dotrzymanie terminu. Ale jest też i dobra wiadomość. Płyta wkrótce się ukaze, a Siostra stanie jak żywa zarówno przed tymi, którzy mieli okazję zetknąć się z nią osobiście, jak i przed tymi, którzy nigdy jej nie spotkali.

**2.** Formacja w Domowym Kościele, jeśli przeżywana prawidłowo, prowadzi do służby. Także do służby o charakterze społecznym. Problematykę tę podejmujemy w temacie numeru, poświęconym **zaangażowaniu społecznemu członków Domowego Kościoła**. Serce się raduje, kiedy ogarniamy wszystkie wymiary i przykłady służby publicznej, pełnionej przez osoby z naszej wspólnoty! Mamy wśród siebie posłów, radnych, burmistrzów, wójtów, założycieli oraz działaczy fundacji, stowarzyszeń, związków, przedsiębiorców, pracodawców szanujących swoich pracowników.

Trzeba sobie jednak uświadomić jedno: zaangażowanie społeczne ma sens tylko wtedy, gdy wyrasta z życia w praw-



dzie, z wyzwolenia z grzechu, z gotowości do obrony wartości. Niech naszym przewodnikiem w lekturze będzie ks. Franciszek Blachnicki i jego słowa: *Gdyby wszyscy ludzie albo przynajmniej duża część naszego społeczeństwa weszła na drogę odważnego, konkretnego i prostego dawania świadectwa prawdzie bez względu na konsekwencje (...) wnet zostałaby wprowadzona w życie narodu realna siła wyzwolenia, której wpływ zaznaczyłby się we wszystkich dziedzinach życia, nie łączyjąc politycznej*. Powyższa diagnoza Założyciela pozostaje aktualna w każdej sferze życia publicznego – również w Kościele, również w naszym Ruchu.

**3.** Co do „znaków czasu”, wybór narzucił się sam: na przełomie września i października odbył się **nadzwyczajny Synod na temat rodziny**. Wypracowany przezeń dokument, „Relatio synodi”, stanowi punkt wyjścia w przygotowaniach do synodu zaplanowanego na październik 2015 r. Papież Franciszek, zwracając się do uczestników na zakończenie obrad stwierdził między innymi: *Drodzy bracia i siostry, mamy teraz jeszcze rok na dojrzwanie, z prawdziwym rozeznaniem duchowym proponowanych idei i znalezienie praktycznych rozwiązań wielu trudności i niezliczonych wyzwań, którym musimy stawić czoła rodziny,*

by dać odpowiedzi na wiele zniechęceń, które zrodzą i gnębią rodziny.

Gorąco zachęcamy do uważnego przeczytania zarówno samej „Relatio”, jak i niezwykle frapującego artykułu Tomka Talagi, rzucającego światło na wydarzenia, które poprzedziły synod oraz na sam jego przebieg. **Zwracamy się również do Was z prośbą o podzielenie się refleksjami z lektury „Relatio”!** Przesyłajcie je na nasz adres: [tomekstruzanowski@op.pl](mailto:tomekstruzanowski@op.pl). Byłoby rzeczą wskazaną, aby Domowy Kościół również podjął wyrażone wyżej papieskie zaproszenie do rozeznania zaproponowanych idei i znalezienia praktycznych rozwiązań dla trudności i wyzwań stojących przed rodzinami...

**4.** Za nami Podsumowanie roku pracy cy Domowego Kościoła. Przyniosło ono wiele powodów do radości! Wyłonił się z niego obraz Domowego Kościoła jako prężnej wspólnoty, rozwijającej się dynamicznie zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Kolejny rok z rzędu wzrosła ilość kręgów oraz uczestników rekolekcji. Rodzą się niezliczone inicjatywy ewangelizacyjne. Członkowie DK, inspirowani przeżyty formacją, podejmują też wartościowe inicjatywy społeczne, owocnie pełniąc funkcję publiczne. Rozwój kręgów DK poza środowiskiem polonijnym, na Ukrainie, Słowacji i w Stanach Zjednoczonych pokazuje nam też, że **skarb, który mamy w rękach jest uniwersalny**: duchowość małżeńska zaczerpnięta z Equipes Notre Dame oraz charakterystyka Światło-Życie mają moc przekraczania granic narodowościowych, językowych i kulturowych. Sprawdzają się w każdym warunkach, w każdym kraju, w którym powstają kręgi. Ta „dobra nowina” o małżeństwie i rodzinie nie dotarła jeszcze na wszystkie kontynenty, ale mamy przeczucie, że i to się w przyszłości zmieni... ©

**5.** Przeprowadzone na Podsumowaniu wybory pary krajowej w praktyczny sposób ukazały wiele niespójności i sprzeczności zawartych w punktach 33. i 34. Zasad DK, przyjętych przez KEP w czerwcu br., a odwołujących się do innych dokumentów: regulaminu wyboru kandydatów na moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie i Kodeksu Prawa Kanonicznego. Sprawnie i bez wątpliwości

udało się przeprowadzić tylko pierwszą część wyborów – głosowanie nad wnioskiem o przedłużenie kadencji dotychczasowej pary krajowej, który po pozytywnym zaopiniowaniu przez uczestników wyborów został odrzucony przez Delegata KEP ds. Ruchu Światło-Życie, bp. Adama Szalę.

Druga część wyborów przyniosła tyle wątpliwości i sprzecznych interpretacji, że po czterech turach głosowań ostatecznie został zgłoszony i przegłosowany **wniosek o unieważnienie tej części wyborów**. W efekcie nie doszło do wyłonienia kandydatów na nową parę krajową.

Uczestnicy głosowania podkreślali, że to, co do tej pory było budującym przeżyciem, opartym na rozeznaniu woli Bożej, aktem dokonywanym w poczuciu realnego wpływu, a co za tym idzie w poczuciu ogromnej odpowiedzialności za podejmowanie decyzje, zostało sprowadzone do głosowania skupiającego uwagę na proceduralnej stronie tego wydarzenia i budzącego niepotrzebne emocje oraz poczucie, że w gruncie rzeczy od głosu świeckich w kwestii wyborów niewiele zależy. „Zwiększyła się ilość tur głosowania, ale nasz wpływ na to, kto będzie pełnił posługę skurczył się niemal do zera” – takie opinie można było usłyszeć w Łomży.

Powtórzone wybory pary krajowej odbędą się podczas styczniowego spotkania opłatkowego w Zduńskiej Woli.

**6.** Serdecznie dziękujemy za wpłaty na zmywarkę przemysłową dla Centrum Ruchu Światło-Życie w Gwardiejsku na Ukrainie. Nie uzbierała się jeszcze cała potrzebna kwota, ale „sprawy idą w dobrym kierunku” J. Zachęcamy do dalszej ofiarności! **Numer konta: 13 1560 1108 0000 9060 0019 2403 GETIN BANK (z dopiskiem „ZMYWARKA”).**

Wszystkie poruszone wyżej sprawy powierzamy Waszej modlitwie, życzliwości i trosce.

Szczęść Boże!

Sługo Boży ks. Franciszku – wstawiaj się za nami!

**Beata i Tomasz Strużanowscy**  
p.o. para krajowa DK

## SPIS TREŚCI

### WSTĘP

- Wstęp redakcyjny ..... 1
- Kalendarium życia Siostry Jadwigi Skudro ..... 4

### FORMACJA

- Konspekty miesięcznych spotkań kręgu na styczeń, luty i marzec 2015 r. .... 6

### TEMAT NUMERU:

#### Wiara, jeśli jest konsekwentna, tworzy fakty społeczne

- Robert Derewenda, *Zaangażowanie społeczne ks. Franciszka Blachnickiego* 22
- Mirosława i Marek Chmielewicz, *Bóg potrzebuje nas w przestrzeni życia społecznego* ..... 33
- Ewa Krakowczyk, *Przekazać pateczkę* ..... 37
- Bogdan Major, *Trzeba krzycieć dobro, prawdę i piękno!* ..... 38
- Małgorzata i Karol Lusa, *Rodzice się nie poddają* ..... 40

### ZNAKI CZASU

#### Synod o rodzinie

- Tomasz Talaga, *Dlaczego rodzina?* 42
- Relatio Synodi ..... 46

### Z ŻYCIA DK

- Ewa i Zbigniew Lange, *Po owocach poznaje się dzieło. Relacja z Podsumowania roku pracy DK* ..... 64
- Maria Różycka, *Domowy Kościół w liczbach. Dane za rok formacyjny 2013/2014* ..... 67
- Maria Różycka, *Rozbudowa Domu przy Jagiellońskiej* ..... 70
- Agnieszka i Krzysztof Kubiecy, *Rekolekcje dla par diecezjalnych* ..... 71
- Elżbieta i Mirosław Wrotek, *Rekolekcje dla par rejonowych i słowo na zakończenie posługi* ..... 72

### ŚWIADECTWA

- Natalia i Łukasz Fiutakiewicz
- Dorota i Jacek Anderka
- Gosia i Jarek Szydłak
- Wojciech Pietkiewicz
- Beata
- Żona ..... 74

**Zdjęcia na okładkach:** okładka zewnętrzna I – fot. archiwum redakcji; okładka wewnętrzna II – fot. archiwum redakcji; okładka wewnętrzna III – fot. Maria Różycka, archiwum redakcji; okładka zewnętrzna IV – fot. archiwum redakcji.

**Odpowiedzialni za treść LISTU:** Beata i Tomasz Strużanowscy, ks. Marek Borowski SAC; **redakcja merytoryczna oraz redakcja działu „Formacja”:** Beata i Tomasz Strużanowscy, e-mail: [tomekstruzanowski@op.pl](mailto:tomekstruzanowski@op.pl); **redakcja działu „Znaki czasu” oraz projekt okładki:** Agnieszka i Tomasz Talagowie, e-mail: [listdk@op.pl](mailto:listdk@op.pl); **redakcja działu „Z życia DK”:** Elżbieta i Mirosław Wrotek, e-mail: [e.m.wrotekowie@gmail.com](mailto:e.m.wrotekowie@gmail.com); **redakcja działu „Świadectwa”:** Jolanta i Mirosław Słobodowie, e-mail: [j.m.sloboda@oaza.pl](mailto:j.m.sloboda@oaza.pl); **opracowanie graficzne:** Piotr Sinielowicz, e-mail: [psinielowicz@hotmail.com](mailto:psinielowicz@hotmail.com); **druk i oprawa:** Comernet, ul. Ceramiczna 24, 20-150 Lublin; **prenumerata i zmiany w ilości zamawianych egzemplarzy:** Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100, 34-450 Krościenko n. Dunajcem, e-mail: [jagiellonska@oaza.pl](mailto:jagiellonska@oaza.pl), tel. 18/ 262 39 42.

Wpłaty za LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) dokonujemy na konto: **13 1560 1108 0000 9060 0019 2403 GETIN BANK, z dopiskiem „za LIST nr 136”.**

„Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych” jest pismem formacyjno-informacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987). Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. **Grudzień 2014 – luty 2015 r.**

## Kalendarium życia Siostry Jadwigi Skudro

(1914-2009)

**17 grudnia 1914** –

przychodzi na świat w Kijowie (według obowiązującego tam kalendarza prawosławnego – 4 grudnia) w rodzinie Henryki i Antoniego Skudro.

**1917** – początek rewolucji bolszewickiej

w Rosji. Wyjeżdża z matką do Odessy.

**1920** – śmierć matki, Henryki, która zaraziła się tyfusem.

**1922** – przyjeżdża do wolnej Polski i zamieszkuje wraz z rodziną w Zakopanem.

**wrzesień 1925** – rozpoczyna naukę w szkole Sióstr Sacré Coeur w Zbylitowskiej Górze koło Tarnowa.

**1933** – zdaje maturę.

**25 maja 1936** – przyjeżdża do Lwowa, by rozpocząć postulat w Zgromadzeniu Sióstr Sacré Coeur.

**sierpień 1936** – wyjeżdża do nowicjatu w Brukseli.

**7 marca 1939** – składa pierwsze śluby zakonne i wkrótce powraca do Polski.

**24-28 marca 1940, Wielkanoc** – nielegalnie przekracza granicę między strefą okupacyjną sowiecką a Generalną Gubernią. Przybywa ze Lwowa, gdzie zastał ją wybuch wojny, do tamtejszego klasztoru Zgromadzenia Sióstr Sacré Coeur. Po pewnym czasie trafia do szkoły, prowadzonej przez Zgromadzenie w Zbylitowskiej Górze, gdzie застаје ją koniec wojny.

**1945/46** – uczy w szkole gminnej, jest opiekunką internatu nauczycielką w Szkole Gospodarczej w Warszawie.

**1946** – wyjeżdża na probację (przygotowanie do ślubów wieczystych) do Rzymu.



**10 lutego 1947** – składa śluby wieczyste.

**1947** – uczy w Liceum Gospodarczym w Zbylitowskiej Górze.

**1954** – pracuje jako wychowawczyni w internacie dla studentek w Poznaniu.

**1957** – powraca do Zbylitowskiej Góry.

**12 listopada 1957** – podczas spaceru z wychowankami ulega ciężkiemu wypadkowi (przygniata ją drzewo). Przechodzi operację i długi okres rekonwalescencji.

**1962** – zostaje ekonomką w klasztorze w Zbylitowskiej Górze.

**1968-1972** – posługuje jako ekonomka w klasztorach w Warszawie (przez rok) i w Pobiedziskach koło Poznania.

**1969-1972** – podejmuje studia w Studium Rodzinnym w Poznaniu

**1969-1972** – podejmuje studia w Studium Rodzinnym w Poznaniu

**1972** – odbywa trzymiesięczną podróż po Włoszech, Francji i Belgii. Podczas pobytu w Paryżu pierwszy raz styka się z ruchem Equipes Notre Dame. W Belgii uczestniczy w kilku spotkaniach miesięcznych ekip END.

**1973-1974** – pracuje w sekretariacie abp. Kazimierza Majdańskiego, we Włocławku.

**koniec czerwca 1974** – na zaproszenie ks. Franciszka Blachnickiego przyjeżdża na oazę rodzin do Krościenka nad Dunajcem, by podzielić się swoją wiedzą na temat ruchu Equipes Notre Dame.

**1 stycznia 1975** – zostaje oddelegowana przez Zgromadzenie do pracy dla rodzin i podejmuje na stałe współpracę z ks. Blachnickim.

**lato 1975** – przenosi się do Lublina i zamieszkuje w dawnym mieszkaniu ks. Blachnickiego, przy ul. Armii Ludowej 7.

**listopad 1975** – podejmuje pracę w redakcji założonego przez ks. Blachnic-



kiego pisma formacyjnego „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”.

**1976** – przeprowadza się do Krakowa i zamieszkuje przy ul. Kazimierza Wielkiego 42/48 m 25

**1981** – przenosi się do nowego mieszkania, które ks. Blachnicki kupuje w Krakowie przy ul. Królowej Jadwigi 148.

**1981** – bierze udział w Sympozjum Ruchów Odnowy zorganizowanym w Rzymie przez ruch Comunione e Liberazione we współpracy z Ruchem Światło-Życie.



**1982** – bierze udział w Kongresie END w Rzymie.

**1990** – zamieszkuje w domu zakonnym w Warszawie przy ul. Tanecznej, ale nadal czynnie uczestniczy w życiu DK, m.in. prowadząc liczne rekolekcje.

**1999** – odwiedza wspólnoty Domo-ego Kościoła w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych.

**wrzesień 2000** – bierze udział w Kongresie END w Santiago de Compostela.

**11-13 maja 2007** – bierze udział w IV Światowym Kongresie Rodzin w Warszawie, na którym zostaje uhonorowana medalem za długoletnie zaangażowanie w służbę pomocy rodzinie.

**24 lutego 2007** – W trakcie XXXII Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie wstępuje do Stowarzyszenia „Diakonia Ruchu Światło-Życie”.

**31 marca 2007** – Po raz ostatni bierze udział w dorocznej pielgrzymce Domo-ego Kościoła do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu.

**28 września 2009** – Umiera w domu zakonnym przy ul. Tanecznej w Warszawie.



## KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (V)

### POKUSY ZAANGAŻOWANYCH W ŻYCIE KOŚCIOŁA

#### I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Podczas symbolicznego posiłku dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Podzielmy się także ze wspólnotą kręgu ewentualnymi pokusami, trudnościami w zaangażowaniu nas i naszego małżeństwa w życie parafii, Domowego Kościoła, Kościoła.

#### II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa.

- Dzielenie się Słowem Bożym – Mt 4,1-11 lub Łk 4,1-13.
- Modlitwa spontaniczna w intencjach podanych przez małżeństwa.
- Rozważenie (z dopowiedzeniami) **I tajemnicy światła** – Chrystus Pana Jezusa w Jordanie.
- Modlitwa za wstawiennictwem Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Niech ta modlitwa będzie obecna na każdym spotkaniu naszego kręgu, niech stanie się częścią naszej codziennej modlitwy osobistej, małżeńskiej czy rodzinnej.

*Boże, Ojciec Wszechmogący, dziękujemy Ci za Twojego kaptana służącego Bożemu Franciszkowi, którego w niezwykle sposób obdarzyłeś łaską wiary konsekwentnej, tak iż swoje życie oddał niepodzielnie na Twoją służbę.*

*Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mi gorąco miłować Twój Kościół i zrozumieć, że najgłębszą zasadą jego żywotności i płodności jest obłubienie oddanie siebie w miłość Twojemu Synowi, na wzór Niepokalanej, Matki Kościoła.*

*Dziękujemy Ci również za to, że przez tego kaptana wzbudziłeś na polskiej ziemi Ruch Światło-Życie, który pragnie wychowywać swoich uczestników do posiadania siebie w dawaniu siebie i w ten sposób przyczyniać się do wzrostu żywych wspólnot Kościoła. Bądź uwielbiony, Boże, w służbie Bożym księdzu Franciszkowi, w jego życiu i dziele, i racz wstawić swoje Imię, udzielając mi przez jego wstawiennictwo łaski....., o którą najpokorniej proszę. Amen.*

#### III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

##### 1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań

Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępem w życiu duchowym.

- Dzielimy się ze wspólnotą realizacją wszystkich zobowiązań. Jakie pokusy napotykamy na drodze realizacji zobowiązań?

## 2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat.

W tym miesiącu podejmujemy temat:

### POKUSY ZAANGAŻOWANYCH W ŻYCIE KOŚCIOŁA

Mamy nadzieję, że każdy z małżonków zapoznał się z drugim punktem drugiego rozdziału adhortacji Franciszka „Evangeliu gaudium” i ma swoje prze-myślenia, refleksje. Warto do tego wrócić w ramach spotkania kręgu.

Proponujemy następujące teksty ☺ – jest ich wiele, ale zebrane w jednym miejscu dają pełniejszy obraz myśli pozostawionej przez Papieża na temat pokus doświadczanych przez osoby zaangażowane w życie Kościoła ☺

**„W osobach zaangażowanych w duszpasterstwo, oprócz duchowego stylu lub szczególnego sposobu myślenia pogłębia się relatywizm życiowy, jeszcze bardziej niebezpieczny od relatywizmu doktrynalnego. Związany jest on z najgłębszymi i szczerymi wyborami, określającymi sposób życia. Ten praktyczny relatywizm polega na działaniu, jakby Bóg nie istniał, na decydowaniu, jakby nie istnieli ubodzy, na marzeniach, jakby inni nie istnieli, na pracowaniu tak, jakby nie istnieli ci, którzy jeszcze nie otrzymali orędzia. Warto zauważyć fakt, że nawet dysponujący pozornie solidnymi przekonaniami doktrynalnymi i duchowymi, często przyjmują styl życia prowadzący do zapewnienia sobie bezpieczeństwa materialnego, do zdobywania władzy i ludzkiej chwały osiągniętych w jakikolwiek sposób, zamiast dać życie za innych w misji. Nie pozwólmy się okradać z misyjnego entuzjazmu!” (EG 80).**

**„Rozwija się psychologia grobu, która stopniowo zamienia chrześcijan w muzealne mumie. Rozczarowani rzeczywistością, Kościołem i samymi sobą, przeżywają nieustanną pokusę przywiązania do słodkawego smutku, bez nadziei, który opanowuje serce jako «najcieńszy z eliksirów złego ducha». Powołani do oświecania i komunikowania życia, w końcu ulegają fascynacji rzeczami rodzącymi jedynie ciemność i znużenie oraz osłabiającymi dynamizm apostołski. Ze względu na to wszystko pozwalam sobie podkreślić z naciskiem: nie pozwólmy się okradać z radości ewangelizacji!” (EG 83).**

**„Również własna rodzina lub własne miejsce pracy mogą stać się tym wyjątkowym środowiskiem, gdzie należy zachować wiarę i starać się, by nią promieniować. Ale «właśnie wychodząc od doświadczenia tej pustyni, od tej pustki, możemy odkryć na nowo radość wiary, jej życiowe znaczenie dla nas, mężczyzn i kobiet. Na pustyni odkrywa się wartość tego, co jest niezbędne do życia; i tak we współczesnym świecie istnieje niezliczone znaki pragnienia Boga, ostatecznego sensu życia, często wyrażane w formie ukrytej czy negatywnej. Na pustyni trzeba nade wszystko ludzi wiary, którzy swym własnym życiem wskazują drogę ku Ziemi Obiecanej i w ten sposób uobecniają nadzieję». W każdym wypadku, w tych okolicznościach jesteśmy wezwani, by być osobami-amforami, by dać pić innym. Niekiedy amfora przekształca się w ciężki krzyż, ale właśnie na Krzyżu Pan, przebity, oddał się nam jako źródło wody żywej. Nie pozwólmy się okraść z nadziei!” (EG 86).**

„Właśnie w tych czasach, a także tam, gdzie stanowią «małą trzódkę» (Łk 12, 32), **uczniowie Pana powołani są do życia jako wspólnota, która jest solą ziemi i światłem świata** (por. Mt 5, 13-16). Są powołani do dania świadectwa o przynależności ewangelizującej zawsze w nowy sposób. **Nie pozwólmmy się okraść ze wspólnoty!**” (EG 92).

„Wszyscy mamy sympatie i antypatie, i być może w tym momencie jesteśmy **wściekli na kogoś**. Powiedzmy przynajmniej Panu: «Panie, jestem wściekły na tego, na tę. Proszę Cię za niego i za nią». **Modlitwa za osobę, która nas irytuje, jest pięknym krokiem ku miłości i jest aktem ewangelizacji**. Zróbmy to dzisiaj! **Nie pozwólmmy się okraść z ideału miłości braterskiej!**” (EG 101).

„Wyzwania są po to, aby im podołać. Bądźmy realistami, ale nie tracąc radości, śmiałości i poświęcenia pełnego nadziei! **Nie dajmy się okraść z misyjnej siły!**” (EG 109).

„Tymczasem Ewangelia zachęca nas zawsze, by podejmować ryzyko spotkań z twarzą drugiego człowieka, z jego fizyczną obecnością stawiającą pytania, z jego bólem i jego prośbami, z jego zaraźliwą radością, stale ramię w ramię. **Prawdziwa wiara w Syna Bożego, który przyjął ciało, jest nieodłączna od daru z siebie, od przynależności do wspólnoty, od służby, od pojednania z ciałem innych**. Syn Boży przez swoje wcielenie zachęcił nas do rewolucji czułości” (EG 88).

„Ileż wojen w obrębie Ludu Bożego i w różnych wspólnotach! W dzielnicy, w miejscu pracy, ileż wojen z powodu zawiści i zazdrości, także między chrześcijanami! **Duchowa światowość prowadzi niektórych chrześcijan do bycia na wojnie z innymi chrześcijanami, którzy stają na ich drodze szukania władzy, prestiżu, przyjemności lub materialnego zabezpieczenia**. Ponadto niektórzy przestają żyć serdeczną przynależnością do Kościoła, aby pogłębiać ducha sporu. **Zamiast należeć do całego Kościoła z jego bogatą różnorodnością, należą do tej czy innej grupy, czującej się jako odrębna lub specjalna**” (EG 98).

„W tym kontekście umacnia się próżna chwała tych, którzy zadowalają się posiadaniem jakiejś władzy i wolą być raczej generałami pokonanych wojsk niż zwykłymi żołnierzami nadal walczącego oddziału. **Ileż razy marzymy o planach apostolskich ekspansjonistycznych, drobiazgowych i dobrze narysowanych, typowych dla przegranych generałów!** W ten sposób przekreślamy naszą historię Kościoła, która jest chwalebna jako historia ofiar, nadziei, codziennej walki, życia spędzonego na służbie, wytrwałości w znużonej pracy, ponieważ każda praca jest «potem naszego czoła». Tymczasem **zabawiamy się chępliwie, rozmawiając o tym, «co się powinno robić» – grzech «powinno się robić» – jako mistrzowie duchowi i eksperci duszpasterstwa, którzy dają instrukcje, pozostając na zewnątrz**. Pobudzamy naszą wyobraźnię bez granic i tracimy kontakt z trudną rzeczywistością naszego wiernego ludu” (EG 96).

„Tym, którzy są zranieni przez dawne podziały, trudno jest przyjąć, że ich zachęcamy do przebaczenia i pojednania, ponieważ uważają, że ignoruje-

my ich ból lub chcemy, by utracili swoją pamięć i ideały. Jeśli jednak widzą świadectwo wspólnot prawdziwie braterskich i pojednanych, jest to zawsze światło, które pociąga. Dlatego z taką przykrością widzę, jak w niektórych wspólnotach chrześcijańskich, a nawet między osobami konsekrowanymi, istnieją różne formy nienawiści, podziału, oszczerstwa, zniesławienia, zemsty, zazdrości, pragnienia narzucenia za wszelką cenę własnych idei, aż do prześladowań, wydających się bezlitosnym polowaniem na czarownice. Kogo chcemy ewangelizować przez te postawy?” (EG 100).

„Świeccy stanowią olbrzymią większość Ludu Bożego. W ich służbie pozostaje mniejszość: wyświęceni szafarze. **Wzrosła świadomość tożsamości oraz misji świeckiego w Kościele**. Dysponujemy licznym laikatem, choć nie wystarczającym, z zakorzenionym poczuciem wspólnotowym i wielką wiernością zaangażowaniu w miłość, katechezę, celebrowanie wiary. Ale uświadomienie sobie tej odpowiedzialności laikatu, wypływającej z Chrztu i Bierzmowania, nie przejawia się w ten sam sposób we wszystkich stronach. W niektórych wypadkach, ponieważ nie zostali uformowani, aby podjąć ważną odpowiedzialność, w innych przypadkach nie znajdując miejsca w swoich Kościołach partykularnych, by się wypowiedzieć i działać, z powodu nadmiernego klerykalizmu, pozostawiającego ich na marginesie decyzji. Nawet jeśli zauważa się większe uczestnictwo wielu w posługach świeckich, zaangażowanie to nie znajduje odzwierciedlenia w przenikaniu wartości chrześcijańskich do świata społecznego, politycznego i ekonomicznego. Wiele razy ogranicza się do zadań wewnątrzkościelnych bez rzeczywistego zaangażowania w zastosowanie Ewangelii w transformacji społeczeństwa. **Formacja świeckich oraz ewangelizacja kategorii zawodowych i intelektualnych stanowią ważne wyzwanie duszpasterskie**” (EG 102).

„Kościół uznaje nieodzowny wkład kobiety w społeczeństwie, z wrażliwością, intuicją i pewnymi szczególnymi zdolnościami, które zwykle są bardziej właściwe kobietom niż mężczyznom. Na przykład, **specjalna uwaga kobiet zwrócona na drugich, wyrażająca się szczególnie, chociaż nie wyłącznie, w macierzyństwie**. Dostrzegam z przyjemnością, jak wiele kobiet podziela odpowiedzialność duszpasterską razem z kapłanami, wnosząc swój wkład w towarzyszenie osobom, rodzinom lub grupom i ofiarując nowy wkład w refleksję teologiczną. Ale **potrzeba jeszcze poszerzyć przestrzenie dla bardziej znaczącej obecności kobiecej w Kościele**. Ponieważ «kobiece cechy są niezbędne we wszystkich przejawach życia społecznego, dlatego też obecność kobiet również w obszarze pracy powinna być zagwarantowana» w różnych miejscach, gdzie podejmowane są ważne decyzje, zarówno w Kościele, jak i w strukturach społecznych” (EG 103).

„Kapłaństwo zarezerwowane dla mężczyzn, jako znak Chrystusa Oblubieńca powierzającego się w Eucharystii, jest kwestią nie podlegającą dyskusji, ale może stać się motywem szczególnego konfliktu, jeśli władzę sakramentalną utożsamia się zbyt z władzą. Nie można zapominać, że gdy mówimy o władzy kapłańskiej, «mówimy tu o funkcji, nie zaś o godności i świętości». Kapłaństwo służebne jest jednym ze środków, jakimi się Jezus posługuje w służbie swojego ludu, ale wielka godność pochodzi od Chrztu do-

stępnego dla wszystkich. Upodobnienie kapłana do Chrystusa Głowy – czyli jako główne źródło łaski – nie zakłada wyniesienia, stawiającego go na szczycie całej reszty. **W Kościele funkcje «nie stanowią o wyższości jednych nad drugimi».** Rzeczywiście, kobieta Maryja, jest ważniejsza od biskupów. **Nawet gdy funkcję kapłaństwa służebnego uważa się za «hierarchiczną», trzeba dobrze pamiętać, że «jest całkowicie podporządkowana świętości członków mistycznego Ciała Chrystusa».** Jego kluczem i zasadą nie jest władza pojmowana jako panowanie, ale władza szafowania sakramentem Eucharystii. Stąd rodzi się jego autorytet, pozostający zawsze na służbie ludu. Pojawia się w tym zakresie wielkie wyzwanie dla duszpasterzy i teologów, którzy mogliby pomóc w lepszym uznaniu tego, co zakłada szacunek dla możliwej roli kobiety tam, gdzie podejmuje się ważne decyzje w różnych kręgach Kościoła” (EG 104).

#### Pytania do dzielenia się:

- Które papieskie „Nie pozwólmy...” jest w szczególny sposób skierowane do mnie/do nas?
- W jaki sposób bronić się przed doświadczanymi pokusami?
- Na ile mamy świadomość, że jako uformowany laikat możemy wpływać na życie Kościoła i jak tego dokonywać?
- Jakimi darami możemy służyć w Kościele?

Na zakończenie spotkania zachęcamy małżonków, aby wybrali jedno zdanie, jedną myśl z adhortacji, która stanie się okazją do refleksji, przemyślenia i wprowadzania nauczania papieskiego w życie.

#### Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

#### Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej powierzmy Chrystusowi wszystkich zaangażowanych w życie Kościoła, ich problemy, rozterki, niepokoje.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze Słowem Bożym kontynuować lub rozpocząć czytanie Pisma Świętego według przyjętego na ten rok schematu; można także wykorzystać następujące teksty mówiące o wytrwałości w pokusach:

|             | Poniedziałek | Wtorek       | Środa         | Czwartek    | Piątek      | Sobota      | Niedziela  |
|-------------|--------------|--------------|---------------|-------------|-------------|-------------|------------|
| I tydzień   | Pwt 5,32-33  | Joz 1,7      | 1 Mch 2,51-61 | Ps 80,19-20 | Ps 127,1-2  | Mdr 6,12-21 | Syr 2,1-6  |
| II tydzień  | Syr 11,20-22 | Iz 1,16-20   | Dn 6,17       | Mt 6,8-15   | Mt 10,17-23 | Mt 26,41    | Łk 8,11-15 |
| III tydzień | J 15,4-9     | Rz 5,1-5     | Rz 12,9-12    | 1 Kor 10,13 | 1 Kor 15,58 | Ga 6,1-5    | Ef 4,21-24 |
| IV tydzień  | 1 Tm 6,6-10  | 1 Tm 6,11-12 | Hbr 3,12-14   | Jk 1,2-4    | Jk 1,12-16  | Jk 5,16     | 1 P 4,8-11 |

- Podczas dialogu małżeńskiego porozmawiać na temat naszego zaangażowania w życie parafii, Domowego Kościoła, Kościoła. Zastanowić się nad ewentualnymi pokusami związanymi z tym zaangażowaniem. Podjąć regułę życia będącą owocem dialogu małżeńskiego.
- Podjąć wspólnie lekturę tekstów do następnego spotkania, aby przygotować się do dzielenia nimi na spotkaniu kręgu. Przeczytać pierwszy punkt trzeciego rozdziału adhortacji „*Evangelii gaudium*” ☺

#### TEKSTY POGLĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*:

„Dziś, na przykład, stało się rzeczą bardzo trudną **znalezienie przygotowanych katechistów dla parafii**, gotowych spełniać to zadanie przez lata. Ale to samo dzieje się z kapłanami, którzy obsesyjnie są zatroskani o swój wolny czas. Związane jest to często z faktem, że osoby odczuwają nagłą potrzebę zachowania swojej przestrzeni autonomii, tak jakby zadanie ewangelizacji było niebezpieczną trucizną, a nie radosną odpowiedzią na miłość Bożą, wzywającą nas do misji i czyniącą nas osobami spełnionymi i przynoszącymi owoce” (EG 81).

„U niektórych zauważa się ostentacyjną troskę o liturgię, o doktrynę i prestiż Kościoła, ale nie przejmują się oni rzeczywistym wprowadzeniem **Ewangelii w życie Ludu Bożego** i w konkretne potrzeby historii. W ten sposób życie Kościoła zamienia się w kawałek muzeum albo jest udziałem niewielu” (EG 95).

„W różnych krajach wybuchają konflikty i stare podziały, które wydawały się już częściowo przewyciężone. **Pragnę szczególnie poprosić chrześcijan ze wszystkich wspólnot całego świata o świadectwo braterskiej komunii, które stanie się pociągające i oświecające.** Oby wszyscy mogli podziwiać, jak troszczycie się jedni o drugich, jak nawzajem dodajecie sobie odwagi i jak sobie towarzyszycie: «Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali» (J 13, 35). O to właśnie prosił Jezus Ojca w gorącej modlitwie: «aby wszyscy stanowili jedno [...] w Nas [...], by świat uwierzył» (J 17, 21). **Uwaga na pokusę zazdrości! Jesteśmy w tej samej łodzi i zmierzamy do tego samego portu! Prośmy o łaskę radowania się z owoców innych, należących do wszystkich**” (EG 99).

#### KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (VI)

### WEZWANIE DO GŁOSZENIA EWANGELII

#### I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Podczas symbolicznego posiłku dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczaliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Podzielmy się także



ze wspólnotą kręgu, czy w ostatnim czasie odczuliśmy wezwanie do głoszenia Ewangelii i jak na to wezwanie odpowiedzieliśmy.

## II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa.

- Dzielenie się Słowem Bożym – **Mt 28,16-20** lub **Mk 16,15-20**.
- Modlitwa spontaniczna w intencjach podanych przez małżeństwa.
- Rozważenie (z dopowiedzeniami) **II tajemnicy chwalebnej** – Wniebowstąpienie Pana Jezusa.
- Modlitwa za wstawieniem Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego (*patrz: konspekt spotkania styczniowego*). Niech ta modlitwa będzie obecna na każdym spotkaniu naszego kręgu, niech stanie się częścią naszej codziennej modlitwy osobistej, małżeńskiej czy rodzinnej.

## III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

### 1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań

Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępem w życiu duchowym.

- Dzielimy się ze wspólnotą realizacją wszystkich zobowiązań. Realizacja których zobowiązań pomaga mi/nam w głoszeniu Ewangelii?

### 2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat.

W tym miesiącu podejmujemy temat:  
**WEZWANIE DO GŁOSZENIA EWANGELII**

Mamy nadzieję, że każdy z małżonków zapoznał się z pierwszym punktem trzeciego rozdziału adhortacji Franciszka „Ewangelii gaudium” i ma swoje przemyślenia, refleksje. Warto do tego wrócić w ramach spotkania kręgu. Proponujemy następujące teksty ☺

„Na mocy otrzymanego Chrztu, każdy członek Ludu Bożego stał się uczniem misjonarzem (por. Mt 28, 19). **Każdy ochrzczony, niezależnie od swojej funkcji w Kościele i stopnia pouczenia w swojej wierze, jest aktywnym podmiotem ewangelizacji i byłoby rzeczą niestosowną myśleć o schemacie ewangelizacji realizowanym przez kwalifikowanych pracowników, podczas gdy reszta ludu wiernego byłaby tylko odbiorcą ich działań.** (...) by nikt nie wyrzekł się swojego udziału w ewangelizacji, ponieważ **jeśli ktoś rzeczywiście doświadczył miłości Boga, który go zbawia, nie potrzebuje wiele czasu, by zacząć Go głosić**, nie może oczekiwać, aby udzielono mu wiele lekcji lub długich instrukcji. Każdy chrześcijanin jest misjonarzem w takiej mierze, w jakiej spotkał się z miłością Boga w Chrystusie Jezusie. **Nie mówmy już więcej, że**

**jesteśmy «uczniemi» i «misjonarzami», ale zawsze, że jesteśmy «uczniemi-misjonarzami».** Jeśli nie jesteśmy przekonani, popatrzmy na pierwszych uczniów, którzy natychmiast po doświadczeniu spojrzenia Jezusa, szli głosić Go pełni radości: **«Znaleźliśmy Mesjasza» (J 1, 41). (...) A my na co czekamy?»** (EG 120).

„Oczywiście, że **wszyscy jesteśmy wezwani, by wzrastać jako ewangelizatorzy.** Jednocześnie **starajmy się o lepszą formację, o pogłębienie naszej miłości i jaśniejsze świadectwo Ewangelii.** W tym sensie wszyscy powinniśmy **pozwolić, by inni ewangelizowali nas nieustannie.** Nie oznacza to jednak, że mamy wyrzec się misji ewangelizacyjnej, ale raczej że **mamy znaleźć sposób głoszenia Jezusa odpowiadający sytuacji, w jakiej się znajdujemy.** (...) Serce twoje wie, że życie nie jest takie samo bez Niego, dlatego to co odkryłeś, to co pomaga ci żyć i co daje ci nadzieję, powinieneś przekazywać innym. **Nasza niedoskonałość nie powinna stanowić wymówki.** Przeciwnie, misja stanowi stały bodziec, aby **nie godzić się z przeciętnością i stale wzrastać.** Świadectwo wiary, do złożenia którego każdy chrześcijanin jest wezwany, zakłada stwierdzenie podobne do słów św. Pawła: **«Nie [mówię], że już [to] osiągnąłem i już się stałem doskonały, lecz pędzę, abym też [to] zdobył, [...] pędzę ku wyznaczonej mecie»** (Flp 3, 12.14)” (EG 121).

„**Być uczniem znaczy być zawsze gotowym, by nieść innym miłość Jezusa i dokonuje się to spontanicznie w jakimkolwiek miejscu, na ulicy, na placu, przy pracy, na drodze**” (EG 127).

„**W tym przepowiadaniu, zawsze pełnym szacunku i uprzejmym, pierwszy moment polega na dialogu osobistym, w którym druga osoba się wypowiada i dzieli się swoimi radościami, nadziejami, z troskaniem o swoich najbliższych i tyłoma innym sprawami leżącymi jej na sercu. Dopiero po takiej rozmowie możliwe jest przedstawienie słowa, zarówno w formie lektury jakiegoś fragmentu Pisma, lub opowiadania, ale zawsze przypominając fundamentalne przesłanie: osobista miłość Boga, który stał się człowiekiem, wydał samego siebie za nas, i jako żyjący ofiaruje swoje zbawienie i swoją przyjaźń.** Jest to przesłanie, którym dzielimy się w postawie pokornej i dającej świadectwo jako ludzie, którzy zawsze potrafia się uczyć, ze świadomością, że orędzie jest tak bogate i tak głębokie, że nas zawsze przerasta. Czasem to przesłanie wyraża się w formie bardziej bezpośredniej, innym razem przez osobiste świadectwo, opowiadanie, gest albo w formie, jaką Duch Święty może podsunąć w konkretnych okolicznościach. Jeśli wydaje się to roztropne i jeśli sprzyja temu warunki, **jest rzeczą dobrą, by to spotkanie braterskie i misyjne zakończyć krótką modlitwą, nawiązującą do trosk, jakie osoba wyraziła.** W ten sposób poczuje wyraźniej, że została wysłuchana i zrozumiana, że jej sytuacja została złożona w ręce Boga i przyzna, że Słowo Boże przemawia rzeczywiście do jej egzystencji” (EG 128).

„**Nie należy myśleć, że ewangeliczne przesłanie przekazywane jest zawsze przy pomocy stałych określonych formuł, albo w precyzyjnych słowach wyrażających treść absolutnie niezmenną.** Przekazywane jest ono w tak różnych formach, że byłoby rzeczą niemożliwą opisać je lub skatalogować, a Lud Boży

ze swymi niezliczonymi gestami i znakami jest w nich zbiorowym podmiotem" (EG 129).

„Czasami różnice między osobami i wspólnotami są dokuczliwe, lecz Duch Święty, budzący tę różnorodność, może ze wszystkiego wyprowadzić dobro i przemienić je w ewangelizacyjny dynamizm działający przez przyciąganie. **Różnorodność powinna być zawsze pojednana w mocy Ducha Świętego; jedynie On może wzbudzić różnorodność, wielość, wielorakość i jednocześnie urzeczywistniać jedność.** Natomiast **kiedy to my domagamy się różnorodności i zamykamy się w naszych ciasnych schematach, prowokujemy podział**, a z drugiej strony, **kiedy to my chcemy budować jedność dzięki naszym ludzkim planom, w rezultacie narzucamy uniformizm**, homogenizację. Nie pomaga to misji Kościoła" (EG 131).

„Dobrze pojmowana różnorodność kulturowa nie zagraża jedności Kościoła. To Duch Święty, posłany przez Ojca i Syna, przemienia nasze serca i czyni nas zdolnymi do wejścia w doskonałą komunię Przenajświętszej Trójcy, gdzie wszystko znajduje swoją jedność. On tworzy komunię i harmonię Ludu Bożego. Sam Duch Święty jest harmonią, podobnie jak jest więzią miłości między Ojcem i Synem. **On jest Tym, który budzi wielorakie i różne bogactwo darów i jednocześnie buduje jedność, która nie jest nigdy jednolitością, lecz wieloraką harmonią, która przyciąga.** Ewangelizacja uznaje z radością te wielorakie bogactwa, jakie Duch rodzi w Kościele" (EG 117).

#### Pytania do dzielenia się:

- Co dla mnie/dla nas znaczy być uczniem-misjonarzem? Jak ta prawda przekłada się na codzienne życie?
- W jaki sposób niosę innym miłość Jezusa (por. EG 127)?
- Czy zauważyłem wśród członków kręgu możliwości do podejmowania dzieł ewangelizacyjnych (np. dary, którymi mogą służyć)?
- Jak odpowiadamy na wezwanie Ducha Świętego do podejmowania dzieł ewangelizacji?

Na zakończenie spotkania zachęcamy małżonków, aby wybrali jedno zdanie, jedną myśl z adhortacji, która stanie się okazją do refleksji, przemyślenia i wprowadzania nauczania papieskiego w życie.

#### Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

#### Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej powierzać Panu Bogu tych, którzy Go nie znają, odeszli od Niego, nie chcą Go poznać.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze Słowem Bożym kontynuować lub rozpocząć czytanie Pisma Świętego według przyjętego na ten rok schematu; można także wykorzystać następujące **teksty mówiące o głoszeniu Ewangelii:**

|                    | Poniedziałek | Wtorek     | Środa       | Czwartek     | Piątek       | Sobota      | Niedziela  |
|--------------------|--------------|------------|-------------|--------------|--------------|-------------|------------|
| <b>I tydzień</b>   | Mt 4,23-25   | Mt 10,5-10 | Mt 11,2-6   | Mt 24,9-14   | Mt 28,16-20  | Mk 1,14-15  | Mk 8,34-38 |
| <b>II tydzień</b>  | Mk 16,15-18  | Łk 9,1-6   | Łk 10,1-3   | Dz 8,25      | Dz 14,21-22  | Dz 15,7-12  | Dz 20,24   |
| <b>III tydzień</b> | Rz 1,1-6     | Rz 1,15-17 | Rz 15 17-21 | 1Kor 9,16-18 | 2Kor 4,5-6   | 2Kor 11,4-6 | Ga 1,6-9   |
| <b>IV tydzień</b>  | Flp 1,3-7    | Flp 1,27   | 1Tes 1,2-5  | 1Tes 2,2-4   | 2Tes 2,13-17 | 2Tm 1,8-10  | 2Tm 2,8-13 |

- Podczas dialogu małżeńskiego odpowiedzmy sobie na pytanie: czy jesteśmy gotowi do głoszenia ewangelii? Jak tę gotowość odczuwamy i jak chcemy ją realizować w najbliższej przyszłości? Podjąć regułę życia będącą owocem dialogu małżeńskiego.
- Podjąć wspólnie lekturę tekstów następnego spotkania, aby przygotować się do dzielenia nimi na spotkaniu kręgu. Przeczytać czwarty punkt trzeciego rozdziału oraz pierwszy punkt czwartego rozdziału adhortacji „Ewangelii gaudium” ☺

#### TEKSTY POGLĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

Franciszek, Adhortacja apostolska *Ewangelii gaudium*:

„Być Kościołem znaczy być Ludem Bożym, zgodnie z wielkim planem miłości Ojca. Oznacza to być zaczymem Bożym pośród ludzkości. Czyli głosić i nieść zbawienie Boże w ten nasz świat, który często jest zagubiony, potrzebuje odpowiedzi dodającej odwagi, dającej nadzieję, dodającej siły w drodze. **Kościół powinien być miejscem bezinteresownego miłosierdzia, w którym wszyscy mogą się czuć przyjęci, kochani, w którym mogą doświadczyć przebaczenia i być zachęcani, aby żyć zgodnie z dobrym życiem Ewangelii**” (EG 114).

„Im bardziej jakiś charyzmat skieruje spojrzenie ku istocie Ewangelii, tym bardziej jego realizacja będzie eklezjalna. **To w komunii, nawet jeśli wymaga to trudu, charyzmat ujawnia się autentycznie i tajemniczo jako owocny.** Jeśli Kościół żyje tym wyzwaniem, może być wzorem dla pokoju w świecie” (EG 130).

V Konferencja Ogólna Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Aparecida. Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie*:

„Dlatego **każdy uczeń jest misjonarzem**, gdyż Jezus czyni go uczestnikiem swojej misji, równocześnie wiążąc go ze sobą więzią przyjaźni i braterstwa. I tak jak On jest świadkiem miłości Ojca, tak uczniowie są świadkami śmierci i zmartwychwstania Pana do chwili Jego ponownego przyjścia. **Wypełnienie tego obowiązku nie jest zadaniem opcjonalnym, lecz integralną częścią tożsamości chrześcijańskiej**, ponieważ świadczenie jest częścią istoty samego powołania” (Aparecida, 144).

„Gdy świadomość przynależności do Chrystusa wzrasta za sprawą wynikającej z niej wdzięczności i radości, wzrasta również chęć przekazywania wszyst-



kim daru tego spotkania. Owa misja nie ogranicza się do programu czy planu, lecz **polega na dzieleniu się doświadczeniem związanym z wydarzeniem spotkania z Chrystusem, dawaniu o tym wydarzeniu świadectwa i dzieleniu się z nim – człowiek człowiekowi, wspólnota wspólnocie, Kościół wszystkim zakątkom świata** (por. Dz 1,8) (Aparecida, 145).

„Spośród cech ucznia wskazanych przez inicjację chrześcijańską, wyróżniamy następujące: **żeby miał jako centrum osobę Jezusa Chrystusa**, naszego Zbawiciela i pełnię naszego człowieczeństwa oraz źródło wszelkiej dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej; **żeby miał ducha modlitwy, był miłośnikiem Słowa, praktykował częstą spowiedź i uczestniczył w Eucharystii; żeby włączył się sercem we wspólnotę eklezjalną i społeczną, i był gorliwym misjonarzem, solidarnym w miłości**” (Aparecida, 292).

### KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (VII)

## EWANGELIZACJA DLA POGŁĘBIENIA PIERWSZEGO GŁOSZENIA CHRYSTUSA

### I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Podczas symbolicznego posiłku dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu. Podzielmy się także ze wspólnotą kręgu ewentualnymi doświadczeniami w dziedzinie ewangelizacji.

### II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa.

- Dzielenie się Słowem Bożym – **Mt 13,1-9**.
- Modlitwa spontaniczna w intencjach podanych przez małżeństwa.
- Rozważenie (z dopowiedzeniami) **III tajemnicy światła** – Głoszenie Królestwa Bożego i wezwanie do nawrócenia.
- Modlitwa za wstawiennictwem Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego (*patrz: konspekt spotkania styczniowego*). Niech ta modlitwa będzie obecna na każdym spotkaniu naszego kręgu, niech stanie się częścią naszej codziennej modlitwy osobistej, małżeńskiej czy rodzinnej.

### III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

#### 1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań

Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępowaniem w życiu duchowym.

- Dzielimy się ze wspólnotą realizacją wszystkich zobowiązań. Jak ich realizacja wpływa na nasze życie, z którym z nich mam największy problem i dlaczego? Które z nich najbardziej pogłębia naszą więź z Chrystusem i dlaczego?

### 2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat.

W tym miesiącu podejmujemy temat:

### EWANGELIZACJA DLA POGŁĘBIENIA PIERWSZEGO GŁOSZENIA CHRYSTUSA

Mamy nadzieję, że każdy z małżonków zapoznał się z czwartym punktem trzeciego rozdziału oraz z pierwszym punktem czwartego rozdziału adhortacji Franciszka „Ewangelii gaudium” i ma swoje przemyślenia, refleksje. Warto do tego wrócić w ramach spotkania kręgu.

Proponujemy następujące teksty ☺

„...**pierwsze przepowiadanie powinno również otworzyć drogę formacji i dojrzewania**. Ewangelizacja szuka także wzrostu, a to oznacza, by poważnie traktować każdą osobę oraz zamiar, jaki Pan ma w stosunku do niej. Każdy człowiek potrzebuje coraz bardziej Chrystusa i **ewangelizacja nie powinna dopuścić do tego, aby ktoś się zadowolił czymś małym**, ale żeby mógł powiedzieć w pełni: «Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus» (Ga 2,20)” (EG 160).

„**Na usta katechisty powraca zawsze i rozbrzmiewa pierwsze orędzie: «Jezus Chrystus cię kocha, dał swoje życie, aby cię zbawić, a teraz jest żywy u twego boku codziennie, aby cię oświecić, umocnić i wyzwolić»**. Gdy mówimy, że to orędzie jest «pierwsze», nie oznacza to, że jest na początku, a potem się o nim zapomina, albo zastępuje się je innymi treściami, które je przewyższają. **Jest pierwszym w sensie jakościowym, ponieważ jest głównym orędziem, tym, do którego trzeba stale powracać i słuchać na różne sposoby i które trzeba stale głosić podczas katechezy w tej czy innej formie, na wszystkich jej etapach i chwilach**. Dlatego także «kapłan – tak jak Kościół – powinien pogłębiać świadomość, że sam musi być nieustannie ewangelizowany» (EG 164).

„**Cała formacja chrześcijańska jest przede wszystkim pogłębieniem kerygmy (...)**. Jest orędziem odpowiadającym na pragnienie nieskończoności, drzemiące w każdym ludzkim sercu. **Centralny charakter kerygmy wymaga niektórych charakterystycznych cech przepowiadania**, koniecznych dzisiaj w każdym miejscu: **żeby wyrażało ono zbawczą miłość Boga uprzednią w stosunku do moralnych i religijnych zobowiązań; żeby nie narzucało prawdy i odwoływało się do wolności; żeby miało pewne cechy radości, bodźca, żywotności i harmonijnej pełni nie sprowadzającej przepowiadania do kilku doktryn, czasem bardziej filozoficznych niż ewangelicznych. Domaga się to od ewangelizatora niektórych postaw, pomagających lepiej przyjąć orędzie: bliskość, otwarcie na dialog, cierpliwość, serdecznie przyjęcie, które nie potępia**” (EG 165).

„...inicjacja mistagogiczna, która oznacza zasadniczo dwie rzeczy: konieczną stopniowość doświadczenia formacyjnego, w którym uczestniczy cała wspólnota, oraz dowartościowanie liturgicznych znaków inicjacji chrześcijańskiej” (EG 166).

„Głosić Chrystusa znaczy ukazać, że wierzyć w Niego i naśladować Go jest nie tylko rzeczą prawdziwą i sprawiedliwą, ale także piękną, zdolną napędzić życie nowym blaskiem i głęboką radością, nawet pośród trudnych doświadczeń. W tej perspektywie wszystkie formy autentycznego piękna mogą być uznane za drogę prowadzącą do spotkania z Panem Jezusem” (EG 167).

„Zamiast postrzegać nas jako ekspertów od apokaliptycznych diagnoz albo posepnych sędziów z upodobaniem doszukujących się wszelkich niebezpieczeństw lub dewiacji, byłoby dobrze, żeby nas odbierano jako radosnych zwiastunów wzniosłych propozycji, kustoszy dobra i piękna, jaśniejących w życiu wiernym Ewangelią” (EG 168).

„Kościół nie ewangelizuje, jeśli nie pozwala się ewangelizować. Jest rzeczą nieodzowną, aby Słowo Boże «stawało się coraz bardziej sercem wszelkiej działalności kościelnej». Słowo Boże, słuchane i celebrowane, zwłaszcza w Eucharystii, karmi i umacnia wewnętrznie chrześcijan oraz czyni ich zdolnymi do prawdziwego świadectwa ewangelicznego w życiu codziennym. Przewyciężyliśmy już dawne przeciwstawienie Słowa i Sakramentu. Proklamowane, żywe i skuteczne Słowo przygotowuje przyjęcie Sakramentu i w Sakramencie Słowo to osiąga swą maksymalną skuteczność” (EG 174).

„Studium Pisma Świętego powinno być dostępne dla wszystkich wierzących. (...) Ewangelizacja wymaga zażyłości ze Słowem Bożym, a to oznacza, żeby diecezje, parafie i wszystkie wspólnoty katolickie proponowały poważne i wytrwałe studiowanie Biblii, jak również promowały jej modlitewne czytanie osobiste i wspólnotowe. Nie szukamy, błędząc po ciemku, ani nie powinniśmy oczekiwać, aby Bóg skierował do nas słowo, ponieważ rzeczywiście «Bóg przemówił, już nie jest wielkim nieznanym, lecz objawił się». Przyjmijmy wzniosły skarb objawione Słowa” (EG 175).

„Kerygma posiada nieuchronnie treść społeczną: w samym sercu Ewangelii znajduje się życie wspólnotowe i zaangażowanie się na rzecz innych. Treść pierwszego przepowiadania ma natychmiastową reperkusję moralną, której centrum stanowi miłość” (EG 177).

„Przyjęcie pierwszego orędzia, zapraszającego do tego, byśmy pozwolili się kochać Bogu i kochali Go miłością, którą On nam komunikuje, wywołuje w życiu osoby i jej działaniach pierwszą i podstawową reakcję: pragnąć, szukać i mieć na sercu dobro innych” (EG 178).

„W rezultacie nikt nie może od nas domagać się, abyśmy usuwali religię w przestrzeń tajemniczego wnętrza osób bez żadnego jej wpływu na życie społeczne i narodowe, nie przejmując się kondycją instytucji społeczeń-

stwa świeckiego, bez wypowiadania się na temat wydarzeń, które interesują obywateli. Kto odważyłby się zamknąć w jakiejś świątyni i wyciszyć orędzie św. Franciszka z Asyżu oraz błogosławionej Teresy z Kalkuty? Oni by tego nie zaakceptowali. Autentyczna wiara – która nie jest nigdy wygodna ani indywidualistyczna – zakłada zawsze głębokie pragnienie zmiany świata, przekazania wartości, zostawienia czegoś dobrego po sobie na ziemi” (EG 183).

#### Pytania do dzielenia się:

- Na ile głosząc Chrystusa, pokazuję życiem piękno i radość wiary oraz naśladowę Go (por. EG 167)?
- Co uzdalnia mnie/nas do głoszenia wiary w Chrystusa?
- Na ile formacja przeżywana w DK pomaga nam w pogłębianiu relacji z Chrystusem i ciągle odnawia w nas świadomość, że Jezus jest naszym Panem i Zbawicielem?
- Jak dawno temu przeżywalismy na naszej drodze formacji ewangelizację? Czy mamy świadomość ciągłego ponawiania ewangelizacji na różnych etapach naszego życia?

Na zakończenie spotkania zachęcamy małżonków, aby wybrali jedno zdanie, jedną myśl z adhortacji, która stanie się okazją do refleksji, przemyślenia i wprowadzania nauczania papieskiego w życie.

#### Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

#### Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej powierzmy Panu Bogu osoby z DK, które zaniedbują swoją formację i nie odnawiają bliskiej więzi z Chrystusem.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze słowem Bożym kontynuować lub rozpocząć czytanie Pisma Świętego według przyjętego na ten rok schematu; można także wykorzystać następujące **teksty z nauczania Chrystusa**:

|             | Poniedziałek | Wtorek     | Środa       | Czwartek    | Piątek      | Sobota      | Niedziela   |
|-------------|--------------|------------|-------------|-------------|-------------|-------------|-------------|
| I tydzień   | Mt 5,3-12    | Mt 5,13-16 | Mt 5,17-20  | Mt 5,21-26  | Mt 5,27-32  | Mt 5,33-37  | Mt 5,38-42  |
| II tydzień  | Mt 5,43-48   | Mt 6,2-4   | Mt 6,5-15   | Mt 6,16-18  | Mt 6,19-24  | Mt 6,25-34  | Mt 7,1-6    |
| III tydzień | Mt 7,7-12    | Mt 7,13-14 | Mt 7,24-27  | Mt 13,24-30 | Mt 13,31-34 | Mt 13,44-46 | Mt 13,47-52 |
| IV tydzień  | Mt 16,24-28  | Mt 18,1-5  | Mt 18,12-14 | Mt 18,15-20 | Mt 18,21-22 | Mt 20,25-28 | Mt 24,42-44 |

- Podczas dialogu małżeńskiego odpowiedzmy sobie na pytanie: czy chętnie przeżywamy formację w DK i do czego nas to doprowadza oraz jakie mamy oczekiwania wynikające z realizacji tej formacji. Podjąć regułę życia

będącą owocem dialogu małżeńskiego (np. zaplanować przeżycie rekolekcji formacyjnych w najbliższym czasie).

- Podjąć wspólnie lekturę tekstów następnego spotkania, aby przygotować się do dzielenia nimi na spotkaniu kręgu. Przeczytać punkty 2-4 czwartego rozdziału adhortacji „Ewangelii gaudium” ☺

### TEKSTY POGLĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

Franciszek, Adhortacja apostolska *Ewangelii gaudium*:

„Bardziej niż kiedykolwiek **potrzebujemy mężczyzn i kobiet, którzy mają doświadczenie w towarzyszeniu**, znają sposób postępowania, w którym wyróżnia się roztropność, zdolność zrozumienia, sztuka oczekiwania, uległość Duchowi, byśmy chronili wszyscy razem powierzające się nam owce przed wilkami usiłującymi rozproszyć owczarnię. **Potrzebujemy ćwiczyć się w sztuce słuchania, która polega na czymś więcej niż tylko słyszeniu. Pierwszą sprawą w komunikacji z drugim człowiekiem jest zdolność serca**, która umożliwia bliskość, bez której nie istnieje prawdziwe spotkanie duchowe. Słuchanie pomaga nam dostrzec gest oraz stosowne słowo, które podważy naszą spokojną pozycję obserwatorów. **Jedynie poczynając od tego słuchania pełnego szacunku i zdolnego do współczucia, można będzie znaleźć drogi prowadzące do prawdziwego wzrostu**, można będzie rozbudzić pragnienie ideału chrześcijańskiego, troskę, by odpowiedzieć w pełni na miłość Bożą i pragnienie lepszego rozwinięcia tego, co Bóg zasiał w naszym życiu. Zawsze jednak z cierpliwością tego, który wie, czego nauczał św. Tomasz: że ktoś może mieć łaskę i miłość, ale może nie praktykować żadnej z cnót «z powodu niektórych przeciwnych skłonności», które się utrzymują” (EG 171).

„**Kto towarzyszy, potrafi uznać, że sytuacja każdego człowieka przed Bogiem i własnym życiem łaski stanowi tajemnicę**, której nikt nie może w pełni poznać, patrząc z zewnątrz. Ewangelia proponuje nam skorygować i pomóc wzrastać osobie, poczynając od uznania obiektywnej złości jej uczynków (por. Mt 18, 15), ale bez wydawania sądów co do jej odpowiedzialności i winy (por. Mt 7, 1; Łk 6, 37). W każdym przypadku **kompetentna osoba towarzysząca nie zgadza się z fatalizmem lub małodusznością. Zachęca zawsze do gotowości leczenia się, powstawania, przyjmowania krzyża, pozostawienia wszystkiego, wychodzenia zawsze na nowo, by głosić Ewangelię**. Osobiste doświadczenie poddania się towarzyszeniu i leczeniu, zdolność ukazania z całą szczerością własnego życia wobec towarzyszącej nam osoby, uczy nas cierpliwości i zrozumienia wobec innych i czyni nas zdolnymi do wzbudzenia w nich zaufania, otwarcia i gotowości wzrastania” (EG 172).

„**Autentyczne towarzyszenie duchowe rozpoczyna się zawsze i realizuje w kontekście służby misji ewangelizacyjnej**. Relacja Pawła z Tymoteuszem i Tytusem jest przykładem takiego towarzyszenia i formacji podczas działalności apostolskiej. Powierzając im misję zatrzymania się w każdym mieście do «należytego załatwienia zaległych spraw» (por. Tt 1, 5; por. 1Tm 1, 3-5), przekazuje im kryteria odnośnie do osobistego życia i działalności pasterskiej. Wszystko to odróżnia się jasno od jakiegokolwiek rodzaju towarzyszenia in-

tymistycznego<sup>1</sup>, izolującej się samorealizacji. **Uczniowie misyjni towarzyszą misyjnym uczniom**” (EG 173).

V Konferencja Ogólna Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Aparecida. Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie*:

„**Kerygmat nie jest jedynie etapem, lecz motywem przewodnim w procesie, którego zwieńczeniem jest dojrzałość ucznia Jezusa Chrystusa**. Bez kerygmatu inne aspekty owego procesu skazane są na sterylność bez serc prawdziwie nawróconych do Pana. Jedynie wychodząc od kerygmatu, może zaistnieć możliwość prawdziwej inicjacji chrześcijańskiej. Dlatego Kościół potrzebuje, aby był on obecny we wszystkich jego działaniach” (Aparecida, 278a).

„Ściśle mówiąc, **inicjacja chrześcijańska dotyczy pierwszej inicjacji w tajemnicę wiary**, czy to w formie katechumenatu chrzcielnego dla nieochrzczonych, czy też jako katechumenatu pochrzcielnego dla ochrzczonych niewystarczająco skatechizowanych. **Katechumenat ten jest blisko związany z sakramentami inicjacji: z Chrztem, Bierzmowaniem i Eucharystią** celebrowanymi uroczystością w czasie Wigilii Paschalnej” (Aparecida, 288).

„**Widzimy konieczność rozwinięcia w naszych wspólnotach procesu inicjacji do życia chrześcijańskiego zaczynającego się od kerygmatu, który kierowany Słowem Bożym prowadzi do coraz głębszego osobistego spotkania z Jezusem Chrystusem** – doskonałym Bogiem i doskonałym człowiekiem, doświadczanym jako pełnia człowieczeństwa; ten proces prowadzi do nawrócenia, uczestnictwa we wspólnotie eklezjalnej oraz do dojrzewania w wierze poprzez praktykowanie sakramentów, służby i misji” (Aparecida, 289).

„Przypominamy, iż w najstarszej tradycji Kościoła droga formacji chrześcijanina, «miała zawsze charakter doświadczalny, w którym żywe i przekonujące spotkanie z Chrystusem, głoszone przez autentycznych świadków, odgrywało zasadniczą rolę». **Chodzi o doświadczenie, które prowadzi chrześcijanina do głębokiej i radosnej celebracji sakramentów z całym bogactwem ich znaków**. W ten sposób życie jest stopniowo przemieniane poprzez celebrowane święte misteria, uzdalniając chrześcijanina do przemieniania świata. Określa się to terminem «katechezy mistagogicznej»” (Aparecida, 290).

„**Parafia powinna być miejscem, gdzie zapewniona jest inicjacja chrześcijańska**. Wiążące się z tym niezbywalne zadania to: inicjacja do życia chrześcijańskiego dorosłych osób ochrzczonych i niedostatecznie ewangelizowanych, wychowanie w wierze dzieci ochrzczonych w procesie prowadzącym do dopełnienia ich inicjacji chrześcijańskiej, oraz inicjacja nieochrzczonych, którzy usłyszawszy kerygmat, pragną przyjąć wiarę. **Koniecznym punktem odniesienia i pewnym oparciem w tym zadaniu jest studiowanie i wdrażanie Obrazu chrześcijańskiego w tajemniczenia dorosłych**” (Aparecida, 293).

<sup>1</sup> Intymistyczny – to rzadkie w polszczyźnie słowo określa coś, co ma związek z intymnością, prywatnością, życiem rodzinnym – przyp. red.



## Temat numeru

# „Wiara, jeśli jest konsekwentna, tworzy fakty społeczne”

Robert Derewenda

## Zaangażowanie społeczne ks. Franciszka Blachnickiego

O wolność narodu  
Lata młodości

i doświadczenia wojenne

Ks. Franciszek Blachnicki należał do pokolenia, któremu przyszło w życiu zmierzyć się ze zbrodnictwami ideologiami nazizmu i komunizmu oraz z zagrożeniami wolności i godności człowieka w społeczeństwie konsumpcyjnym.

Wychowany w dwudziestoleciu międzywojennym, przeniknięty duchem harcerstwa, **służyć ludziom traktował jako ideał i cel życiowy**. Planował podjąć studia na kierunku ekonomia polityczna w Poznaniu. Myślał o pracy w dyplomacji. Interesował się problematyką społeczną i polityczną. Pragnął pomagać ludziom poprzez działalność społeczno-polityczną.

Miał zaledwie 18 lat, gdy wybuchła II wojna światowa. Walczył o wolność ojczyzny przeciw najeźdźcy i okupantowi, najpierw z bronią w rękę, a potem w konspiracji. Jego najwznioślejsze ideały i wiara w człowieka zostały wystawione na ciężką próbę, gdy za swoją działalność został aresztowany przez gestapo i przewieziony do obozu koncentracyjnego w Auschwitz.

*I oto obóz koncentracyjny: wielka konfrontacja tego gmachu, który sobie wybudowałem: mojego światopoglądu, moich ideałów życiowych – z rzeczywistością. Wówczas te ideały się załamały. Być dobrym, pomagać innym, spełniać dobre uczynki – piękne słowa, ale*



spróbuj podzielić się kawałkiem chleba z drugim więźniem, zrób to raz, drugi, trzeci... i koniec z twoim życiem. Racja żywności otrzymywana codziennie wystarczała, żeby przeżyć najwyżej trzy miesiące, potem i tak trzeba było umrzeć z głodu. Pomagać drugiemu w pracy, narazić się dla niego? Przecież teraz chodzi o życie... Żeby zachować życie, trzeba być brutalnym, trzeba się przepychać do kotła z zupą, trzeba organizować sobie kawałek chleba. I jak tu być dobrym, jeżeli życie się kończy i poza życiem nie ma nic więcej?

Wypracowane uprzednio ideały takiej próby nie mogły wytrzymać, również ideał człowieka. O to człowiek! – tak często mówimy. Patrzyłem, jak umierali więźniowie. A umierali jak zwierzęta, żadnego majestatu śmierci, żadnego piękna. Czy zatem w człowieku może być coś więcej, czy człowiek ma duszę? Czym się człowiek różni od zwierzęcia? Kulturą? W normalnych warunkach ten kto nie ma co robić, komu się powodzi, może sobie tworzyć piękną kulturę, ale tutaj jest już tylko naga walka o byt i wszyscy słabi te walkę przegrywają. Umierają jak zwierzęta, pod płotem. Jak tu uwierzyć w człowieka?

Po roku i dwóch miesiącach z obozu w Auschwitz wydostała Franciszka Blachnickiego niemiecka policja, by go postawić przed sądem. Czas oczekiwania na wyrok spędzony w więzieniu wykorzystał na naukę języka niemieckiego, historii, geografii i ekonomii. Wówczas też uświadomił sobie, że mimo tak strasznych doświadczeń, nigdy się nie załamał. Przeciwnie, rozumiał, że przeciwności jeszcze bardziej go umacniają.

30 marca 1942 r. Franciszek Blachnicki został skazany przez sąd niemiecki w Katowicach na karę śmierci. Kolejne cztery miesiące spędził na oddziale skazańców, oczekując na wykonanie wyroku.

Wtedy właśnie załamało się ostatecznie wszystko: cała ta naiwna młodzięca filozofia, światopogląd, wiara w ideały. Czytałem różne książki i znowu odkrywałem, że człowiek to bestia, że życie ludzkie jest pozbawione wszelkiego sensu, a historia to jakieś straszne błędne koło. Jedni walczą o wolność, drudzy panują, potem ci rządzący są rządzeni, ci, co byli panami, są niewolnikami i znowu chcą się pomścić za swoją krzywdę. I tak bez końca. Jedno wielkie błędne koło, bez sensu.

Jednak to właśnie w tym czasie, 17 czerwca 1941 r., w celi skazańców w katowickim więzieniu przeżył **najważniejsze wydarzenie swego życia – nawrócenie**. Odtąd jego życie było życiem wiary, wiary konsekwentnej.

Ostatecznie wyrok śmierci nie został wykonany. Po czterech i pół miesiącach oczekiwania przyszło ulaskawienie. Karę śmierci zamieniono na dziesięć lat ciężkiego więzienia po zakończeniu wojny. Do tego czasu Franciszek Blachnicki miał przebywać w niemieckich obozach pracy. Na wolność wyszedł dopiero po zakończeniu wojny.

**O godność człowieka  
i suwerenność narodu  
Duszpasterstwo w latach  
stalinizmu**

Bezpośrednio po powrocie do domu, mimo słabego zdrowia, Franciszek Blachnicki wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Ukończył je w 1950 r. 25 czerwca tegoż roku otrzymał święcenia kapłańskie. Podczas studiów seminaryjnych doszedł do przekonania, że świętość jest powołaniem każdego człowieka.

Pracę duszpasterską rozpoczął w latach stalinizmu w Polsce. Swoje działania skoncentrował na pracy z dziećmi i młodzieżą. Wykorzystując doświadczenia harcerskie i metody



św. Jana Bosko opracował całą pedagogię ministrancką, osnutą wokół idei dziecięstwa Bożego. Praca z ministrantami obejmowała zarówno naukę ministrantury, jak i wiele zajęć o charakterze rekreacyjnym: wycieczki, spotkania, sport itp. W latach 1950-1955 ks. Blachnicki opracował program rekolekcji zamkniętych pod nazwą Oaza Dzieci Bożych.

Był to czas kiedy władze komunistyczne miały nadzieję na opanowanie Kościoła katolickiego w Polsce poprzez oddanych sobie księży i świeccich. Ks. Franciszek Blachnicki trafnie rozpoznał działania władz państwowych zmierzające do rozbicia jedności w Kościele. W okresie wypędzenia biskupów śląskich (1952-1956) zaangażował się w działanie tzw. „tajnej Kurii. Nie akceptował wielu poczynań wikariusza kapitulnego, wyznaczonego przez władze państwowe, ks. Jana Piskorza. Nie zgadzając się z przyjęciem przez redakcję „Gościa Niedzielnego” ideologii tzw. katolików świeccich (koncesjonowanej grupy „PAX”),

zaprzestał swoich publikacji w tym czasopiśmie. Podobnie uczynił po przejściu przez PAX „Tygodnika Powszechnego”. Postawa księdza Blachnickiego, jego zaangażowanie w akcję bojkotu synodu, zwołanego przez ks. Piskorza bez zgody papieża, doprowadziły do wydalenia go z diecezji. Pojechał wówczas do Niepokalanowa i tam wykorzystał swój pobyt na zapoznanie się z ideą miejsca i z nauczaniem O. Maksymiliana Kolbe.

### Krucjata Wstrzemięźliwości

Do diecezji ks. Blachnicki powrócił po zmianach, które zaszły w Polsce po październiku 1956 r. Przybył z gotowym pomysłem utworzenia Śląskiego Niepokalanowa. Już jesienią 1956 r. ks. Blachnicki zorganizował Ośrodek Katechetyczny, a od 1957 r. rozwinął społeczną akcję przeciwalkoholową pod nazwą **Krucjata Wstrzemięźliwości**. Krucjata przybrała charakter ruchu odnowy religijno-moralnej, opartego na duchowości o. Maksymiliana Kolbe. Początkowo akcję prowadzono pod

nazwą Krucjata Trzeźwości, a za cel stawiano walkę z pijaństwem. Bardzo szybko jednak program poszerzono. W 1958 r. Krucjata zmieniła nazwę na Krucjata Wstrzemięźliwości. Działania Krucjaty obejmowały wiele spraw społecznych. Dla poszczególnych dziedzin powołano konkretne apostołaty.

Apostolat Trzeźwości badał problem alkoholizmu i środki jego zwalczania. Podejmował ratowanie alkoholików, opiekę nad ich rodzinami, akcję przeciwalkoholową w hotelach robotniczych. Apostolat Obrony Życia przeciwdziałł rozwiązłości w najszerszym ujęciu (pornografia, prostytutka, przerywanie ciąży), zajmował się zagadnieniami świadomego macierzyństwa, kryzysu małżeństwa i rodziny itp. Docierając bezpośrednio do matek w ciąży, walczył o życie dzieci nienarodzonych. Szerzył w modzie „maryjny czyn skromności”. Apostolat Maryjny krzewił i pogłębiał idee ślubów jasnogórskich. Zachęcał do bezgranicznego oddania się Niepokalanemu w duchu o. Maksymiliana Kolbe. Apostolat Różańcowy wprowadzał do Krucjaty myśl fatimsko-różańcową. Podtrzymywał „ducha wynagrodzenia”. Propagował codzienny różaniec rodzinny. Apostolat Wychowania zajmował się problematyką kształtowania dzieci i młodzieży, wychowania ich do życia w czystości i trzeźwości. Obsługiwał Krucjatę Dziecięcą i Młodzieżową. Odpowiadał za organizowanie latem Oaz Dzieci Bożych. Apostolat Liturgiczny walczył ze zwyczajami alkoholowymi (swoistą anty-liturgia) towarzyszącymi: chrzcinom, weselom, pogrzebom, odpustom, świętom itp. Apostolat Radości dbał o zdrową i dobrą rozrywkę, mającą zastąpić wesołość wyzwalaną za pomocą alkoholu. Organizował zabawy bezalkoholowe oraz „wczasy maryjne” dla dorosłych.

Krucjata Wstrzemięźliwości dążyła do tego, by zaistnieć w każdej parafii. Swoją program szerzyła również w środowisku kapłańskim. Dzięki

rozpowszechnianiu pisemka „Niepokalana zwycięża” i osobistym kontaktom ks. Blachnickiego Krucjata znalazła żywy oddźwięk w seminariach duchownych i w zakonach.

Jedną z najważniejszych komórek w ramach Krucjaty była redakcja, która zajmowała się przygotowaniem i wydaniem poszczególnych czasopism Krucjaty oraz pomocy duszpasterskich. Sam dwutygodniowy dodatek do „Gościa Niedzielnego” „Niepokalana zwycięża” rozpowszechniano w ponad 120 tysiącach egzemplarzy. Centrala Krucjaty Wstrzemięźliwości nie otrzymywała żadnych dotacji. Utrzymywała się wyłącznie z dobrowolnych składek, przekazywanych głównie w związku z wysyłką dodatku „Niepokalana zwycięża” i innych pomocy duszpasterskich.

Coraz szerszy zasięg Krucjaty oraz ogólna polityka władz komunistycznych wobec Kościoła pod koniec lat pięćdziesiątych spowodowały, że od 1958 r. władze zaczęły utrudniać działalność Krucjaty. W 1960 r., kiedy Krucjata Wstrzemięźliwości działała już w około tysiącu parafii i skupiała około stu tysięcy dorosłych członków, władze państwowe 29 sierpnia dokonały brutalnego zamknięcia jej centrali w Katowicach.

Akcję likwidacji dopełniło aresztowanie ks. Franciszka Blachnickiego, w marcu 1961 r., za rozpowszechnianie informacji o „rzekomym przesładowaniu Kościoła”. Ks. Franciszek znalazł się w tym samym więzieniu, w którym w 1942 r. oczekiwał na wykonanie kary śmierci i w którym przeżył swoje nawrócenie. Po czterech i pół miesiącach pobytu w więzieniu w Katowicach, został skazany na 13 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata.

Okres zawieszenia wyroku ks. Franciszek wykorzystał na pogłębioną naukę, podejmując w październiku 1961 r. studia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.



### Ruch Światło-Życie

Studia te przypadły na czas obrad Soboru Watykańskiego II. Ks. Blachnicki uważnie śledził dokumenty soborowe i aktywnie zaangażował się w odnowę liturgiczną w Polsce. Wznosił organizowanie oaz. Od 1967 r. pełnił funkcję Krajowego Duszpasterza Służby Liturgicznej. Organizacja rekolekcji dla młodzieży i kapłanów pozwoliła na praktyczne stosowanie odnowy liturgicznej. Oazy stały się środowiskiem, w którym teologiczną myśl soboru przekładano na praktykę. W połowie lat siedemdziesiątych ruch oazowy skupiał już grupy formacyjne dzieci, młodzieży, studentów, dorosłych, a nawet całych rodzin i kapłanów. Formacja deuterokatechumenalna, realizowana w oazach od 1978 r., przygotowywała do podejmowania służby w środowisku parafialnym w Polsce.

Dynamiczny rozwój Ruchu Światło-Życie próbowały powstrzymać władze komunistyczne. Początkowo podejmowano szereg działań administracyjnych: rewizje, zatrzymania, brak zgody na rozbudowę centrum oazowego, kary administracyjne dla gospodarzy, którzy przyjmowali oazowiczów do swoich domów. Kiedy jednak to nie przynosiło pożądanych rezultatów, rozpoczęto działania dezintegracyjne i dezinformacyjne. Służba Bezpieczeństwa preparowała wiele ulotek i materiałów oazowych, rozpowszechniając nieprawdziwe treści i przypisując je ks. Blachnickiemu.

Początkowo ks. Franciszek Blachnicki próbował dochodzić sprawiedliwości i odwoływał się od niesprawiedliwych kar finansowych. Jednak takie działania zawsze kończyły się fiaskiem, a nierzadko kary jeszcze podwyższano. **Głębokie życie Ewangelią pozwalało Księdzu niezachwianie trwać wśród szykan i prześladowań i równocześnie zbliżyło go do idei walki bez przemocy „non vio-**

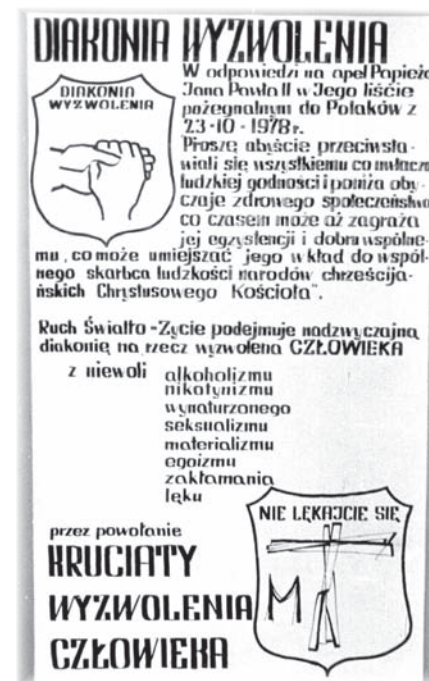
**lence”.** Działania, które podejmował ksiądz Franciszek Blachnicki od 1977 r. szły właśnie po tej linii. **Wyrażały nieposłuszeństwo wobec niesprawiedliwości, wzbudzały solidarność międzyludzką, nie dopuszczały do przemocy i nienawiści, a przygotowywały do poniesienia ofiary za podejmowane działania.** Taką postawą odznaczał się ks. Blachnicki. Nie żądał jednak tego samego od innych. Raczej stwarzał przestrzeń wolności, a inni wchodząc w nią, uczyli się jej, patrząc jak on żyje i postępuje.

Pierwszym działaniem, które podjęto po tej linii, była tzw. akcja „Koks”. Zimą 1977 r., wobec odmowy przydziału na zakup węgla dla centrum oazowego, ks. Blachnicki skierował apel do oazowiczów, by przysyłali paczki z węglem (paczki nie mogły wówczas przekraczać wagi 10 kg). Akcja zakończyła się sukcesem. Węgla przysłano tak wiele, że poczta w Krośniku nie miała możliwości dostarczenia go na Kopia Górę. W kolejnym roku ks. Blachnicki zwrócił się z prośbą o materialne wsparcie dla gospodarzy, którym wymierzono kary za przyjmowanie oazowiczów w swoich domach. W odpowiedzi wielu młodych wpłacało na pocztę niewielkie kwoty pieniężne dla poszkodowanych. W ten sposób zbierano sumę potrzebną na zapłacenie kar finansowych, a jednocześnie budowano wzajemne wsparcie i świadomość.

### Krucjata Wyzwolenia Człowieka

Dekada Gierka, w której rozwinął się ruch oazowy, to okres wielu skrajności. Z jednej strony mieszkańcy Polski odczuli poprawę w życiu codziennym, z drugiej zaś poziom ich życia coraz bardziej odbiegał od standardów Europy Zachodniej. Co więcej, rzeczywistość PRL niosła ze sobą wiele poważnych problemów społecznych. Do największych należał wzrost spożycia alkoholu (z poziomu 5,1 litra w 1970 r.

do 8,6 litra pod koniec dekady) i plaga pijaństwa. Na początku lat osiemdziesiątych Ministerstwo Sprawiedliwości szacowało, że liczba dzieci w rodzinach, w których stale nadużywa się alkoholu, sięgnęła miliona. W związku z tym ok. 15-20% uczniów było zagrożonych „społecznym niedostosowaniem” i wymagało „indywidualizowanej opieki wychowawczej, a także



lekarskiej”. Uzależnienie od alkoholu miało również wpływ na wzrastającą ilość rozwodów w Polsce. Od lat siedemdziesiątych pijaństwo stanowiło przyczynę ok. 25-27% orzekanych rozwodów (to jest ok. 10 tys. rocznie).

W tej sytuacji ks. Franciszek Blachnicki, wykorzystując swoje dotychczasowe doświadczenia, zainicjował drugą krucjatę. Proklamowana w maju 1979 roku **Krucjata Wyzwolenia Człowieka stawiała sobie za cel walkę o trzeźwość**

**i o wolność wewnętrzną człowieka.** Jedno z drugim było ściśle związane, bowiem jak wskazywał ks. Blachnicki, tylko człowiek wolny potrafi odmówić alkoholu w środowisku, w którym panuje społeczny przymus picia.

Poprzez przykład dobrowolnej abstynencji swoich członków Krucjata Wyzwolenia Człowieka pragnęła pomóc alkoholikom i szerzyć ideał życia w wolności, bez nałogów. Idee te były obecne w Ruchu Światło-Życie od samego początku, a wraz z proklamacją KWC zostały na nowo przypomniane i zaproponowane wszystkim uczestnikom Ruchu.

Działanie Krucjaty, zmiany społeczne w kraju, powstanie „Solidarności” i ogromna nadzieja wlana w serca Polaków sprawiły, że w 1980 r. nastąpił wyraźny spadek spożycia alkoholu: z 8,6 litra (czystego spirytusu) w roku 1979 r. do 6,8 litra. Był to pierwszy (i jedyny!) spadek spożycia alkoholu w dziejach PRL. Wprowadzenie stanu wojennego i odebranie Polakom nadziei na zmianę sytuacji ekonomicznej i społecznej ponownie pogрузiły naród w pladze alkoholizmu. Ostatnie lata PRL to dalszy wzrost spożycia alkoholu (1985 – 6,8 l, 1987 – 7,0 l, 1988 – ok. 7,4 l).

W tak trudnej rzeczywistości szczególnie ważne było świadectwo rodzin Domowego Kościoła i młodzieży oazowej, którzy potrafili odmówić alkoholu. Do końca PRL-u, ale również w okresie III Rzeczypospolitej, Krucjata odgrywała kluczową rolę w wychowaniu do trzeźwości.

Ks. Franciszek Blachnicki jeszcze z emigracji, w Republice Federalnej Niemiec, w liście zatytułowanym „Odpowiedzialność za charyzmat oazy” pisał do uczestników COM 1983 roku: *Przed wszystkim my, odpowiedzialni Ruchu Światło-Życie, musimy przeprowadzić rachunek sumienia. Czy i w jakim stopniu wy-*



pełniliśmy nasze zobowiązania wobec Papieża i Niepokalanej, Matki Kościoła, związane z ogłoszeniem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka? Czy przynajmniej już ogół członków Ruchu – moderatorów, animatorów i innych – oddał się do dyspozycji Niepokalanej – przez ofiarę abstynencji, aby stać się w Jej reku narzędziem, «nowym wojskiem Ge-deona»? Sytuacja naszego Narodu jest nadal tragiczna. **Gorsze od niewoli zewnętrznej jest zniewolenie, które sami siebie narzuciliśmy.** Niewola alkoholizmu, nikotynizmu, narkomanii, traktowania człowieka jako przedmiotu użycia, manipulowanie nim, zabijanie poczętego życia. Patrząc na rozmiary tego zniewolenia, zaczynamy się lękać o egzystencję narodu. Naród niewolników! A z drugiej strony: tyle szlachetnych zrywów, przejawów wolności ducha, heroizmu świadectwa... Smutne refleksje nasuwają się tutaj na Zachodzie, gdy wchodzimy w środowiska polskich emigrantów. Wszędzie widzimy to samo: alkoholicy, ludzie bezwolni, nieświnni i nieodpowiedzialni, niewolnicy nikotyny, skłócenia, bez elementarnej kultury współżycia i życia społecznego. Co za kontrast – naród Solidarności i Papieża Jana Pawła II – i ta codzienna charakterologiczna skrzyżniona i te przejawy patologii społecznej. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich, procentowo nawet będzie to mniejszość – ale niemniej jest to nasza «wizytówka» i wszyscy za to odpowiadamy. Nie ma w tej chwili dla nas sprawy ważniejszej niż wychowanie Nowego Człowieka, człowieka wyzwolonego z nałogów poniżających jego godność dziecka Bożego. Ruch Światło-Życie otrzymał charyzmat oazy i pedagogii Nowego Człowieka, ruch otrzymał charyzmat teologii wyzwolenia człowieka i z tego wypływa obowiązek podjęcia Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Nie odpowiem na wezwanie znaków czasu, nie spełnimy oczekiwań Papieża, Kościoła, Narodu polskiego – jeżeli nie

podejmiemy gorliwie, konsekwentnie i wielkodusznie programu Krucjaty. Każda wspólnota oazowa musi stać się dzisiaj szkołą Nowego Człowieka, ogniskiem Nowej Kultury i stacją Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

### Deklaracja Jasnogórska z 1980 roku

Schyłek lat 70. to czas nie tylko piętrzących się problemów ekonomicznych i społecznych kraju, ale również postępująca dekadencja polityczna. W 1976 r. do konstytucji w PRL wprowadzono zapis o nierozdzielnej sojuszu PRL z ZSRR i o przewodniej roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Po protestach społecznych 1976 r. Gierek zintensyfikował propagandę wspierającą system komunistyczny w Polsce. Jednym z elementów wskazujących na zaufanie społeczeństwa do „władzy ludowej” była wysoka frekwencja w czasie „wyborów”. Co prawda wszystkie listy wyborcze były ściśle regulowane przez władze, ale pozornie wskazywano na pluralizm życia politycznego. Wyrazem pełnego zaufania do władz miała być praktyka tzw. głosowania bez skreśleń. Wrzucona do urny karta bez skreśleń powodowała, że głos przechodził na kandydata na najwyższej pozycji na liście. W PRL-u wyniki wyborów były absurdalne. Poparcie dla władz sięgało blisko 100%, a frekwencja niewiele mniej. W tej sytuacji, mimo wyborczego braku zaufania do władz, powszechną praktyką był udział w „wyborach”, które władza traktowała jako legitymizację swoich rządów. Nieobecność na „wyborach” ściągała na obywatela PRL różnego rodzaju szykany (mniejsza premia, uniemożliwianie zdobycia różnych środków socjalnych itp.).

Wolność – mówił ks. Franciszek Blachnicki – jest faktem wewnętrznym,



nym, zależnym wyłącznie od nas. Ciągłe myślimy, że wolność to sprawa pewnych zewnętrznych uwarunkowań, a tymczasem „ku wolności wyswobodził na Chrystus”. (...) **Jeżeli postępuję zgodnie z prawdą, wtedy jestem wolny.** I obojętnie czy jestem w więzieniu, czy w obozie, obojętnie czy ja za to życie zgodne z prawdą ponoszę takie czy inne konsekwencje, czy nawet poniosę śmierć: jestem człowiekiem wolnym. **Zrozumienie tego, to jest sprawa najbardziej nam w tej chwili potrzebna.** Chrystus na Krzyżu był w najwyższym stopniu wolny, nikt nie ośmielił się nawet dopuścić tej myśli, że Chrystus nie był wolny w tym momencie.

Wiosną 1980 r. przed zbliżającymi się kolejnymi „wyborami”, ks. Franciszek Blachnicki wezwał do podpisania publicznej deklaracji odmawiającej udziału w farsie wyborczej organizowanej przez władze. 2 marca podczas V Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie zaprezentował „Deklarację w sprawie zaangażowania członków Ruchu w aktualne problemy narodu”. W deklaracji, prócz kwestii bojkotu „wyborów”, wskazano na najpoważniejsze obecnie zagrożenia dla narodu polskiego. Jako główny problem ks. Franciszek Blachnicki wymienił wolność wewnętrzną każdego człowieka. Drogę do wolno-

ści zaś widział w „postawie dawania świadectwa prawdzie”. Przeszkodą na tej drodze, którą należało usunąć, był lęk. **Gdyby wszyscy ludzie – czytamy w deklaracji – albo przynajmniej duża część naszego społeczeństwa weszła na drogę odważnego, konkretnego i prostego dawania świadectwa prawdy bez względu na konsekwencje (...) wnet zostałaby wprowadzona w życie narodu realna siła wyzwolenia, której wpływ zaznaczyłby się we wszystkich dziedzinach życia, nie wyłączając politycznej.** W ten sposób chrześcijanie byłiby wierni obowiązkowi zaangażowania się w sprawę dobra wspólnego, nie wychodząc z przesłanek politycznych, ale idąc za nakazem sumienia.

Deklaracja, wydana na kilka miesięcy przed wybuchem fali strajków w Polsce i powstaniem „Solidarności”, jawi się jako niezwykle proroczy dokument. Liczba 460 podpisów, złożonych pod Deklaracją, na 630 osób, biorących udział w Kongregacji, świadczy o odwadze i niezwyklej dojrzałości środowiska Ruchu Światło-Życie w tym czasie. Wyraźne ukazanie, że w Polsce panuje system totalitarny, oraz program walki o wyzwolenie od lęku, krepującego odwagę w działaniu, stały się wspólne z późniejszymi postulatami „Solidarności”.

Deklaracja ściągnęła na ks. Blachnickiego i na ruch oazowy najpoważniejsze ze strony Służby Bezpieczeństwa. Zintensyfikowano działania dezinformacyjne i dezintegrujące. SB spreparowała nawet list ks. Blachnickiego do biskupa Tokarczuka i dostarczyła go Prymasowi. **Niewiele brakowało, a akcja SB doprowadziłaby do likwidacji ruchu oazowego rękoma biskupów nieufnych wobec ks. Blachnickiego.**

Wybuch strajków w sierpniu 1980 r. i powstanie „Solidarności” potwierdziły, że idea wolności, którą

zaszczepił w Ruchu Światło-Życie jego twórca, była tęsknotą większości narodu polskiego w tym czasie.

### Diakonia Środowisk Pracy i rekolekcje „Ewangelia Wyzwolenia”

„Solidarność” stała się środowiskiem bardzo bliskim ideologicznie Ruchowi Światło-Życie. Ks. Franciszek Blachnicki dostrzegał podobieństwo ideowe „Solidarności” z ruchem oazowym. Uważał, że to, czego dokonała „Solidarność” na płaszczyźnie społeczno-politycznej, już wcześniej stało się faktem w Ruchu Światło-Życie, bo zakwestionował on istniejące schematy.

W powstaniu „Solidarności” widział ogromną szansę. Wspierał ją nie tylko udostępniając własne powielacze. Według niego głównym problem było nie tyle dążenie do zmiany systemu politycznego i społecznego, co głęboka przemiana wewnętrzna Polaków.

Aby przygotować naród na wolność, jakiej się domagano, zainicjował w 1980 r. w Ruchu Światło-Życie diakonię ewangelizacji środowisk pracy. Jej zadaniem było przede wszystkim organizowanie rekolekcji ewangelizacyjnych pod hasłem „Chrystus – Ewangelia Wyzwolenia”. Pierwsze, eksperymentalne rekolekcje tego typu ks. Blachnicki poprowadził w grudniu 1980 r. w Gdyni, w kościele oo. redemptorystów. Na potrzeby tych rekolekcji ks. prof. Blachnicki opracował „program wyzwolenia społecznego przez prawdę”. Jego podstawą były Ewangelia i encyklika Jana Pawła II „Redemptor hominis”. Tego typu rekolekcje prowadzone były

również przez innych księży. Tu na szczególną uwagę zasługują rekolekcje przeprowadzone przez ks. Henryka Bolczyka dla górników z kopalni „Wujek”. Trudno dziś zbadać, na ile te rekolekcje i podbudowa moralna górników miały wpływ na ich determinację w czasie pierwszych dni stanu wojennego.

### W służbie wyzwolenia narodów Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów

Kierując się ideą głębokiej przemiany społecznej w narodzie polskim, ks. Franciszek Blachnicki zainicjował w listopadzie 1981 r. Niezależną Chrześcijańską Służbę Społeczną „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie”. Komitet założycielski zawiązali uczestnicy strajku na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Choć Ruch Światło-Życie inspirował Niezależną Chrześcijańską Służbę Społeczną, to stanowiła ona odrębną inicjatywę. Miała być stowarzyszeniem działającym na terenie całej Polski, poprzez oddziały wojewódzkie i lokalne. Nazwa „Prawda – Krzyż – Wyzwolenie” wyrażała w skrócie jej cel i program. NChSS określała siebie jako ruch wyzwolenia, bez przemocy i nienawiści, sytuując się w ramach światowego ruchu „non violence”. W deklaracji programowej pisano: *Podając walkę o wyzwolenie człowieka we wszystkich wymiarach jego egzystencji, także społeczno-politycznym, czyni to w duchu miłości wobec tych, z którymi musi podejmować tę walkę, pragnąc ostatecznie także ich wyzwolić przez prawdę.*

Szerzenie NChSS na gruncie polskim przerwało wprowadzenie stanu wojennego w dniu 13 grudnia 1981



r.. Kilka dni wcześniej ks. Franciszek Blachnicki otrzymał paszport i 10 grudnia wyjechał do Włoch, w związku z tworzeniem tam Międzynarodowego Centrum Ewangelizacji „Światło-Życie”. Miał zamiar powrócić do kraju przed Bożym Narodzeniem. Fakt, że znalazł się w tym czasie na Zachodzie, odebrał jako zrządzenie Opatrzności. Powrót do kraju uznał za bezcelowy, ponieważ warunki stanu wojennego i tak nie pozwalały na podróżowanie po Polsce, nawiązywanie kontaktów, organizowanie spotkań itp. Na Zachodzie natomiast mógł organizować różnoraką pomoc dla rodaków. W tym celu powołał do życia Chrześcijańską Służbę Pomocy Polsce, która m. in. wydawała pismo „Prawda-Krzyż-Wyzwolenie”, publikując w nim informacje o tym, co dzieje się w Polsce, a także artykuły dotyczące problematyki wyzwolenia. W czerwcu 1982 r., gdy ks. Franciszek Blachnicki osiadł już w Carlsbergu w Republice Federalnej Niemiec, Chrześcijańską Służbę Pomocy Polsce przekształcono w stowarzyszenie „Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów”.

ChSWN stawiała sobie za cel ewangelizację i formowanie swoich członków do odpowiedzialności społecznej w duchu chrześcijańskim oraz walkę w obronie praw człowieka. Ks. prof. Blachnicki widział stowarzyszenie ChSWN jako pomost między nową falą emigracji politycznej a duszpasterstwem polskim. W przeciwnym wypadku – twierdził – grozi rozejście się emigracji i Kościoła. Odzew na zaistnienie ChSWN był żywy w wielu miejscach świata, głównie ze względu na jego cele. Chodziło bowiem o wolność narodów, przede wszystkim zamieszkujących tzw. Europę Środkowo-Wschodnią, a więc podlegających wpływowi ideologii komunistycznej. W statucie ChSWN nie było wprost odniesienia do zniewolenia komunistycznego, ale mówiono o narodach,



w których prawa człowieka są zagrożone, a wolność osoby ignorowana. Wykraczano w ten sposób poza Europę.

Ks. Franciszek Blachnicki uważał, że ruchowi wyzwoleniczemu „obejmującemu cały świat”, jego ostatecznej głębi, tożsamości i jedności potrzeba nurtu chrześcijańskiego, a więc bazującego na tej wizji człowieka i jego wolności, którą zawdzięczamy Chrystusowi i Jego Ewangelii wyzwolenia. Nazywał tę działalność ewangelizacją, chociaż nie zawsze był w tym zrozumi.

Podstawowym nośnikiem treści ChSWN było czasopismo „Prawda-Krzyż-Wyzwolenie”. Stowarzyszenie organizowało specjalne sympozja, podczas których przedstawiano dążenia wolnościowe narodów pozbawionych praw do samostanowienia i niezależności politycznej oraz przestrzegania praw osobistych człowieka. Sympozja organizowane przez ChSWN miały swoją niekwestionowaną rangę edukacyjną, tym bardziej, że wienczyły je ważne dokumenty, jak „Deklaracja Carlsberska”, czy „Manifest Wyzwolenia Narodów Europy





Środkowo-Wschodniej". Niemniej ważne dla działalności ChSWN były grupy robocze: czesko-polsko-słowacka, czy polsko-ukraińska, które pracowały nad zbliżeniem sąsiadujących ze sobą narodów z myślą o nowym ładzie post-sovieticum. Dla członków ChSWN zorganizowano Studium Wyzwolenia Społecznego. Uczestnikami byli polscy azylanci. Program SWS zakładał popularny charakter wykładów. Celem SWS było „przygotowanie terenowych działaczy społecznych, a nie teoretyków-specjalistów”. Inną formą edukacji było Seminarium Pracy Społecznej. Formacja zakładała stałe pogłębianie wiedzy o wysokich celach ChSWN, a opierała się na nauczaniu Jana Pawła II i na katolickiej nauce społecznej. Ośrodek centralny w Carlsbergu służył trójstopniowym jej programem. ChSWN organizowała również Marsze Wyzwolenia Narodów. Ich celem było zainteresowanie opinii publicznej Zachodu niesprawiedliwym stanem kilkunastu narodów Europy Środkowo-Wschodniej, pozbawionych wolności, niezależności i niepodległości.

### Suwerenność wewnętrzna

Ks. Franciszek Blachnicki działając w trudnym środowisku emigracyjnym darzył zaufaniem osoby, które przyłączały się do niego, nawet wtedy, gdy ostrzegano go przed agentami SB. „Nie mam nic do ukrycia” – mawiał. Z dwojgiem agentów, małżeństwem Gontarczyków, rzeczywiście spotykał się na co dzień, gdyż zamieszkali w Carlsbergu i uczestniczyli w życiu wspólnoty Marianum. Ich syn w tej wspólnocie przygotowywał się do I Komunii świętej i tam ją przyjął z rąk ks. Blachnickiego. Jolanta Gontarczyk (ps. „Panna”) pełniła nawet funkcję przewodniczącej ChSWN, a pod koniec 1986 r. ks. Blachnicki zamierzał jej powierzyć kierowanie wydawnictwem Maximilianum, które utworzył dla potrzeb Ruchu Światło-Życie i ChSWN.

Śmierć ks. Franciszka Blachnickiego 27 lutego 1987 r. i działania agentów SB spowodowały, że ChSWN utraciła moc oddziaływania. Jej członkowie pozostali na Zachodzie, a jej bogaty dorobek ideowy pozostał w większości niewykorzystany.

### Podsumowanie

Ksiądz Franciszek Blachnicki nie stworzył jednego dzieła, które całościowo zajmowałoby się problematyką społeczną. Trafnie odczytując najważniejsze zagrożenia i problemy społeczne inicjował ruchy, które mogły odwrócić niebezpieczne tendencje. I tak w latach pięćdziesiątych powstała Krucjata Wstrzeмиężliwości, a w końcu lat siedemdziesiątych diakonia wyzwolenia i Krucjata Wyzwolenia Człowieka. W okresie „Solidarności” utworzono diakonię środowisk pracy, a w 1981 r. Chrześcijańską Służbę Społeczną, przekształconą następnie w RFN w Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów.

Ks. Franciszek Blachnicki był niewątpliwie jedną z czołowych postaci, które wpłynęły na ukształtowanie polskiego społeczeństwa w drugiej połowie XX wieku. Zainicjowane przez niego środowisko oazowe formowało młodych ludzi, a nawet całe rodziny, zbliżając je do Kościoła. Wiele osób swoje najpiękniejsze wspomnienia młodości wiąże właśnie z oazami. Mimo wysokich wymagań, jakie w nich

stawiano, do końca PRL przyciągały one coraz więcej młodzieży. Współcześnie Ruch Światło-Życie jest nadal rozwijającym się środowiskiem chrześcijańskim w Polsce i na świecie.

Wiele osób formowanych w oazach po wejściu w dorosłe życie zostało gorliwymi księżmi, zakonnikami czy zakonnicami. Wiele innych realizuje ideał życia chrześcijańskiego w rodzinie i w życiu zawodowym. Idee wolności, które ks. Blachnicki wywodził z Ewangelii, kształtowały obraz polskiego Kościoła, który stoi na straży godności i wolności człowieka.

Współcześnie wielu polskich polityków, ludzi zaangażowanych społecznie to uczniowie ks. Blachnickiego. Najczęściej nie są to jego bezpośredni wychowankowie, ale osoby, które przeniknięte ideał światła-życia, są realizatorami słów ks. Blachnickiego: **„Wiara, jeśli jest konsekwentna, tworzy fakty społeczne”**.

**Robert Derewenda**

*Dyrektor Instytutu im. ks. Franciszka Blachnickiego, nauczyciel historii w Prywatnym Gimnazjum i Liceum im. Królowej Jadwigi w Lublinie, członek Domowego Kościoła.*

### Mirosława i Marek Chmielewicz

## Bóg potrzebuje nas w przestrzeni życia społecznego

„Trzeba położyć zdecydowaną zapórę demoralizacji i zmagać się o przyszły kształt życia społecznego w Polsce”. Słowa Jana Pawła II wypowiedziane wiele lat temu nic nie straciły ze swej aktualności. Program ten realizował konsekwentnie Sługa Boży ksiądz Franciszek Blachnicki i zapłacił za to wysoką cenę. My, jako jego duchowi spadkobiercy, jesteśmy winni wierność tym ideałom przez kontynuację tego społecznego dziedzictwa. Zagrożenia mnożą się, wojna przeciwko Bogu, człowiekowi, rodzinie, wartościom i normalności trwa. Nie możemy spać spokojnie, kiedy nasze dzieci programowo demoralizuje się w szkole, w mediach, przez reklamy czy ustanawiane prawa.

W tak dramatycznej sytuacji nie wystarczy satysfakcja z rodzinnego

ciepła czy owocnych spotkań kręgu. Potrzebna jest natychmiast armia Bo-



zych ludzi, którzy podejmą działanie na rzecz zastopowania demoralizacji oraz odbudowy moralnej, gospodarczej i patriotycznej Narodu w oparciu o katolicką naukę społeczną. Jan Paweł II wołał: „Nowa ewangelizacja musi uczynić jednym ze swych istotnych elementów głoszenie nauki społecznej Kościoła, która stanowi istotną część orędzia chrześcijańskiego, ponieważ ukazuje jego bezpośrednie konsekwencje dla życia społeczeństwa i czyni codzienną pracę i walkę o sprawiedliwość elementem świadectwa o Chrystusie Zbawicielu. Jest to szczególnie ważne w krajach, które – jak Polska – odeszły od komunizmu i muszą podjąć olbrzymi wysiłek moralnej, gospodarczej i politycznej odbudowy”.

Świadectwo o Chrystusie potrzebne jest w życiu społecznym. „Wiara, jeśli jest konsekwentna, tworzy fakty społeczne” – mówił ks. Franciszek Blachnicki. Dlatego **każdy członek Domowego Kościoła jest wezwany do zaangażowania się w sprawy społeczne** chociażby przez zdobywanie wiadomości na temat istniejących zagrożeń i przeciwdziałanie im w swoim środowisku, np. przez rozmowę w szkole z nauczycielem czy dyrektorem, którzy narzucają treści nauczania sprzeczne z wartościami chrześcijańskimi; przez rozmowy z innymi rodzicami, którzy nie są świadomi tych zagrożeń; przez uczenie dzieci patriotyzmu, krzewienie znajomości historii Polski; przez rozmowy na temat istniejących zagrożeń, szczególnie w telewizji i internecie; przez rezygnację z bezwartościowych programów; przez zwrócenie uwagi na styl ubierania się, gdyż wielu chrześcijan ulega bezbożnej modzie i brzydocie, przesiąkniętej wszechobecną erotyzacją życia.

Mając świadomość zagrożeń godzących w wolność i godność człowie-

ka i narodu poprosiliśmy Moderatera Generalnego Ruchu Światło-Życie o możliwość założenia w diecezji bydgoskiej diakonii narodu. Ksiądz Moderator pobłogosławił i nazwał ją diakonią społeczną. Pobłogosławił nam również i bardzo nas wspiera ks. Maciej Tyckun, moderator diecezjalny. I tak działamy od kwietnia 2012 roku. Pragniemy podzielić się tym, co nam się udało i jakie podejmujemy działania.

Zaczęliśmy naszą działalność od popularyzacji **Krucjaty Różańcowej za Ojczyznę**, poprzez nagłaśnianie tego dzieła z parafii. Przygotowaliśmy **koncerty patriotyczne** dotyczące powstania warszawskiego oraz święta odzyskania niepodległości, które kilkakrotnie wystawialiśmy w różnych miejscach w ramach Bydgoskiego Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. Śpiewamy już trzeci rok z rzędu, a koncerty cieszą się dużą popularnością. Wraz z nami biorą w nich udział dzieci i młodzież ze szkół muzycznej oraz studenci. Jest to zawsze piękna i wzruszająca lekcja patriotyzmu. Udało nam się również zorganizować serię rekolekcji pt. **„Zachować dziedzictwo Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego”**. Skorzystały z nich rodziny i młodzież. Warto przytoczyć słowa, które wypowiedziała podczas godziny świadectw jedna z uczestniczek: „Jestem od 17 lat w Domowym Kościele, ale dopiero teraz poznałam, czym jest Ruch Światło-Życie”. Nic dodać, nic ująć. Świetne rekolekcje, które „ładują akumulatory” na 200%.

Kolejną naszą inicjatywą było przygotowanie warsztatów na temat: **„Co we współczesnym świecie mediów zagraża naszym dzieciom?”** Warsztaty te miały charakter otwarty i skierowane były do rodziców, pedagogów, katechetów i wszystkich osób zainteresowanych. Prelekcję głosiła pani Małgorzata Więczkowska, pedagog, autorka serwisu internetowego

Edukacja Medialna. Profesjonalnie prowadzone warsztaty ukazały obecnym wielość i różnorodność zagrożeń istniejących w internecie, w grach komputerowych, muzyce, świecie zabawek, mody, w reklamach, w których przemycą się programowo erotyzację, demonizację, agresję, okultyzm, wampiryzm oraz różnego rodzaju wynaturzenia. Jest to świat niszczący dzieci moralnie, duchowo, psychicznie, a w końcu fizycznie. Jeśli nawet wydaje nam się, że nasze dzieci są bezpieczne, to musimy pamiętać o odpowiedzialności za innych, za naszych braci, których Bóg stawia na naszej drodze. Zachęcamy do zaglądania na stronę pani Małgorzaty. Informujemy też, że **kolejne takie warsztaty odbędą się 31 stycznia 2015 r. w bydgoskim seminarium**.

Kolejną możliwością do uświadczenia sobie istniejących niebezpieczeństw są rekolekcje letnie, które po raz pierwszy organizujemy jako diakonia społeczna, zatytułowane **„Ze świętym Michałem Archaniołem o wychowaniu, zagrożeniach i rozeznawaniu duchowym w rodzinie”**. Odbędą się one w sanktuarium **Matki Bożej Kodeńskiej w dniach 3-11 lipca 2015 roku**. Poprowadzą je ks. Tomasz Owczarek (egzorcysta) oraz pani Małgorzata Więczkowska. Kierujemy je do członków Domowego Kościoła, młodzieży studenckiej Ruchu Światło-Życie oraz innych osób zainteresowanych, np. katechetów czy kapłanów. Będziemy gościć na nich przez jedną dobę figurę św. Michała Archanioła z Góry Gargano.

Oprócz wymienionych inicjatyw włączamy się bądź organizujemy różnego rodzaju akcje. I tak, braliśmy udział w **marszach w obronie wolnych mediów, w marszu dla życia z akcją protestacyjną „Stop dla gender”, w konferencji „Stop dla ateizacji”**. Organizowaliśmy **protesty przeciwko demonizacji dzieci i mło-**

**dzieży, dyskryminacji TV Trwam i niszczeniu polskich zasobów geologicznych i lasów**. Na zaproszenie piosł Roberta Telusa reprezentowaliśmy Ruch podczas **sejmowej konferencji w obronie wolnej niedzieli, zorganizowanej z inicjatywy Parlamentarnego Zespołu Członków i Sympatyków Ruchu Światło-Życie, Akcji Katolickiej oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich**. Dzięki tej akcji nawiązaliśmy kontakt z dyrektorem wydziału duszpasterskiego kurii biskupiej w Legnicy, który rozprowadzał książeczkę opisującą zagrożenia ideologii gender. Włączyliśmy się do popularyzacji i rozpowszechniania jej w diecezji bydgoskiej i poza nią. Współorganizowaliśmy i prowadziliśmy **pikietę pod Teatrem Polskim w Bydgoszczy przeciwko obrazoburczej sztuce pt. „Golgota Picnic”**.

Ostatnie nasze działania skupiają się na wyborach samorządowych oraz akcji protestacyjnej przeciwko podręcznikom szkolnym, w których zawarte są treści nieodpowiednie dla dzieci. Jeśli chodzi o wybory samorządowe to z inicjatywy naszej diakonii, w porozumieniu z innymi stowarzyszeniami, podjęliśmy działania mające na celu **wystawienie w wyborach kandydatów wywodzących się ze środowisk katolickich**. W każdym okręgu na miejscu 5 na liście Prawa i Sprawiedliwości znajduje się kandydat reprezentujący: Ruch Światło-Życie, Akcję Katolicką, Archikonfraternię Literacką, Szentszackie Dzieło Rodzin. Jest to pierwszy krok, który stawiamy nieporadnie, ale patrzymy z wielką nadzieją w przyszłość, podejmując wezwanie Jana Pawła II: „Aby ożywić duchem chrześcijańskim doczesną rzeczywistość służąc – jak zostało powiedziane – osobie i społeczeństwu, świeccy nie mogą rezygnować z udziału w polityce, czyli w różnego rodzaju działalności społecznej, gospodarczej i prawodaw-

czej” (*Christifideles laici* 42). Jako kandydaci wzięliśmy udział w kampanii „Rodzina ma głos”, zorganizowanej przez Centrum Wspierania Inicjatyw Dla Życia i Rodziny. Tym samym zobowiązaliśmy się do przestrzegania Dekalogu Samorządowca Przyjaznego Rodzinie. Abyśmy mogli żyć w pokoju, sprawiedliwości i ładzie moralnym potrzeba, aby porządek prawny, społeczny i gospodarczy nie walczył z Bogiem, ale był zakorzeniony w chrześcijańskim dziedzictwie narodu i katolickiej nauce społecznej. **Nie chcemy ciągle przeciwko czemuś lub komuś protestować, tracić czasu na wyjazdy i uliczne marsze! Aby tak było, nie możemy spraw społecznych pozostawiać ludziom nieuczciwym i niemoralnym.**

Ostatnio nasza działalność dotyczy podręcznika do języka polskiego dla klasy 5 i 6 szkoły podstawowej, wydanego przez Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe. Treści w nim zawarte są nieodpowiednie dla dzieci.

1. Zadania odnoszące się do treści opowiadań mogą prowokować do zbyt osobistych wypowiedzi, na które polonista, który nie jest terapeutą, może nie być gotowy, zwłaszcza że ewentualne dyskusje odbywałyby się w bądź co bądź przypadkowej grupie, jaką jest klasa.

2. Problematyka poruszana przy okazji nauki używania mowy polskiej, wydaje się być niewspółmierna do rozwoju emocjonalnego dzieci w wieku 12 lat, zwłaszcza jeśli chodzi o traumatyczne przeżycia dziecięcych bohaterów historyjek, za którymi stoi czasem wręcz patologiczna wizja rodziny. Treści te nadają się raczej do gabarytów terapeutycznych, czy wręcz psychiatrycznych(!), a nie na zwykłe lekcje języka polskiego.

3. Istnieją treści, które za bardzo wkraczają w obszar relacji dziecka z rodzicami, a czasem wręcz podważają autorytet rodziców.

4. Destrukcyjne treści idą w parze z ponurą grafiką, która może mocno i negatywnie wpłynąć na wyobraźnię dzieci.

5. Nagromadzenia historyjek nacechowanych magią, tematami związanymi ze śmiercią, krwią, mocnymi wizjami „fantasy” z elementami horroru, przy jednoczesnym sugerowaniu relatywnego podejścia do wartości wiary.

6. Dla osób wierzących z kolei absolutnie oburzającym powinien być fakt prezentowania treści duchowych, zwłaszcza tych, które pokazują relacje dziecka z diabłem. Z laickiego natomiast punktu widzenia, wizja zasad obowiązujących w piekle oraz sama postać diabła prezentowana dzieciom jest sprzeczna z prawdą nauki teologii.

Kierunki działania w tej sprawie są następujące: wysłaliśmy listy protestacyjne do MEN i Rzecznika Praw Dziecka oraz listy informacyjne do Episkopatu Polski, Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich oraz czasopism. Z pismami protestacyjnymi udamy się do dyrektorów szkół. Osoby chcące się włączyć w tę akcję zachęcamy do kontaktu z naszą diakonią.

Na koniec przyjmijmy słowa naszego wielkiego rodaka, Jana Pawła II: *Przyszłość Polski zależy od was i musi od was zależeć. To jest nasza Ojczyzna – to jest nasze „być” i nasze „mieć”. I nic nie może pozbawić nas prawa, ażeby przyszłość tego naszego „być” i „mieć” nie zależała od nas. Każde pokolenie Polaków, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich dwustu lat, ale i wcześniej, przez całe tysiąclecie, stawalo przed tym samym problemem, można go nazwać problemem pracy nad sobą i – trzeba powiedzieć – jeżeli nie wszyscy to w każdym razie bardzo wielu nie uciekło od odpowiedzi na wyzwanie swoich czasów”.*

**Mirosława i Marek Chmielewicz  
diakonia społeczna,  
diecezja bydgoska**

**Ewa Krakowczyk**

## Przekazać pałeczkę

Trójka rozbawionych wnucząt roznosi dom. Dobrze, że to stare, solidne budownictwo. Patrząc na światła znajdujące się naprzeciw hospicjum. To tam, po drugiej stronie ulicy Ksenia i Kasia („spokrewniona” z nami przez DK) prowadzą spotkanie poświęcone książce Gabriele Kuby „Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności”. Wczoraj były na pikiecie przeciw wprowadzeniu „ustawy przemocowej”, wcześniej w Częstochowie na spotkaniu z Mary Wagner, protestach przeciw spektaklowi „Golgota Picnic”, akcjach zbierania podpisów pod projektami ustaw prorodzinnych (zaangażowała w to całą rodzinę starszej siostry!), spotkaniu z Markiem Jurkiem... Jakby tego było mało, przed nimi udział w kampanii wyborczej. Zdecydowały się startować w wyborach do samorządu. Cieszy mnie sprawność organizacyjna Kasi i motywacja mojej córki. Nie ogląda się na szanse, nie spekuluje. „Jeśli ja nie wejdę, moje głosy przydadzą się tym, którzy mogą pomóc rodzinie. Nie wolno nam zostawić władzy w rękach przeciwników życia i małżeństwa”. Oczywiście, internetowa działalność protestacyjna jest dla niej chlebem codziennym. Nie chce (naszym wzorem?) wiązać się z przynależnością do konkretnej partii, natomiast szuka osób, którym bliskie są takie wartości jak życie, rodzina i ojczyzna. To, że ze skromnej pensji Sebastiana potrafiliby wygospodarować kwotę na materiały wyborcze graniczy z cudem, ale jest też dowodem, że potrafią dla tego, co dla nich ważne, poświęcić nie tylko czas i posiadane zdolności. Istotne jest dla mnie, że Sebastian wspiera ją w tych działaniach, że razem to przeżywają. To ważne dla ich małżeństwa. Dobrze, że swoim zaangażowaniem potrafiła „zarazić” męża. – „Po kimś to

ma” – uśmiechają się znajomi, patrząc na nas znacząco.

Dalecy jesteśmy od przypisywania sobie jakichkolwiek zasług w tej dziedzinie. Jeśli już, to byłyby to raczej wyrzuty sumienia, zwłaszcza wobec najstarszej córki Kariny. Miała trzy lata, gdy wybuchła „Solidarność”, a my nasz czas dzieliliśmy między pracę zawodową, działalność w Związku i obowiązki rodzicielskie. A potem stan wojenny, represyjne przeniesienie mnie z domu kultury do... księgowości, organizowanie wraz z mężem Jerzym pomocy dla rodzin internowanych... Nie wchodziliśmy jednak w działalność konspiracyjną. Oni poradzili sobie bez nas, Karinka by nie umiała. A potem reaktywowanie „Solidarności”, akcje plakatowania przed historycznymi wyborami w 1989 roku, pomoc Komitetom Wyborczym... Nasze dzieci pamiętają już to wszystko. Widzą pietyzm, z jakim przechowujemy pamiątki z tamtych dni, słuchają wspomnień naszych i naszych znajomych internowanych w 1981 roku. Biorą udział w dyskusjach o Smoleńsku i innych ważnych, a bolesnych sprawach naszej Ojczyzny, która od zawsze była też częścią ich życia.

Biorę do ręki wydrukowane wspomnienia mojego śp. Taty o początkach działalności Technikum Rolniczego w Zwoleniu, którego był absolwentem. (Na studia nie mógł pójść, gdyż dziadek brał udział w wojnie polsko-radzieckiej i nie krył się z swoim uwielbieniem dla Marszałka Piłsudskiego). Czytam o trudnościach, jakie pokonywali, by po wojennych zniszczeniach nauka była w ogóle możliwa. To od rodziców znałam prawdę o Katyńiu i to im, a nie kłamliwej propagandzie historia przyznała słusność. To oni – pewnie nieświadomie – budzili we mnie niechęć i bunt wobec



ówczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej. Może w ten sposób przygotowywali grunt pod to, co robiliśmy po Sierpniu 1980 roku? Jeśli tak, to jest to jakaś „sztafeta pokoleń”, w której każde pokolenie we właściwy i specyficzny, odpowiedni do swoich czasów sposób realizowało „testament” Jana Kochanowskiego stojącego na zwoleńskim pomniku:

*Służmy pocziwej sławie, a jako kto może,  
Niech ku pożytku dobra spółnego pomoże.*

**Bogdan Major**

## Trzeba krzawić dobro, prawdę i piękno!

Zaangażowanie społeczne wyniosłem z domu, ze szkoły, w naturalny sposób, poprzez przykłady osobowe, dzięki wspianiałym ludziom o bogatej, prawej osobowości, a także w wyniku potrzeb otoczenia i własnych uzdolnień i zainteresowań. Dom, kościół – to była pierwsza formacja. Na studiach angażowałem się w pracę w radiowęźle, piśmie Politechniki, w rajdy i obozy wędrownie w Bieszczadach, Beskidzie Niskim i Górach Świętokrzyskich oraz przewodnictwo w Studenckim Kole Przewodników Beskidzkich. Byłem członkiem Straży Ochrony Przyrody grupy „Kampinos”, pilotowałem też wycieczki autokarowe jako przewodnik terenowy, organizowałem z kolegą w akademiku otwarte „prywatne” spotkania literackie i dyskusyjne, współdziałałem z Realizatorskim Klubem Filmowym „Stodoła”, z Klubem Filmowym „Kwant”. Mieszkając w akademiku, na krańcach Warszawy (na Kole) nie miałem kontaktu z Duszpasterstwem Akademickim skupionym przy Placu Narutowicza (na Ochocie). Chodziłem na Msze św. do różnych kościołów, często do kościoła św. Barbary po drodze na uczelnię (studiowałem na Wydziale Elektroniki). Szereg moich profesorów w pamiętnym 1968 r. (tzw.

Myślę, że to spędzanie czasu z wnukami, gdy rodzice „służą pocziwej sławie” też jest formą realizacji testamentu autora „Trenów”. „Jako kto może”...

Dzwonek do drzwi. To Ksenia wraca ze spotkania w hospicjum. Dzieciaki rzucają się na nią z radosnym wrzaskiem. Pełna wrażeń opowiada im, jak było, o czym mówiły. Czyżby już – mimowolnie – przekazywała pałeczkę?

**Ewa Krakowczyk**

wypadki marcowe), dało przykład odwagi, uczciwości moralnej, odpowiedzialności, będąc z nami na ulicach Warszawy, podczas strajku i ataku milicji na nasz Wydział, a także broniąc przed relegowaniem ze studiów zatrzymanych przez MO i SB.

Po studiach, w Toruniu, gdzie rozpocząłem pracę zawodową, angażowałem się w działalność związkową, Stowarzyszenia Elektryków Polskich, turystyczną, krótkotrwałą działalność Towarzystwa Odpowiedzialnego Rodzicielstwa, itp. Druga formacja, to była intelektualna przygoda i pozyskiwanie wiedzy religijnej, o Kościele, jego dokumentach i filozofii w Klubie Inteligencji Katolickiej i duszpasterstwie oo. jezuitów na spotkaniach otwartych, w których regularnie, aktywnie uczestniczyłem.

Ale niewątpliwie bezcennym dopełnieniem, a zwłaszcza doświadczeniem żywej wiary, aktualności przesłania Chrystusowego, jego nieustannej obecności i działania Ducha Świętego, powiem nawet: swoistym przełomem było spotkanie z Ruchem Światło-Życie, z Domowym Kościołem, z charzmatycznym świadkiem wiary konsekwentnej, „ojcem”, księdzem Franciszkiem Blachnickim i siostrą Jadwigą Skudro oraz ludźmi radośnie

żyjącymi wiarą na co dzień. Nic więc dziwnego, że w tym trwamy wraz z żoną, nieprzerwanie od ponad 36 lat. Niewątpliwie miało to bezpośredni wpływ na potrzebę zaangażowania się bardziej we wspólnocie wiernych Kościoła, w parafii – stąd przynależność do Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, aktywna postęga w kręgach Domowego Kościoła, postęga animator-ska, również na licznych rekolekcjach.

A był to czas „jedynie słusznej” socjalistycznej ideologii, czas nacisków, szykan, a później przełomu „Solidarności”. Mimo stanu wojennego spotykaliśmy się regularnie w domach (był zakaz zgromadzeń), wspieraliśmy szykanowanych i internowanych – również żarliwą modlitwą, działaliśmy w „Solidarności”, chodzili po sądach pracy i przyjmowali ze spokojem różnorakie doświadczenia. Byliśmy mimo wszystko jakoś wewnętrznie silni i odporni, pełni nadziei, która zawieść nie może. Nie było w nas paraliżującego lęku czy zniechęcenia. Była w nas, myślę, Boża siła, pokój i nadzieja oraz świadomość wsparcia i bycia w wielkiej, solidarnej i autentycznej wspólnocie, nad którą czuwa Bóg. Mieliśmy odwagę mówić wprost prawdę o rzeczywistości, nie ukrywać swoich poglądów i swojej religijności. Wspominał, jak szliśmy obok komendy Milicji Obywatelskiej w marszu protestacyjnym przeciw uwięzieniu walczących o normalną Polskę, śpiewając: „Wiele jest serc, które czekają na Ewangelię”...

Potem Opatrzność, znając doskonale moje ciagoty do różnorodnych działań, natchnęła przyjaciół z Domowego Kościoła, by zachęcili mnie do działalności bardziej publicznej, tj. w toruńskim samorządzie. Startowałem z komitetu wyborczego, którego hasło brzmiało: „Rodzina sercem społeczności lokalnej”. I tak się stało, że nieoczekiwanie przeżyłem fascynujące spotkanie z organizmem miasta, jego bogactwem i wszelakimi problemami

mieszkańców. Przez cztery kadencje (łącznie 16 lat) w tym dwie jako Przewodniczący Rady Miasta wnosilem również moją postawę i to, co wynikało z formacji Domowego Kościoła. Oczywiście potrzeby budowania i pogłębiania więzi z i między mieszkańcami, budowanie autentycznej wspólnoty, otwartość i życzliwość dla ludzi ich potrzeb i trosk, dostrzeganie problemów społecznych jako ważniejszych od dokonań materialnych; troska o tradycję i dziedzictwo pokoleń, kulturę i naturalne bogactwo nam powierzone – w tej działalności potwierdzała się i umacniała triada Ruchu – Nowy Człowiek, Nowa Wspólnota, Nowa Kultura. Mocno zaangażowałem się w poszerzanie bazy społecznej samorządu poprzez uaktywnienie poszczególnych dzielnic miasta, poprzez tworzenie Rad Okręgów. Przewodniczyłem komisjom odpowiedzialnym za dziedzictwo, kulturę, współpracę, promocję, rekreację, turystykę, nazewnictwo ulic i inne działania i wydarzenia kulturalne, przywracające pamięć historyczną (przywrócenie insygniów władz miasta, zniszczonych pomników), tradycje patriotyczne i religijne. Gdy pełniłem funkcję Przewodniczącego Rady, nawet moi ideowi przeciwnicy wiedzieli, że na pewne rozwiązania się nie zgodzę, bo to nie byłoby – jak sami mówili – po chrześcijańsku.

Miałem zaszczyt i niezasłużony dar od Boga być w sercu wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Toruniu i mieć z nim osobisty kontakt. Dziś na pewno patrzę na świat i życie innych ludzi bardziej po Bożemu – czyli bardziej po ludzku. Bo jak mówił Jan Paweł II, człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa... i nie ma solidarności bez miłości, bo tylko ona zwycięży, bo tylko dobro może pokonać trwale zło. **Formacja Domowego Kościoła i przekazana przez Ojca Świętego dodawały cywilnej odwagi, by mówić prawdę, by nie uciekać się do uników, by za-**

protestować, gdy dzieje się krzywda, by odmówić udziału w działaniach sprzecznych z sumieniem, by zachować się przyzwoicie. Nie może być też jedności w kłamstwie. Świadome czynienie zła lub milczące przyzwalanie na zło nie da się niczym dobrym uzasadnić. Jestem świadom, że to kosztuje, doświadczyłem tego na własnej skórze. Dzisiaj, gdy neguje się coraz bardziej nachalnie wszelkie wartości, kiedyś oczywiste dla każdego, gdy niszczy się rodzinę, tradycję, zaprzecza oczywistym faktom lub perfidnie przekręca historię i promuje zło, widzę konieczność jeszcze intensywn-

niejszego budowania i obrony prawdziwej wspólnoty i kultury, gdzie prawda, dobro i piękno są jednością. Doświadczyłem też, że nie ma przypadków i w miejscu, gdzie przypadło nam żyć, mamy do wykonania jakieś zadanie, uczynienie czegoś dobrego, zadanie specjalnie dla nas, w którym nas nikt nie może zastąpić. Nauczyłem się też modlić w intencji spraw stojących przede mną do wykonania, bądź rozwiązania. Bo jeśli Pan domu nie zbuduje, na próżno trzaskają się ci, co go wznoszą...

Bogdan Major  
DK Toruń

## Rodzice się nie poddają

Nie możemy pozwolić, by wywłaszczono nas z prawa do decydowania o wychowaniu naszych dzieci. To główna myśl przyświecająca akcji „Rodzice chcą mieć wybór”, prowadzonej przez Stowarzyszenie i Fundację Rzecznik Praw Rodziców.

W momencie ukazania się tego numeru „Listu” dobiega końca zbiórka podpisów pod obywatelskim projektem ustawy „Rodzice chcą mieć wybór” (akcja trwa do 12 grudnia 2014 r.). Inicjatywa jest odpowiedzią na najważniejsze problemy, z jakimi borykamy się w przestrzeni systemu edukacji w ostatnich latach. **Po pierwsze – rząd narzucił nieprzemyślaną reformę obniżenia wieku obowiązku szkolnego, działającą wbrew woli społeczeństwa i wbrew prawom psychologii rozwojowej dzieci.** W ubiegłym roku większość sejmowa zlekceważyła milion podpisów pod wnioskiem o referendum w tej sprawie (inicjatywa „Ratuj maluchy i starsze dzieci też”). Ale to nie powód, by się poddawać. Przeciwnie. W gronie rodziców – inicjatorów akcji referendalnej doszliśmy do wniosku, że tym bardziej wytrwale i konsekwentnie musimy domagać się uszanowania naszych praw do decydowania o edukacji własnych dzieci. Zwłaszcza, że to

one płacą największą cenę – obniżenie poczucia bezpieczeństwa, problemy emocjonalne, zaburzenie harmonijnego rozwoju wskutek nieadekwatnych do wieku programów i metod nauczania. Obecne spiętrzenie w pierwszych klasach to swoiste edukacyjne tsunami, skutkujące m.in. nauką nawet na 3 zmiany. Za rok będzie jeszcze gorzej, bo oprócz półtora rocznika dzieci (druga połowa rocznika 2008 i cały rocznik 2009) do pierwszych klas trafią również dzieci urodzone w pierwszym półroczu 2008 roku, które uzyskały odroczenie obowiązku szkolnego. Możemy jeszcze wywrzeć presję na politycznych decydentów, by tej sytuacji uniknąć.

Drugi ważny temat uwzględniony w obywatelskim projekcie ustawy „Rodzice chcą mieć wybór” to treści przekazywane dzieciom w szkołach. Z punktu widzenia rodzicielskiej troski o wychowanie dzieci, przekazywanie im wartości i rozwój duchowy

to sprawa najwyższej wagi. Zagrożeń, niestety, jest coraz więcej. Co rusz dowiadujemy się, że do programów nauczania wprowadzane są ideologiczne, wręcz deprawujące treści, a w szkołach i przedszkolach pojawiają się seksedukatorzy i propagatorzy opacznie pojmowanej „równości płci”. Radykalne lewicowe środowiska próbujące zawłaszczyć edukację uciekają się do różnych sposobów, by pozostawić rodziców w nieświadomości tego, czego uczone są ich dzieci. Co gorsza, nie możemy liczyć na wsparcie instytucji publicznych, formalnie powołanych do obrony naszych praw. Pokazała to dobitnie reakcja Rzecznik Praw Obywatelskich, prof. Ireny Lipowicz, na interwencję naszej Fundacji w sprawie bulwersującego programu „Równościowe przedszkole” (w placówkach przebiegano chłopców za dziewczynki i odwrotnie, a program zalecał nieinformowanie rodziców o jego realizacji). Zamiast stanąć po stronie konstytucyjnego prawa do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami, Rzecznik Praw Obywatelskich próbowała je arbitralnie ograniczyć, argumentując, że rodzice mogą przecież edukować swoje dzieci „po szkole i w weekendy”...

Musimy więc wziąć sprawy we własne ręce! Prawo oświatowe wymaga pilnych zmian. Projekt „Rodzice chcą mieć wybór” m.in. znacznie zwiększa uprawnienia rad rodziców oraz wprowadza zapisy zabezpieczające przed realizowaniem zajęć z udziałem podmiotów zewnętrznych bez wiedzy rodziców.

**W kontekście ideologicznych nacisków na edukację równie niebezpieczny jest monopol państwa na podręczniki, nie wspominając już o jego opłakanych skutkach dla ich jakości.** Dlatego projekt ustawy zakłada, że wybór podręczników pozostaje przywilejem nauczyciela, a zarazem wprowadza konieczność porozumienia w tym zakresie z radą rodziców.

Inicjatywa „Rodzice chcą mieć wybór” porusza też kilka innych ważnych spraw (patrz: ramka), wszystkie one jednak sprowadzają się do jednego – **podmiotowości rodziców w systemie edukacji.** Chodzi o to, by szkoła rzeczywiście (jak głosi ustawa o systemie oświaty) wspierała wychowawczą rolę rodziny, a nie działała wbrew niej. Patrząc szerzej – chodzi o fundamentalne prawa rodziców i minimalną przestrzeń wolności, konieczną tego, byśmy mogli dobrze wypełniać nasze rodzicielskie powołanie. **Wszystkich, dla których jest to ważne, zapraszamy do śledzenia działań Stowarzyszenia i Fundacji Rzecznik Praw Rodziców oraz do włączania się w nasze inicjatywy.** Działając wspólnie, możemy wiele zmienić. Twórzmy razem silny głos rodziców w przestrzeni publicznej! Informacje znajdziecie na stronie [www.rzecznikrodzicow.pl](http://www.rzecznikrodzicow.pl).

**Małgorzata i Karol Lusa**  
Stowarzyszenie i Fundacja Rzecznik Praw Rodziców, DK w diecezji warszawsko-praskiej, kontakt: [malgorzata.lusar@rzecznikrodzicow.pl](mailto:malgorzata.lusar@rzecznikrodzicow.pl)

### Założenia obywatelskiego projektu ustawy „Rodzice chcą mieć wybór”:

- powrót do zasady, że to rodzice decydują o tym, czy ich dziecko rozpocznie naukę szkolną w wieku 6 czy 7 lat;
- zagwarantowanie rodzicom wpływu na treści przekazywane dzieciom w szkołach i przedszkolach;
- umożliwienie wyboru podręczników przez rodziców i nauczyciela, zamiast jednego podręcznika narzuconego przez rząd;
- zniesienie obowiązku przedszkolnego pięcioletniego – edukacja przedszkolna ma być prawem dziecka i obowiązkiem państwa, a nie odwrotnie;
- poprawa standardów, m.in. transportu do szkoły, wyżywienia;
- przywrócenie możliwości decydowania rodziców o zajęciach dodatkowych w przedszkolach.



Tomasz Talaga

## SYNOD O RODZINIE

### Wstęp

„Wyzwania duszpasterskie dla rodziny w kontekście nowej ewangelizacji” – pod takim hasłem w dniach 5-19 października 2014 r. odbyło się III Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów. Podczas obrad wypracowano dwa dokumenty: Orędzie oraz Relację Synodu. Relacja, jako „Lineamenta” służyć będzie przygotowaniom do przyszłorocznego XVI Zgromadzenia Ogólnego Zwyczajnego Synodu Biskupów, które odbędzie się w dniach 4-25 października 2015 r. pod hasłem: „Powołanie i misja rodziny w Kościele i świecie współczesnym”.

Pierwsze z wydarzeń już za nami. Było ono bezprecedensowe pod wieloma względami. Poprzedzone gorącą dyskusją, zwłaszcza w mediach laickich, wzbudziło wielkie emocje nie tylko wśród katolików. Wydarzenie to opisało kondycję współczesnej katolickiej rodziny i przygotowało grunt pod obrady przyszłorocznego synodu, na którym mają zapasć wiążące decyzje. Warto zatem prześledzić kilka wątków z dyskusji przedsynodalnej i tej prowadzonej podczas obrad synodu. Warto przywrócić się nowym zjawiskom i sposobom komunikacji we współczesnym Kościele. Przede wszystkim jednak warto przeczytać dokumenty wypracowane podczas synodu i nadal cierpliwie, na bieżąco, śledzić w Kościele dyskusję przed przyszłorocznymi obradami. Naprawdę warto. Wszak sprawa dotyczy rodziny.

### Dlaczego rodzina?

Poniżana i systematycznie dewastowana. Niechciana, oczerniana i pokazywana w krzywym zwierciadle.

Zastępowana protezą związków homoseksualnych. Im piękniejsza, tym bardziej znienawidzona. Rodzina. Kobieta i mężczyzna, potomstwo zrodzone jako owoc ich miłości. Mama i tata oraz dzieci. Rodzina. Normalna. Prawdziwa. Taka, jaką chce Bóg.

W czasie, gdy rodzina przeżywa głęboki kryzys i dramatycznie potrzebuje ratunku, w Kościele katolickim papież Franciszek dostrzegł potrzebę zwołania Synodu poświęconego rodzinie. Pierwszym etapem jest rozdanie do wiernych Kościoła ankiety zawierającej 39 pytań podzielonych na dziewięć grup tematycznych. Ankiety, poprzez episkopat krajowy, trafiają dalej do poszczególnych diecezji i dekanatów. Teoretycznie, w każdej parafii ankieta powinna zaistnieć w świadomości wiernych. Jest na to czas do końca 2013 roku. Komunikat zwrotny, tą samą drogą, trafia do sekretariatu generalnego Synodu Biskupów, gdzie do końca stycznia 2014 r. zebrane materiały mają być przeanalizowane. Na ich podstawie powstaje dokument „Instrumentum laboris”.

Wyniki ankiety zgromadzone na poziomie episkopatów miały być tajne. Niektóre z episkopatów decydują się ujawnić treść zebranych odpowiedzi. Ujawnienie informacji pokazało jeszcze przed Synodem, jakie nastroje panują wśród katolików w niektórych krajach. W dokumentach z dwóch niemieckich diecezji (kolońskiej i berlińskiej) wyłania się obraz małżeństwa mającego niewiele wspólnego z wizją sakramentalnego związku, który dotychczas ukazywał Kościół. Respondenci wykazują daleko idącą akceptację dla rozwodów, różnorodnych form współżycia,

związków jednopłciowych czy tzw. rodzin patchworkowych. W dokumencie archidiecezji kolońskiej można przeczytać, że *Prawie wszystkie pary, które proszą o ślub kościelny, współżycia i mieszkają często już od lat razem. Coraz częstszą praktyką jest równoczesny ślub kościelny i chrzest dziecka.*

Przygotowane i zaprezentowane w czerwcu 2014 r. „Instrumentum laboris” to dokument składający się z trzech części. Pierwsza z nich poświęcona jest Ewangelii rodziny – opisuje plan Boży względem rodziny. Dotyka problemu znajomości przez wiernych Piśma Świętego, nauczania Kościoła, prawa naturalnego i powołania chrześcijańskiego. Część druga wskazuje na wyzwania duszpasterskie konieczne do podjęcia w obliczu kryzysu rodziny. Znajdziemy tam przemyslenia dotyczące kryzysu wiary oraz szeregu trudnych sytuacji duszpasterskich, którym współczesny Kościół powinien stawić czoła: związków nieformalnych, osób rozwiedzionych, kolejnych związków cywilnych, dzieci zrodzonych w takich związkach, samotnych matek, niewierzących czy niepraktykujących proszących o sakrament małżeństwa. W części trzeciej dotknięto problemu otwarcia na życie, słabej znajomości nauczania Kościoła wyrażonej w encyklice Pawła VI „Humanae vitae”, promocji odpowiedzialnego ojcostwa i macierzyństwa.

W okresie od przygotowania i publikacji „Instrumentum laboris” do rozpoczęcia obrad Synodu, w drugim, mniej oficjalnym, ale mocno nagłośnionym przez media obiegu, trwa ciekawa i burzliwa dyskusja. Media na całym świecie skrzętnie nagłaśniają wypowiedzi kardynałów i biskupów, których opinie zdają się zwiastować rewolucję w Kościele. W lutym 2014 r. kard. Walter Kasper zostaje poproszony przez papieża Franciszka o wy-

głoszenie głównego odczytu podczas Kolegium Kardynałów. W odczycie swym zawiera tezy, które stają się „medialną bombą” i rozpoczynają burzliwą dyskusję zakończoną dopiero obradami Synodu. Kard. Kasper dopuszczał możliwość zmiany stanowiska Kościoła w kwestii dopuszczania do komunii świętej osób rozwiedzionych i ponownie wступujących w cywilny związek małżeński. Temat „komunii dla rozwodników” zdominował dyskusję przedsynodalną. Dyskusję prowadzoną na „najwyższym szczeblu”. Tezy przeciwstawne do tez kard. Kaspera, utrzymywane w tonie ostrej polemiki, przedstawiają m.in. prefekt Kongregacji Nauki Wiary, kard. Gerhard Muller oraz prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej kard. Raymond Burke. Niedługo przed Synodem pięciu kardynałów (w tym kard. Muller i kard. Burke) publikuje książkę zdecydowanie odrzucającą stanowisko kard. Kaspera.

Wyrazicielem poparcia dla stanowiska kard. Kaspera, jest kard. Reinhard Marx, od marca 2014 r. przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec. We wrześniu, a więc na miesiąc przed obradami Synodu wyraża on opinię, że papież chce dyskusji na temat „komunii rozwodników”. Dowodem na to ma być prośba Franciszka skierowana do kard. Kaspera o odczyt podczas lutowego konsystorza. Dyskusja przed Synodem staje się notematyczna. W cień odchodzą problemy małżeństw sakramentalnych. Szczęśliwie Synod zbliża się wielkimi krokami. Na tydzień przed rozpoczęciem obrad Synodu (28 września) wyznaczono dzień modlitwy w intencji prac synodalnych. Podczas obrad Synodu w kaplicy Salus Populi Romani bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie trwa adoracja Najświętszego Sakramentu.

Pierwszego dnia obrad Synodu (5 października) abp Stanisław Gądecki pisze na swoim blogu: *Tutaj najważniejsze wydaje mi się to, co zostało powiedziane przez Papieża Franciszka – o odpowiedzialności za lud Boży, za winnicę Pańską – odpowiedzialności, którą trzeba przyjmować bez towarzyszących nieraz ludzkiej naturze zainteresowań pieniężnymi i władzą. Faktyczne obrady rozpoczynają się w poniedziałek 6 października. Abp Gądecki notuje: Na samym początku warto powiedzieć kilka słów na temat metody. Otóż komentarze dziennikarskie roztrząsają wypowiedzi tego lub innego kardynała czy biskupa, sprawiając wrażenie, że to jest Synod. Tymczasem wypowiedzi poszczególnych Ojców Synodalnych są tylko jakimś światłem, które w żadnej mierze nie musi mieć wpływu na sam Synod. Ostateczną wersję usłyszymy dopiero w drugiej jego części w roku 2015, gdy relatorzy i przygotowujący relację ostateczną przedstawiają Ojcu Świętemu propozycję. Ojciec Święty przyjmie ją albo nie przyjmie, albo przyjmie z poprawkami. Dlatego wypowiedzi poszczególnych Ojców Synodalnych teraz nie mają jeszcze żadnego znaczenia – dają obraz opinii tego czy innego człowieka, co niekoniecznie musi mieć jakikolwiek wpływ na bieg Synodu. Dlatego nie należy się ekscytować tymi lub innymi wypowiedziami Ojców Synodalnych, w szczególności jeśli brzmią one bardzo sensacyjnie. Pod tą samą datą znajdujemy też wpis przedstawiający postawę papieża Franciszka wobec opinii wyrażanych podczas obrad: Następnie Ojciec Święty nawiązał do ciała, które konstytuuje Synod, mówiąc, aby każdy wyrażał się jasno i wypowiadał to, co czuje „con paresia” czyli przedstawiając swoje zdanie i swoją opinię z wewnętrzzną wolnością i z pokorą, żeby nie było niedomówień. Synod ma się odbywać też „cum Petro et sub Petro” i dlatego Ojciec Święty będzie towarzyszył wszystkim sesjom synodalnym od początku do końca, za wyjątkiem sesji śródogodowej, kiedy to uczestniczy on w audycji ogólnej.*

Obrady toczą w ustalonym rytmie się od poniedziałku do piątku. W sobotę i niedzielę trwa przygotowanie relacji podsumowującej dotychczasową dyskusję. W kolejnym tygodniu od poniedziałku do czwartku przewidziano prace w grupach językowych nad wypracowanym podsumowaniem. Tymczasem w poniedziałek, 13 października, wybuchła kolejna medialna „bomba”. Tego dnia po południu Radio Watykańskie donosi: *Dokument podsumowujący pierwszy tydzień obrad synodu jest nie do przyjęcia dla wielu biskupów – uważa abp Stanisław Gądecki. W rozmowie z Radiem Watykańskim przewodniczący Episkopatu Polski nie zawaha się powiedzieć, że w dokumencie tym odchodzi się od nauczania Jana Pawła II, a nawet, że widać w nim ślady antymażeńskie ideeologii. Zdaniem abp Gądeckiego tekst ten świadczy również o braku jasnej wizji celu samego zgromadzenia synodalnego. Przywołany autor w wywiadzie radiowym zauważa: Czy celem tego synodu jest duszpasterskie wsparcie rodziny w trudnościach, czy też tym celem są kazusy specjalne? Naszym głównym zadaniem duszpasterskim jest wsparcie rodziny, a nie uderzanie w nią, eksponowanie tych trudnych sytuacji, które istnieją, ale które nie stanowią jądra samej rodziny i nie przekreślają konieczności wsparcia, które powinniśmy dać dobrym, normalnym, zwykłym rodzinom, które walczą nie tyle może o przetrwanie, ile o wierność – powiedział abp Gądecki. – Odnosząc się do spraw małżeństwa i rodziny, zastosowano pewne kryteria, które budzą wątpliwość. Na przykład kryterium stopniowości. Czy można rzeczywiście traktować konkubinaty jako gradualność, drogę do świętości? Dziś w dyskusji zwrócono również uwagę, że doktryna przedstawiona w dokumencie w ogóle pominęła temat grzechu. Jakby pogląd światowy zwyciężył i wszystko było niedoskonałością, która prowadzi do doskonałości... Zwrócono też uwagę nie tyle*

*na to, co ten dokument mówi, ale czego nie mówi. Praktycznie wypowiada się o wyjątkach, natomiast potrzeba też przedstawienia prawdy. Dalej, punkty które dotyczą powierzenia dzieci parom jedнопłciowym są sformułowane nieco w taki sposób, jakby pochwały tę sytuację. To też jest minus tego tekstu, który zamiast być zachętą do wierności, wartości rodziny, wydaje się akceptować wszystko, tak jak jest. Powstaje też wrażenie, że dotąd nauczanie Kościoła było niemiłosierne, podczas gdy teraz zacznie się nauczanie miłosierne.*

W pracach Synodu następuje **punkt zwrotny**. Wypowiedź Przewodniczącego Episkopatu Polski zyskuje poparcie kard. Burke, który dla „The Catholic World Report” w ostrych słowach stwierdza m.in.: *Dokument nie ma solidnego oparcia w Piśmie Świętym i Urzędzie Nauczycielskim. W kwestii, w której Kościół ma bardzo bogate i klarowne nauczanie, daje wrażenie wymyślenia czegoś zupełnie nowego – jak to jeden z Ojców Synodalnych określił – „rewolucyjnej” nauki o małżeństwie i rodzinie. Dokument przywołuje wielokrotnie i mylnie zasady, które nigdy nie zostały zdefiniowane, na przykład tzw. prawo stopniowania. I dodaje bez ogródek: Wszystkie informacje dotyczące obrad są kontrolowane przez Sekretariat Generalny Synodu, który od samego początku sprzyja stanowisku wiodczemu w publikacji dokumentu podsumowującego pierwszy tydzień synodu. (...) Nie trzeba być biegłym uczonym, aby zdać sobie sprawę, iż stanowisko zaprezentowane w dokumencie z pewnością nie jest stanowiskiem kościelnym.*

Praca w grupach językowych to żmudna i cierpliwa redakcja wcześniej przygotowanego tekstu. To ostatnia szansa na wniesienie poprawek, zwłaszcza tam, gdzie istnieje najwięcej kontrowersji. 18 października po południu następuje **kluczowe głosowanie**. Ojcowie Synodalni głosują punkt po punkcie. **Dla akceptacji każdego**

**z punktów wymagana jest większość 2/3 głosów, czyli 123 z obecnych 183 głosujących.** Abp Gądecki relacjonuje: *Przy pierwszej części Relacji, która dotyczy „status quo” małżeństwa i rodziny w świecie współczesnym, poszło gładko. Druga część dotycząca „ewangelii małżeństwa i rodziny” również przeszła bez większych trudności. Przy trzeciej części zostały wstrzymane trzy punkty, które nie zyskały wymaganej większości, dlatego że Ojcowie Synodalni nie zgadzali się z ich treścią. Nie znaczy to, że w ogóle zostały pущone w niepamięć, ale że zawierały treści, co do których istniały wątpliwości. W serwisach informacyjnych podano szczegółowe dane: „Najwięcej zastrzeżeń obecnych wywołały punkty 52-56, dotyczące stanowiska Kościoła wobec rozwiedzionych i homoseksualistów. Stosunkowo najniższą aprobatę zyskał punkt 52, mówiący o możliwości dopuszczenia do Eucharystii rozwodników, którzy powtórnie zawarli związki małżeńskie: poparło go 104 ojców synodalnych, podczas gdy przeciw było 74. Dyskusyjny okazał się też następny punkt, nawiązujący do tej samej tematyki, za którym głosowało 112, a przeciw było 64, podobnie jak punkt 55 (o opiece duszpasterskiej nad homoseksualistami): 118 do 62. Zabrakło więc 5 głosów Ojców Synodalnych, by przeszedł pkt 55.*

Wielu uczestników Synodu komentuje obrady po ich zakończeniu. Co ciekawe, dominują głosy wyważone, pokazujące sytuację jako otwartą. Wszyscy podkreślają, że **w roku 2015 odbędzie się Synod Zwyczajny i tam zapadną ostateczne ustalenia. Decydujący głos ma zawsze papież.**

Kilka dni po zakończeniu obrad Abp Gądecki w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” stwierdza: *To nie był Synod o homoseksualizmie ani też o rozwiedzionych. Był to Synod o małżeństwie i rodzinie będącej tak w sytuacji regularnej, jak i nieregularnej. Zainteresowanie medialne sprawiło, że*



punkt ciężkości już przed Synodem przeniósł się w kierunku tych dwóch punktów, które mediom liberalnym wydawały się interesujące. I faktycznie niewielu interesowało się Synodem, poza tymi dwoma punktami. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski w tym samym wywiadzie stwierdza także: *Tak, i jeśli mogę mówić o jakimś zadowoleniu, to ten Synod, przynajmniej na dwóch płaszczyznach wzywa do włączenia w duszpasterstwo małżeństw i rodzin wszystkich warstw Kościoła. Mam tu na myśli duchowieństwo, zakonników, a także ludzi świeckich,*

*przede wszystkim tych, którzy są obecni w różnych stowarzyszeniach prorodzinnych, także działających w innych stowarzyszeniach i ruchach kościelnych. Do tego duszpasterstwa muszą włączyć się wszystkie silne rodziny, które mimo trudności dają świadectwo swojej wiary. Te, które nie tylko trwają w nierozdzielalnym małżeństwie, ale także po chrześcijańsku wychowują swoje dzieci. Te rodziny muszą mieć udział w dziele misyjnym Kościoła. Ich doświadczenie musi zostać wykorzystane.*

**Tomasz Talaga**

#### Od redakcji:

Poniżej publikujemy „Relatio Synodi” – dokument stanowiący owoc niedawnego Synodu Biskupów, poświęconego rodzinie. Stanowi on punkt wyjścia w przygotowaniach do przyszłorocznego XVI Zgromadzenia Ogólnego Zwyczajnego Synodu Biskupów, które odbędzie się w dniach 4-25 października 2015 r. pod hasłem: „Powołanie i misja rodziny w Kościele i świecie współczesnym”.

Tekst oraz wyniki głosowania nad poszczególnymi punktami „Relatio” zaczerpnęliśmy z biuletynu Ogólnopolskiej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich.

## Relatio Synodi

### III Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów „Wyzwania duszpasterskie dla rodziny w kontekście nowej ewangelizacji” (5-19 października 2014 r.)

#### Wprowadzenie

#### Część I – Słuchanie: kontekst i wyzwania dotyczące rodziny

- Kontekst społeczno-kulturowy
- Znaczenie życia emocjonalnego
- Wyzwanie dla duszpasterstwa

#### Część II – Spojrzenie na Chrystusa: Ewangelia rodziny

- Spojrzenie na Jezusa i Bożą pedagogikę w historii zbawienia
- Rodzina w Bożym planie zbawienia
- Rodzina w dokumentach Kościoła
- Nierozdzielalność małżeństwa i radość życia razem
- Prawda i piękno rodziny oraz współczucie wobec rodzin zranionych i kruchych

#### Część III – Porównanie: perspektywy duszpasterskie

- Głosić Ewangelię rodziny dzisiaj, w różnych kontekstach
- Prowadzenie narzeczonych w procesie przygotowania do małżeństwa
- Towarzystwo w pierwszych latach życia małżeńskiego
- Duszpasterstwo osób żyjących w małżeństwie cywilnym lub konkubinacie
- Troska o rodziny zranione (osoby żyjące w separacji, rozwiedzeni, którzy nie zawarli nowego związku, rozwiedzeni, którzy zawarli nowy związek, osoby samotnie wychowujące dzieci)
- Troska duszpasterska o ludzi o orientacji homoseksualnej
- Przekazywanie życia i wyzwanie spadku liczby urodzeń
- Wyzwanie edukacji oraz rola rodziny w ewangelizacji
- Wnioski

#### WPROWADZENIE

1. Synod Biskupów zebranych wokół papieża kieruje swoją myśl do wszystkich rodzin świata, z ich radościami, trudnościami, ich nadziejami. Odczuwa szczególnie potrzebę, by podziękować Bogu za wielkoduszną wierność, z jaką wiele rodzin chrześcijańskich odpowiada na swoje powołanie i misję. Czynią to one z radością i wiarą, nawet wówczas, kiedy pielgrzymowanie rodzinie stawia je wobec przeszkód, nieporozumień i cierpień. Rodzinom tym należy się uznanie, wdzięczność i zachęta całego Kościoła oraz obecnego Synodu. Podczas czuwania modlitewnego, które miało miejsce na placu świętego Piotra w sobotę, 4 października 2014, w ramach przygotowań do synodu o rodzinie papież Franciszek w prosty sposób przypomniał o centralnym miejscu doświadczenia rodzinnego w życiu każdego człowieka, wyrażając się w następujący sposób: „Nad naszym zgromadzeniem zapada już zmierzch. O tej porze chętnie wracamy do domu, aby spotkać się przy tym samym stole, dzielić się miłością, dokonanym i otrzymanym dobrem, spotkaniami, rozpalającymi serce i je rozwijającymi, dobre wino, które w ludzkim życiu jest zapowiedzią święta, które nie zna zmierzchu. Jest to także najcenniejsza godzina dla tych, którzy są sam na sam ze swoją samotnością, w zgorzkniałym zmierzchu rozbitych planów i marzeń. Jak wiele osób spędza dni w ślepym zaufku rezygnacji, porzucenia, o ile nie żalu. W ilu domach zabrakło wina radości, a więc smaku – samej mądrości – życia [...] Tego wieczoru staniemy się głosem jednych i drugich poprzez naszą modlitwę, modlitwę za wszystkich”.

**Zgadzam się: 175. Nie zgadzam się: 1.**

2. Rodzina, łono radości i prób, głębokich uczuć i czasami poranionych relacji jest „szkołą człowieczeństwa” (por. Gaudium et spes, 52), której potrzebę tak bardzo dostrzegamy. Pomimo wielu oznak kryzysu instytucji rodziny w różnych kontekstach „globalnej wioski”, pragnienie rodziny jest stale żywe, zwłaszcza wśród ludzi młodych i motywuje Kościół, mający bardzo wielkie doświadczenie w sprawach ludzkich i wierny swojej misji, do głoszenia nieustannie i z głębokim przekonaniem „Ewangelii rodziny”, która została mu powierzona wraz z objawieniem miłości Boga w Jezusie Chrystusie i nieprzerwanie nauczana przez Ojców Kościoła, mistrzów duchowości i Magisterium Kościoła. Rodzina ma dla Kościoła zupełnie wyjątkowe znaczenie, i w chwili kiedy wszyscy wierni są zachęcani do wyjścia ku innemu, trzeba, aby rodzina odkryła siebie

jako niezbywalny podmiot dla ewangelizacji. Nasza myśl biegnie ku świadectwu misyjnemu wielu rodzin.

**Zgadzam się: 179. Nie zgadzam się: 0.**

3. Do refleksji nad decydującą i cenną rzeczywistością rodziny Biskup Rzymu zwołał Synod Biskupów podczas jego Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego w październiku 2014 roku, a następnie dla pogłębienia refleksji Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne, które odbędzie się w październiku 2015 r. Ma temu również służyć cały rok upływający między dwoma wydarzeniami synodalnymi. „Już samo bycie jedno wokół Biskupa Rzymu jest wydarzeniem łaski, w którym kolegalność biskupia przejawia się w procesie rozeznania duchowego i duszpasterskiego” – tak papież Franciszek opisał doświadczenie synodalne, wskazując jego zadania w słuchaniu zarówno znaków Boga, jak i ludzkiej historii oraz wynikającej z tego podwójnej wierności.

**Zgadzam się: 178. Nie zgadzam się: 1.**

4. W świetle tego samego przemówienia zebraliśmy wyniki naszych refleksji i naszych dialogów w trzech następujących częściach: słuchanie, aby spojrzeć na rzeczywistość rodziny dzisiaj w złożoności jej światła i cieniów; spojrzenie utkwione w Chrystusa, aby przemyśleć z nową świeżością i entuzjazmem jak Objawienie, przekazane w wierze Kościoła, mówi nam o pięknie, o roli i godności rodziny; konfrontacja w świetle Pana Jezusa, aby dostrzec drogi, na których trzeba odnawiać Kościół i społeczeństwo w ich zaangażowaniu na rzecz rodziny, opartej na małżeństwie mężczyzny i kobiety.

**Zgadzam się: 180. Nie zgadzam się: 2.**

## CZĘŚĆ PIERWSZA

### Słuchanie: kontekst i wyzwania odnośnie do rodziny Kontekst społeczno-kulturowy

5. Wierni nauczaniu Chrystusa spoglądamy na rzeczywistość współczesnej rodziny w całej jej złożoności, w jej światłach i cieniach. Myślimy o rodzicach, dziadkach, braciach i siostrach, o krewnych dalekich i bliskich oraz powiązaniu pomiędzy dwoma rodzinami, które tworzy każde małżeństwo. Zmiana antropologiczno-kulturowa wpływa dziś na wszystkie aspekty życia i wymaga podejścia analitycznego i zróżnicowanego. Należy podkreślić przede wszystkim aspekty pozytywne: większą swobodę wypowiedzi i pełniejsze uznanie praw kobiet i dzieci, przynajmniej w niektórych regionach. Ale z drugiej strony, musimy również wziąć pod uwagę rosnące zagrożenie stwarzane przez wybujały indywidualizm, który wynaturza więzi rodzinne i doprowadza do traktowania każdego członka rodziny jako samotnej wyspy, sprawiając dominację, w niektórych przypadkach idei podmiotu, który tworzy się zgodnie z własnymi pragnieniami traktowanymi jako absolut. Dołącza się do tego także kryzys wiary, który dotknął wielu katolików i który często tkwi u podstaw kryzysu małżeństwa i rodziny.

**Zgadzam się: 177. Nie zgadzam się: 3.**

6. Jedną z największych bied obecnej kultury jest samotność, owoc braku Boga w życiu ludzi i kruchości relacji. Istnieje również ogólne poczucie bezsilności w obliczu rzeczywistości społeczno-gospodarczej, które często prowadzi

do zmiążdżenia rodzin. Tak się dzieje w przypadku rosnącego ubóstwa i braku bezpieczeństwa pracy, przeżywanych czasem jako prawdziwy koszmar, lub z powodu nazbyt ciężącego systemu podatkowego, które z pewnością nie zachęcają ludzi młodych do małżeństwa. Często rodziny czują się opuszczone ze względu na brak zainteresowania i małej uwagi ze strony instytucji. Konsekwencje negatywne z punktu widzenia organizacji społecznej są oczywiste: od kryzysu demograficznego po trudności edukacyjne, od trudności przyjęcia rodzącego się życia do postrzegania obecności osób starszych jako obciążenia, aż po rozprzestrzenianie się zaburzeń uczuciowych, co prowadzi niekiedy do przemocy. Obowiązkiem państwa jest stworzenie warunków ustawodawczych i pracowniczych, aby zapewnić ludziom młodym przyszłość i pomóc im w realizacji planu założenia rodziny.

**Zgadzam się: 175. Nie zgadzam się: 5.**

7. Istnieją konteksty kulturowe i religijne, które stanowią szczególne wyzwanie. W niektórych społeczeństwach nadal utrzymuje się praktyka poligamii, a w niektórych kontekstach tradycyjnych zwyczaj „małżeństwa na etapy”. W innych kontekstach trwa nadal praktyka małżeństw aranżowanych. W krajach, w których Kościół katolicki jest mniejszością, istnieje wiele małżeństw mieszanych wyznaniowo i religijnie, wraz z wszystkimi trudnościami, jakie one stanowią pod względem usytuowania prawnego, chrztu i wychowania dzieci oraz wzajemnego szacunku, z punktu widzenia różnicy wiary. W tych małżeństwach może zaistnieć niebezpieczeństwo relatywizmu lub indyferentyzmu, ale może być także możliwość promowania ducha ekumenicznego i dialogu międzyreligijnego w harmonijnej koegzystencji wspólnot żyjących w tym samym miejscu. W wielu sytuacjach, i to nie tylko w krajach Zachodu, rozprzestrzenia się szeroko praktyka współżycia przed ślubem, a nawet konkubinatu nienastawionego na przyjęcie formy więzi instytucjonalnej. Często dołącza się do tego ustawodawstwo cywilne, które podważa małżeństwo i rodzinę. Z powodu sekularyzacji w wielu częściach świata znacznie zmniejszyło się odniesienie do Boga, a wiara nie jest już zjawiskiem społecznym.

**Zgadzam się: 170. Nie zgadzam się: 9.**

8. Wiele dzieci rodzi się poza małżeństwem, zwłaszcza w niektórych krajach i wiele jest tych, które następnie dorastają tylko z jednym z rodziców czy też w poszerzonym lub przekształconym środowisku rodzinnym. Wzrasta liczba rozwodów i niczym niezwykłym są decyzje podyktowane wyłącznie względami ekonomicznymi. Dzieci są często przedmiotem sporu między rodzicami, będąc prawdziwymi ofiarami rozdarcia rodzinnego. Ojcowie są często nieobecni nie tylko z powodów ekonomicznych, tymczasem odczuwa się potrzebę, aby podjęli oni wyraźniej odpowiedzialność za dzieci i za rodzinę. Godność kobiety nadal musi być chroniona i promowana. Dzisiaj bowiem w wielu sytuacjach kobiecość oznacza bycie przedmiotem dyskryminacji, a nawet dar macierzyństwa jest często raczej penalizowany, niż przedstawiany jako wartość. Nie można też zapominać o coraz częstszych przypadkach przemocy, których ofiarami są kobiety, niestety, czasem nawet w obrębie rodziny oraz poważne i rozpowszechnione okaleczanie narządów płciowych kobiet w niektórych kulturach. Seksualne wykorzystywanie dzieci jest również jedną z najbardziej oburzających i podłych rzeczywistości współczesnego społeczeństwa. Także społeczeństwa doświadczające przemocy z powodu wojny, terroryzmu lub przestępczości zorgani-



zowanej są świadkami degradacji sytuacji rodzinnych. Zwłaszcza w wielkich metropoliach i ich przedmieściach narasta zjawisko tak zwanych dzieci ulicy. Ponadto migracje są również innym znakiem czasów, który należy rozpatrzyć i zrozumieć, z całym brzemieniem konsekwencji dla życia rodzinnego.

**Zgadzam się: 179. Nie zgadzam się: 1.**

### **Znaczenie życia emocjonalnego**

9. W obliczu nakreślonego tła społecznego w wielu częściach świata stwierdzamy u poszczególnych osób większą potrzebę zatroszczenia się o swą osobę, poznania swego wnętrza, lepszego życia, w zgodzie ze swoimi emocjami i uczuciami, poszukiwania wartościowych relacji. Ta słusznas aspiracja może otworzyć na chęć zaangażowania się w budowanie relacji opartych na twórczym darze z siebie i wzajemności, nakłaniających do odpowiedzialności i solidarnych, takich jakimi są relacje rodzinne. Istotne jest niebezpieczeństwo indywidualizmu i zagrożenie życia w kluczu egoistycznym. Wyzwaniem dla Kościoła jest pomoc parom w dojrzewaniu wymiaru emocjonalnego i rozwoju emocjonalnego poprzez promowanie dialogu, prawości i zaufania w miłosierną miłość Boga. Pełne zaangażowanie wymagane w małżeństwie chrześcijańskim może być silnym antidotum na pokusę egoistycznego indywidualizmu.

**Zgadzam się: 171. Nie zgadzam się: 8.**

10. We współczesnym świecie nie brakuje tendencji kulturowych, zdających się narzucać pewną uczuciowość bez granic, której wszystkie aspekty pragnie się poznać, nawet najbardziej złożone. Rzeczywiście kwestia niestabilności emocjonalnej jest bardzo aktualna: emocjonalności narcystycznej, niestabilnej i niestałej, która nie zawsze pomaga podmiotom osiągnąć większą dojrzałość. Niepokoi pewna powszechność pornografii i komercjalizacji ciała, czemu sprzyja również wynaturzone korzystanie z internetu. Trzeba też ujawnić sytuację tych osób, które są zmuszone do uprawiania prostytucji. W tym kontekście małżonkowie są czasami niepewni, niezdecydowani i trudno im znaleźć sposoby rozwoju. Wielu jest tych, którzy mają tendencję do pozostawiania na wczesnych etapach życia emocjonalnego i seksualnego. Kryzys pary małżeńskiej destabilizuje rodzinę i poprzez separację i rozwód może doprowadzić do poważnych konsekwencji dla dorosłych, dzieci i społeczeństwa, osłabiając jednostkę i więzy społeczne. Także spadek liczby ludności, spowodowany mentalnością antynatalistyczną i krzewiony przez globalne polityki zdrowia reprodukcyjnego, nie tylko determinuje sytuację, w której nie jest już zapewniona zastępowalność pokoleń, ale grozi doprowadzeniem z czasem do zubożenia gospodarczego i utraty nadziei na przyszłość. Rozwój biotechnologii ma również duży wpływ na przyrost naturalny.

**Zgadzam się: 174. Nie zgadzam się: 8.**

### **Wyzwania dla duszpasterstwa**

11. W tym kontekście Kościół dostrzega potrzebę, aby powiedzieć słowo prawdy i nadziei. Trzeba rozpocząć od przekonania, że człowiek pochodzi od Boga i że w związku z tym, refleksja zdolna do zaproponowania na nowo wielkich pytań o znaczenie bycia człowiekiem, może znaleźć podatny grunt w najgłębszych oczekiwaniach ludzkości. Wielkie wartości małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej odpowiadają na poszukiwania przenikające ludzkie istnienie, także w czasie naznaczonym indywidualizmem i hedonizmem. Trzeba przyjmować

ludzi z ich konkretną egzystencją, umieć wspierać ich poszukiwania, umacniać pragnienie Boga i wolę poczuć się w pełni częścią Kościoła, także w tych, którzy doświadczali niepowodzenia czy znajdują się najróżniejszych sytuacjach. Orędzie chrześcijańskie zawsze zawiera w sobie rzeczywistość i dynamikę miłosierdzia i prawdy, które zbiegają się w Chrystusie.

**Zgadzam się: 173. Nie zgadzam się: 6.**

## **CZĘŚĆ II**

### **Spojrzenie na Chrystusa: Ewangelia rodziny**

#### **Spojrzenie na Jezusa i boską pedagogię w historii zbawienia**

12. „Decydującym warunkiem weryfikacji naszego kroku na gruncie współczesnych wyzwań jest utkwienie naszego spojrzenia w Jezusa Chrystusa, zatrzymanie się w kontemplacji i adoracji Jego oblicza [...]. Rzeczywiście, za każdym razem, gdy powracamy do źródeł doświadczenia chrześcijańskiego, otwierają się nowe drogi i niewyobrażalne możliwości” (Papież Franciszek, przemówienie z 4 października 2014 r.). Jezus spoglądał na spotykanych ludzi z miłością i czułością, towarzysząc ich krokom z prawdą, cierpliwością i miłosierdziem, głosząc wymagania Królestwa Bożego.

**Zgadzam się: 176. Nie zgadzam się: 3.**

13. Biorąc pod uwagę, że porządek stworzenia określony jest przez orientację na Chrystusa, trzeba odróżnić, nie rozdzielając ich jednak, różne stopnie, poprzez które Bóg przekazuje ludzkości łaskę Przymierza. Ze względu na boską pedagogię, według której ład stworzenia przeobraża się poprzez kolejne etapy w ład odkupienia, musimy zrozumieć nowość chrześcijańskiego sakramentu małżeństwa, będącego kontynuacją pierwotnego małżeństwa naturalnego. W ten sposób rozumiany jest tutaj sposób zbawczego działania Boga, zarówno w stworzeniu jak i w życiu chrześcijańskim. W stworzeniu, ponieważ wszystkie rzeczy zostały stworzone przez Chrystusa i ze względu na Niego (por. Kol 1,16), chrześcijanie „z radością i szacunkiem odnajdują ukryte w nich ziarna słowa; równocześnie muszą zwracać uwagę na głębokie przemiany, jakie dokonują się pomiędzy narodami” (Ad gentes, 11). W życiu chrześcijańskim: o ile w chrzcie wierzący jest włączony w Kościół poprzez ten Kościół domowy, którym jest jego rodzina, to podejmuje on „proces dynamiczny, przebiegający powoli przez stopniowe włączanie darów Bożych” (Familiaris consortio, 9) przez nieustanne nawrócenie ku miłości zbawiającej od grzechu i dającej pełnię życia.

**Zgadzam się: 174. Nie zgadzam się: 7.**

14. Sam Jezus, odnosząc się do pierwotnego planu dotyczącego małżeństwa podkreśla nierozdzielność między mężczyzną a kobietą, mówiąc, że „przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony; lecz od początku tak nie było” (Mt 19,8). Nierozdzielność małżeństwa („Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela”, Mt 19,6), nie należy rozumieć jako „jarzmo” nałożone na ludzi, ale jako „dar” uczyniony przez osoby złączone w małżeństwie. W ten sposób Jezus ukazuje, jak „uniżenie się” Boga nieustannie towarzyszy ludzkiej pielgrzymce, uzdrawia i przemienia zatwardziałe serce swoją łaską, ukierunkowując je ku swej istocie, przez drogę krzyża. Z Ewangelii jasno wyłania się przykład Jezusa, który jest paradygmatem dla Kościoła. Jezus rzeczywiście postanowił żyć w rodzinie, rozpoczął znaki od wesela

w Kanie, głosił orędzie o znaczeniu małżeństwa jako pełni objawienia, przywracające pierwotny plan Boga (Mt 19,3). Ale równocześnie praktycznie realizował głoszoną naukę, ukazując w ten sposób prawdziwe znaczenie miłosierdzia. Widać to wyraźnie w spotkaniach z Samarytanką (J 4,1-30) oraz z cudzołożnicą (J 8,1-11), w których Jezus, w postawie miłości wobec grzesznego człowieka, prowadzi do pokuty i nawrócenia („idź i nie grzesz więcej”), która jest warunkiem przebaczenia.

**Zgadzam się: 164. Nie zgadzam się: 18.**

### Rodzina w zbawczym planie Boga

15. Słowa życia wiecznego, które Jezus pozostawił swoim uczniom obejmowały naukę o małżeństwie i rodzinie. To nauczanie Jezusa pozwala nam wyróżnić trzy podstawowe etapy w planie Bożym wobec małżeństwa i rodziny. Na początku jest rodzina źródeł, gdy Bóg Stwórca ustanowił małżeństwo pierwotne Adama i Ewy, jako solidny fundament rodziny. Bóg nie tylko stworzył człowieka mężczyzną i kobietą (Rdz 1,27), ale również im pobłogosławił, aby byli płodni i rozmnażali się (Rdz 1,28). Dlatego „mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). Ta jedność została zniszczona przez grzech i stała się historyczną formą małżeństwa w Ludzie Bożym, i dlatego Mojżesz dał możliwość wystawienia listu rozwodowego (Pwt 24,1 nn). Ta forma była powszechna w czasach Jezusa. Wraz z Jego przyjściem i pojednaniem upadłego świata, dzięki dokonaniem przez Niego zbawieniu, zakończyła się era zainicjowana przez Mojżesza.

**Zgadzam się: 167. Nie zgadzam się: 13.**

16. Jezus, który pojednał wszystko w sobie, doprowadził małżeństwo i rodzinę do ich pierwotnej postaci (por. Mk 10,1-12). Rodzina i małżeństwo zostały odkupione przez Chrystusa (Ef 5,21-32), odtworzone na obraz Trójcy Świętej. Z tej tajemnicy wypływa wszelka prawdziwa miłość. Oblubieńcze przymierze, które zostało zainaugurowane w chwili stworzenia i objawione w historii zbawienia, otrzymuje pełne objawienie swego znaczenia w Chrystusie i Jego Kościele. Od Chrystusa za pośrednictwem Kościoła, małżeństwo i rodzina otrzymują niezbędną łaskę do świadectwa o miłości Boga i życia życiem komunii. Ewangelia rodziny przenika historię świata od stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boga (Rdz 1, 26-27), aż do wypełnienia tajemnicy Przymierza w Chrystusie na końcu czasów z Godami Baranka (Ap 19,7; Jan Paweł II, Katechezy na temat ludzkiej miłości).

**Zgadzam się: 171. Nie zgadzam się: 8.**

### Rodzina w dokumentach Kościoła

17. W ciągu wieków Kościół nieustannie nauczał o małżeństwie i rodzinie. Jednym z najwznioślejszych wyrazów tego Magisterium była propozycja Soboru Watykańskiego II w Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*, która poświęca cały rozdział promocji godności małżeństwa i rodziny (patrz: *Gaudium et spes*, 47-52). Określił on małżeństwo jako wspólnotę życia i miłości (por. *Gaudium et spes*, 48), stawiając miłość w centrum rodziny, ukazując jednocześnie prawdę tej miłości w obliczu różnych form redukcjonizmu obecnych w kulturze współczesnej. „Prawdziwa miłość między mężem a żoną” (*Gaudium et spes*, 49) zakłada wzajemny dar z siebie, włącza i zawiera wymiar płciowości i uczuciowości, odpowiadając planowi Bożemu (por. *Gaudium et spes*, 48-49). Ponadto,

*Gaudium et spes* 48 podkreśla zakorzenienie małżonków w Chrystusie: Chrystus Pan „wychodzi na spotkanie małżonków chrześcijańskich w sakramencie małżeństwa” i z nimi pozostaje. We Wcieleniu przyjmuje On ludzką miłość, oczyszcza ją, doprowadza do pełni i daje małżonkom wraz ze swoim Duchem zdolność, by żyć nią, przenikając całe ich życie wiary, nadziei i miłości. W ten sposób małżonkowie są jakby konsekrowanymi i poprzez właściwą łaskę budują Ciało Chrystusa stanowiąc Kościół domowy (por. *Lumen gentium*, 11), tak, że Kościół, aby w pełni zrozumieć swoją tajemnicę, spogląda na rodzinę chrześcijańską, która ukazuje to w sposób autentyczny” (*Instrumentum Laboris* 4).

**Zgadzam się: 174. Nie zgadzam się: 6.**

18. „Idąc drogą wytyczoną przez II Sobór Watykański, Magisterium papieskie pogłębiło naukę o małżeństwie i rodzinie. W szczególności, Paweł VI w encyklice „*Humanae vitae*” podkreślił ścisły związek między miłością małżeńską a poczęciem nowego życia. Św. Jan Paweł II poświęcił szczególną uwagę rodzinie poprzez swoje katechezy o ludzkiej miłości, List do Rodzin (*Gratissimam Sane*), a zwłaszcza przez adhortację apostolską „*Familiaris consortio*”. W dokumentach tych papież nazwał rodzinę „drogą Kościoła”; przedstawił kompleksową wizję powołania mężczyzny i kobiety do miłości; zaproponował podstawowe wytyczne duszpasterstwa rodziny oraz obecności rodziny w społeczeństwie. W szczególności, pisząc o miłości małżeńskiej (*Familiaris consortio* por. 13), opisał, w jaki sposób małżonkowie, w ich wzajemnej miłości otrzymują dar Ducha Chrystusa i żyją swoim powołaniem do świętości” (*Instrumentum Laboris* 4).

**Zgadzam się: 175. Nie zgadzam się: 5.**

19. „Benedykt XVI w encyklice <*Deus caritas est*>, podjął temat prawdy o miłości między mężczyzną a kobietą, która wyjaśnia się w pełni jedynie w świetle miłości Chrystusa ukrzyżowanego (por. *Deus caritas est*, 2). Podkreślił on, że: „Małżeństwo oparte na miłości wyłącznej i definitywnej staje się obrazem relacji Boga do Jego ludu, i odwrotnie: sposób, w jaki miłuje Bóg, staje się miarą ludzkiej miłości” (*Deus caritas est*, 11). Ponadto, w encyklice <*Caritas in veritate*>, wskazał znaczenie miłości jako zasady życia w społeczeństwie (por. *Caritas in veritate*, 44), miejsce uczenia się doświadczenia dobra wspólnego” (*Instrumentum Laboris* 4).

**Zgadzam się: 176. Nie zgadzam się: 5**

20. „Papież Franciszek w encyklice <*Lumen fidei*> mówiąc o więzi między rodziną a wiarą napisał: <Spotkanie z Chrystusem, pozwolenie, by nas ujęła i prowadziła Jego miłość, poszerza horyzont życia, daje mu mocną nadzieję, która nie zawodzi. Wiara nie jest ucieczką dla ludzi mało odważnych, lecz poszerzaniem przestrzeni życia. Pozwala ona odkryć wielkie wezwanie, powołanie do miłości, i daje pewność, że ta miłość jest godna zaufania, że warto się jej powierzyć, ponieważ jej fundamentem jest wierność Boga, mocniejsza od wszystkich naszych słabości” (*Lumen fidei*, 53)> (*Instrumentum Laboris* 7).

**Zgadzam się: 178. Nie zgadzam się: 3.**

### Nierozerwalność małżeństwa i radość życia razem

21. Wzajemny dar, konstytutywny dla sakramentalnego małżeństwa jest zakorzeniony w łasce chrztu, ustanawiającego fundamentalne przymierze każdej



osoby z Chrystusem w Kościele. Przyjmując siebie nawzajem i za łaską Chrystusa, nowożeńcy przyrzekają sobie całkowity dar, wierność i otwartość na życie. Uznają oni za elementy konstytutywne małżeństwa dary, jakimi obdarza ich Bóg, podejmując na serio swoje wzajemne zobowiązanie, w Jego imię i wobec Kościoła. Otóż w wierze możliwe jest podjęcie dóbr małżeństwa jako zobowiązania łatwiejszego do uniesienia dzięki pomocy łaski sakramentu. Bóg uświęca miłość małżonków i umacnia jej nierozzerwalność, dając im pomoc, aby żyć wiernością, wzajemnym zintegrowaniem i otwartością na życie. Dlatego spojrzenie Kościoła kieruje się na małżonków, jako na serce całej rodziny, która także kieruje swoje spojrzenie ku Jezusowi.

**Zgadzam się: 181. Nie zgadzam się: 1.**

22. Z tej samej perspektywy, posługując się nauczaniem Apostoła, mówiącego, iż całe stworzenie przez Chrystusa i dla Niego zostało stworzone (por. Kol 1,16), Sobór Watykański II zechciał wyrazić uznanie dla małżeństwa naturalnego i dla wartościowych elementów obecnych w innych religiach (por. *Nostra aetate*, 2) i kulturach, mimo ich ograniczeń i braków (por. *Redemptoris missio*, 55). Obecność ziarna słowa w kulturach (patrz: *Ad gentes*, 11) można byłoby zastosować w pewnym sensie, także do rzeczywistości małżeńskiej i rodzinnej wielu kultur i niechrześcijan. Istnieją więc elementy wartościowe także w niektórych formach poza małżeństwem chrześcijańskim – jednakże budowanych na stabilnej i prawdziwej relacji mężczyzny i kobiety – zawsze zmierzających jednak do małżeństwa. Kierując wzrok ku ludzkiej mądrości narodów i kultur, Kościół uznaje także taką rodzinę jako podstawową komórkę niezbędną i płodną ludzkiego współżycia.

**Zgadzam się: 160. Nie zgadzam się: 22.**

### **Prawda i piękno rodziny oraz miłosierdzie wobec rodzin zranionych i kruchych**

23. Z serdeczną i głęboką radością Kościół spogląda na rodziny, które pozostają wierne nauczaniu Ewangelii, dziękując im i zachęcając do dawania świadectwa. Dzięki nim, faktycznie zyskuje wiarygodność piękno małżeństwa nierozzerwalnego i wiernego na zawsze. W rodzinie, którą można niejako „nazwać Kościołem domowym” (*Lumen gentium*, 11), dojrzewa pierwsze doświadczenie kościelne komunii między osobami, w której odzwierciedla się, dzięki łasce, tajemnica Trójcy Świętej. „To tutaj uczymy się wytrwałości i radości pracy, miłości braterskiej, wielkodusznego przebaczenia, nawet wielokrotnego, a zwłaszcza oddawania czci Bogu przez modlitwę i ofiarę ze swego życia” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1657). Święta Rodzina z Nazaretu jest jej wspaniałym wzorem, w niej „widzimy potrzebę duchowego wyrobienia, jeśli chcemy iść za nauką Ewangelii i być uczniami Chrystusa” (*Paweł VI, Przemówienie w Nazarecie*, 5 stycznia 1964). Ewangelia rodziny karmi także te ziarna, które wciąż oczekują na dojrzewanie oraz musi troszczyć się o te drzewa, które stały się suche i nie mogą pozostać zaniedbane.

**Zgadzam się: 169. Nie zgadzam się: 10.**

24. Kościół, jako pewny nauczyciel i troskliwa matka, chociaż uznaje, że dla ludzi ochrzczonych istnieje jedynie małżeństwo sakramentalne, a każde jego naruszenie jest niezgodne z wolą Boga, to ma również świadomość słabości wielu swoich dzieci, które z trudem podążają drogą wiary. „Dlatego też,

nie pomniejszając wartości ewangelicznego ideału, należy z miłosierdziem i cierpliwością towarzyszyć możliwym etapom rozwoju osób formujących się dzień po dniu... Mały krok, pośród wielkich ludzkich ograniczeń, może bardziej podobać się Bogu niż poprawne na zewnątrz życie człowieka spędzającego dni bez stawiania czoła poważnym trudnościom. Do wszystkich powinna dotrzeć pociecha oraz impuls zbawczej miłości Boga, działającej tajemniczo w każdym człowieku, niezależnie od jego ułomności i upadków” (*Ewangelii gaudium*, 44).

**Zgadzam się: 170. Nie zgadzam się: 11.**

25. By podejść duszpastersko do osób, które zawarły małżeństwo cywilne, rozwiedzionych żyjących w nowych związkach, lub które jedynie mieszkają razem, obowiązkiem Kościoła jest ukazanie im Bożej pedagogii łaski w ich życiu i dopomożenie w osiągnięciu pełni planu Boga. Idąc za spojrzeniem Chrystusa, którego światło oświeca każdego człowieka (por. *J 1,9; Gaudium et spes*, 22), Kościół zwraca się z miłością do tych, którzy uczestniczą w Jego życiu w sposób niepełny, uznając, że łaska Boga działa również w ich życiu, dając im odwagę do czynienia dobra, troszczenia się z miłością jedno o drugie i służenia wspólnocie, w której żyją i pracują.

**Zgadzam się: 140. Nie zgadzam się: 39.**

26. Kościół patrzy z niepokojem na nieufność wielu ludzi młodych wobec zobowiązania małżeńskiego, cierpi z powodu pośpiechu, z jakim wielu wiernych decyduje się na położenie kresu zawartemu związkowi, zawierając inny. Ci wierni, którzy należą do Kościoła, potrzebują miłosiernego i dodającego otuchy zainteresowania duszpasterskiego, rozróżniając odpowiednio poszczególne sytuacje. Młodzi ludzie ochrzczeni powinni być zachęceni, by nie wahali się wobec bogactwa jakie ich planom miłości zapewnia sakrament małżeństwa, silni wsparciem, jakie otrzymują z łaski Chrystusa i możliwości pełnego uczestnictwa w życiu Kościoła.

**Zgadzam się: 166. Nie zgadzam się: 14.**

27. Dlatego właśnie nowy wymiar duszpasterstwa rodzin polega dziś na zwróceniu uwagi na sprawę małżeństw cywilnych między mężczyznami a kobietami, na małżeństwa tradycyjne i, przy uwzględnieniu należnych różnic, także kohabitację. Kiedy związek osiąga znaczną stabilność poprzez więź publiczną, charakteryzuje się głębokim uczuciem, odpowiedzialnością w odniesieniu do potomstwa, zdolnością do przezwyciężania prób, to może być przeżywany jako okazja, której należy towarzyszyć w rozwoju ku sakramentowi małżeństwa. Natomiast bardzo często kohabitacja stabilizuje się nie z perspektywą ewentualnego przyszłego małżeństwa, lecz bez zamiaru ustanowienia relacji instytucjonalnych.

**Zgadzam się: 147. Nie zgadzam się: 34.**

28. Zgodnie z miłosiernym spojrzeniem Jezusa, Kościół musi bacznie i z troską towarzyszyć swoim dzieciom najślabszym, naznaczonym miłością zranioną i zagubioną, przywracając nadzieję i zaufanie, jak światło latarni morskiej czy też pochodnia wniesiona pośród ludzi, by oświecić tych, którzy stracili kurs czy też są w środku burzy. Będąc świadomymi, że największym miłosierdziem jest mówienie prawdy z miłością, wykraczamy poza współżycie. Miłosierna miłość,

tak jak przyciąga i łączy, tak też przekształca i uwzniośla. Zachęca do nawrócenia. Podobnie, w ten sam sposób rozumiemy postawę Pana, który nie potępia cudzołożnicy, ale prosi, aby nie grzeszyła więcej (por. J 8,1-11).

**Zgadzam się: 152. Nie zgadzam się: 27.**

### CZĘŚĆ III

#### Konfrontacja: perspektywy duszpasterskie Głosić Ewangelię rodziny dzisiaj, w różnych kontekstach

29. Dialog synodalny skoncentrował się na niektórych kwestiach najpilniejszych duszpastersko, których konkretyzacja powierzona będzie w poszczególnych Kościołach lokalnych w komunii „cum Petro et sub Petro” [z Piotrem i pod kierownictwem Piotra]. Głoszenie Ewangelii rodziny jest pilną potrzebą nowej ewangelizacji. Kościół jest wezwany do wdrożenia jej z czułością matki i jasnością nauczyciela (por. Ef 4,15), w wierności miłosiernej kenozie Chrystusa. Prawda ucieleśnia się w ludzkiej kruchości, nie po to, aby potępiać ludzkość, ale aby ją zbawiać (por. J 3,16-17).

**Zgadzam się: 176. Nie zgadzam się: 7.**

30. Ewangelizacja jest obowiązkiem całego Ludu Bożego, każdego zgodnie z jego posługą i charyzmatem. Bez radosnego świadectwa małżeństw i rodzin, Kościołów domowych, głoszeniu, nawet jeżeli będzie poprawne, może grozić niezrozumienie lub zanurzenie w morzu słów, charakteryzujących nasze społeczeństwo (por. Novo millennio ineunte, 50). Ojcowie synodalni wielokrotnie podkreślali, że rodziny katolickie na mocy łaski sakramentu małżeństwa, same są aktywnymi podmiotami duszpasterstwa rodzin.

**Zgadzam się: 178. Nie zgadzam się: 2.**

31. Decydujące znaczenie ma podkreślenie prymatu łaski, a więc możliwości jakie Duch daje w sakramencie. Chodzi o doświadczenie, że Ewangelia rodziny jest radością, która „napelnia serce i całe życie”, ponieważ w Chrystusie jesteśmy „wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji” (Ewangelii gaudium, 1). W świetle przypowieści o siewcy (por. Mt 13,3), naszym zadaniem jest współpraca w siewie: reszta jest dziełem Boga. Nie można też zapominać, że Kościół, który mówi o rodzinie jest znakiem sprzeciwu.

**Zgadzam się: 175. Nie zgadzam się: 4.**

32. Z tego względu cały Kościół potrzebuje nawrócenia misyjnego: nie wolno poprzestawać na głoszeniu czysto teoretycznym i wyizolowanym od rzeczywistych problemów ludzi. Nigdy nie należy zapominać, że kryzys wiary doprowadził do kryzysu małżeństwa i rodziny, w następstwie czego dochodziło często do przerwania przekazu wiary dzieciom przez rodziców. W obliczu silnej wiary narzucanie pewnych perspektyw kulturowych, które osłabiają rodzinę i małżeństwo nie ma żadnego wpływu.

**Zgadzam się: 176. Nie zgadzam się: 5.**

33. Potrzebna jest także zmiana języka, ponieważ okazuje się on rzeczywiście istotny. Głoszenie powinno umożliwiać doświadczenie, że Ewangelia rodziny jest odpowiedzią na najgłębsze pragnienia człowieka: jego godności i pełnej realizacji we wzajemności, w jedności i płodności. Nie chodzi tylko o przedstawienie

jakiś normatyw, ale proponowanie wartości, odpowiadając na ich zapotrzebowanie, które stwierdzamy dziś także w krajach najbardziej zlaicyzowanych.

**Zgadzam się: 175. Nie zgadzam się: 7.**

34. Słowo Boże jest dla rodziny źródłem życia i duchowości. Całe duszpasterstwo rodzinne musi być kształtowane wewnętrznie i formować członków Kościoła domowego przez modlitewną i kościelną lekturę Pisma Świętego. Słowo Boże jest nie tylko dobrą nowiną dla życia prywatnego osób, ale również kryterium oceny i światłem, by rozeznac różne wyzwania, przed którymi stają małżonkowie i rodziny.

**Zgadzam się: 180. Nie zgadzam się: 1.**

35. Równocześnie wielu ojców synodalnych nalegało na bardziej pozytywne podejście do bogactwa różnych doświadczeń religijnych, nie ukrywając trudności. W tych różnych rzeczywistościach religijnych i kulturowych, charakteryzujących narody powinno się docenić pozytywne możliwości i w ich świetle oceniać ograniczenia i braki.

**Zgadzam się: 164. Nie zgadzam się: 17.**

36. Małżeństwo chrześcijańskie jest powołaniem, które należy przyjmować z odpowiednim przygotowaniem w procesie rozwoju wiary, z dojrzałym rozeznanem, a nie może być traktowane jedynie jako tradycja kulturowa, wymóg społeczny lub prawny. Dlatego trzeba realizować projekty towarzyszenia osobie i rodzinie, tak aby z przekazem treści wiary łączyło się doświadczenie życia, dawane przez całą wspólnotę kościelną.

**Zgadzam się: 177. Nie zgadzam się: 1.**

37. Wielokrotnie zwracano uwagę na konieczność radykalnej odnowy praktyki duszpasterskiej w świetle Ewangelii rodziny, przewyżczając spojrzenie indywidualistyczne, które nadal ją cechują. Z tego względu wiele razy podkreślano potrzebę odnowy formacji kapłanów, diakonów, katechetów i innych pracowników duszpasterskich, poprzez większe zaangażowanie samych rodzin.

**Zgadzam się: 175. Nie zgadzam się: 2.**

38. Równocześnie podkreślono potrzebę takiej ewangelizacji, która otwarcie zwróciłaby uwagę na uwarunkowania kulturowe, społeczne, polityczne i ekonomiczne, takie jak nadmierne przywiązywanie wagi do logiki rynku, uniemożliwiające prawdziwe życie rodzinne, powodujące dyskryminację, ubóstwo, wykluczenie i przemoc. Dlatego trzeba rozwijać dialog i prawdziwą współpracę ze strukturami społecznymi oraz zachęcać i wspierać osoby świeckie, które angażowałyby się jako chrześcijanie, w dziedzinie kultury i życiu społeczno-politycznym.

**Zgadzam się: 178. Nie zgadzam się: 1.**

#### Prowadzenie narzeczonych na drodze przygotowania do małżeństwa

39. Złożona rzeczywistość społeczna oraz wyzwania, przed jakimi stoi dziś rodzina wymagają większego zaangażowania całej wspólnoty chrześcijańskiej w przygotowanie narzeczonych do małżeństwa. Trzeba przypomnieć o znaczeniu cnót. Wśród nich czystość jest cennym warunkiem autentycznego rozwoju



prawdziwej miłości międzyosobowej. W odniesieniu do tej potrzeby ojcowie synodalni byli zgodni podkreślając potrzebę większego zaangażowania całej wspólnoty, uprzywilejowując świadectwo samych rodzin, a także zakorzenienia przygotowania do małżeństwa w procesie inicjacji chrześcijańskiej, podkreślając powiązanie małżeństwa z chrztem oraz innymi sakramentami. Dostrzeżono także potrzebę specyficznych programów przygotowania do małżeństwa, które byłyby prawdziwym doświadczeniem uczestnictwa w życiu kościelnym i pogłębiałyby różne aspekty życia rodzinnego.

**Zgadzam się: 176. Nie zgadzam się: 4.**

### **Towarzystwo w pierwszych latach życia małżeńskiego**

40. Pierwsze lata małżeństwa są okresem niezmiernie istotnym i ważnym, podczas którego małżonkowie wzrastają w świadomości wyzwań i znaczenia małżeństwa. Stąd wynika potrzeba towarzyszenia duszpasterskiego, które trwałoby po celebracji sakramentu (por. Familiaris consortio, część III). Bardzo wielkie znaczenie okazuje się mieć w tym duszpasterstwie obecność doświadczonych małżeństw. Parafia jest uważana za miejsce, w którym pary doświadczone mogą służyć młodszym, z ewentualnym współudziałem stowarzyszeń, ruchów kościelnych i nowych wspólnot. Powinno zachęcać się małżonków do fundamentalnej postawy przyjęcia wielkiego daru dzieci. Trzeba podkreślić znaczenie duchowości rodziny, modlitwy i uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii, zachęcając pary do regularnego spotykania się w celu krzewienia rozwoju życia duchowego i solidarności w konkretnych potrzebach życiowych. Wspomniano, że liturgia, nabożeństwa i Eucharystia sprawowane dla rodzin, zwłaszcza w rocznicę ślubu, mają istotne znaczenie dla promowania ewangelizacji przez rodzinę.

**Zgadzam się: 179. Nie zgadzam się: 1.**

### **Duszpasterstwo tych, którzy żyją w cywilnym związku małżeńskim lub w konkubinacie**

41. Synod, głosząc nadal i popierając małżeństwo chrześcijańskie, zachęca również do duszpasterskiego rozeznania sytuacji tych wszystkich, którzy nie żyją już w tej rzeczywistości. Ważne jest nawiązanie dialogu duszpasterskiego z takimi osobami, aby poznać elementy ich życia, które mogą prowadzić do większego otwarcia na Ewangelię małżeństwa w całej jej pełni. Duszpasterze winni rozpoznać te elementy, które mogą sprzyjać ewangelizacji oraz wzrostowi ludzkiemu i duchowemu. Nowa wrażliwość dzisiejszego duszpasterstwa polega na wydobyciu elementów pozytywnych, obecnych w małżeństwach cywilnych i – zachowując należyte rozróżnienie – w konkubinatach. W propozycji kościelnej należy, potwierdzając jasno przesłanie chrześcijańskie, wskazywać także konstruktywne elementy tych sytuacji, które nie odpowiadają mu jeszcze albo już.

**Zgadzam się: 125. Nie zgadzam się: 54.**

42. Odnotowano również, że w wielu krajach „rosnąca liczba par współżyje «ad experimentum» [na próbę] bez żadnego małżeństwa ani kanonicznego, ani cywilnego” (Instrumentum laboris, 81). W niektórych krajach ma to miejsce zwłaszcza w małżeństwie tradycyjnym, uzgodnionym między rodzinami i często sprawowanym na różnych etapach. W innych krajach natomiast nadal wzrasta liczba tych, którzy po długim wspólnym pożyciu proszą o sprawowanie sakramentu małżeństwa w Kościele. Samo tylko współżycie jest często wy-

borem wynikającym z ogólnego sposobu myślenia, przeciwnego instytucjom i podejmowaniu ostatecznych zobowiązań, ale także z oczekiwania na bezpieczeństwo egzystencjalne (zapewniona praca i zarobek). W jeszcze innych krajach związki nieformalne są bardzo liczne nie tylko wskutek odrzucenia wartości rodziny i małżeństwa, ale przede wszystkim dlatego, że zawieranie małżeństwa jest postrzegane jako luksus, ze względu na uwarunkowania społeczne i tak to bieda materialna popycha do życia w związkach nieformalnych (faktycznych).

**Zgadzam się: 143. Nie zgadzam się: 37.**

43. Wszystkie te sytuacje są podejmowane w sposób konstruktywny, jako próba przekształcenia ich w możliwość podążania ku pełni małżeństwa i rodziny w świetle Ewangelii. Chodzi o przyjęcie i towarzyszenie jej cierpliwie i z delikatnością. W tym celu ważne jest pociągające świadectwo prawdziwych rodzin chrześcijańskich, jako podmiotów ewangelizacji rodziny.

**Zgadzam się: 162. Nie zgadzam się: 14.**

### **Troska o rodziny zranione (żyjące w separacji, rozwiedzeni, którzy nie zawarli nowych związków, rozwiedzeni w nowych związkach, rodziny z jednym rodzicem)**

44. Gdy małżonkowie doświadczają problemów w swych stosunkach wzajemnych, powinni móc liczyć na pomoc i towarzyszenie Kościoła. Duszpasterstwo miłości i miłosierdzia zmierza do odzyskania osób i relacji. Doświadczenie pokazuje, że dzięki właściwej pomocy i przez działanie łaski pojednania duży odsetek kryzysów małżeńskich udaje się przezwyciężyć w stopniu zadowalającym. Podstawowym doświadczeniem w życiu rodzinnym jest umiejętność przebaczenia i dania się przeprosić. Przebaczenie między małżonkami pozwala doświadczyć miłości, która trwa na zawsze i nigdy nie przemija (por. 1 Kor 13,8). Często jednak trudno jest komuś, kto otrzymał przebaczenie od Boga, znaleźć w sobie siłę do prawdziwego przebaczenia, które odrodzi osobę.

**Zgadzam się: 171. Nie zgadzam się: 7.**

45. Na Synodzie mówiono jasno o konieczności odważnych decyzji duszpasterskich. Potwierdzając z całą mocą wierność Ewangelii rodziny i uznając, że separacja i rozwód są zawsze raną, powodującą pogłębienie cierpienia małżonków, którzy to przeżywają oraz dzieci, ojcowie synodalni dostrzegli pilną konieczność nowych dróg duszpasterskich, wychodzących z istniejącej rzeczywistości kruchości rodzinnych, wiedząc, że często są one „znoszone” bardziej z cierpieniem niż decyzjami podejmowanymi w pełnej wolności. Chodzi o sytuacje różne ze względu na czynniki zarówno osobiste, jak i kulturowe oraz społeczno-gospodarcze. Potrzebne jest zróżnicowane spojrzenie, jak to sugerował św. Jan Paweł II (por. Familiaris consortio, 84).

**Zgadzam się: 165. Nie zgadzam się: 16.**

46. Każda rodzina musi być przede wszystkim wysłuchana z szacunkiem i miłością, stając się towarzyszami drogi, jak Chrystus z uczniami w drodze do Emaus. W sposób szczególny odnoszą się do tych sytuacji słowa papieża Franciszka: „Kościół będzie musiał wprowadzić swoich członków – kapłanów, za-

konników i świeckich – do tej «sztuki towarzyszenia», aby wszyscy nauczyli się zawsze zdejmować sandały wobec świętej ziemi drugiego (por. Wj 3,5). Musimy nadać naszej drodze zdrowy rytm bliskości, wraz ze spojrzeniem okazującym szacunek i pełnym współczucia, które jednak jednocześnie będzie leczyło, wyzwało i zachęcało do dojrzewania w życiu chrześcijańskim” (Ewangelii gaudium, 169).

**Zgadzam się: 171. Nie zgadzam się: 8.**

47. Szczególne rozeznanie jest niezbędne do duszpasterskiego towarzyszenia osobom żyjącym w separacji, rozwiedzionym i opuszczonym. Trzeba przede wszystkim wysłuchać i dowartościować cierpienie tych, którzy doświadczyli niesprawiedliwie separacji, rozvodu lub porzucenia lub zostali zmuszeni, wskutek maltretowania przez współmałżonka, do zerwania pożycia. Wybaczenie doznanej niesprawiedliwości nie jest łatwe, ale jest drogą, którą umożliwia łaska. Stąd wypływa konieczność duszpasterstwa pojednania i pośredniczenia także za pomocą wyspecjalizowanych ośrodków konsultacyjnych, które winny powstać w diecezjach. Równolegle trzeba zawsze podkreślać, że nieodzowne jest uczciwe i konstruktywne wzięcie na siebie skutków separacji lub rozvodu dla dzieci, które w każdym wypadku są niewinnymi ofiarami takiej sytuacji. Nie mogą one być „przedmiotem”, o który się walczą i należy szukać najlepszych form, aby mogły one przezwyciężyć uraz po rozpadzie rodziny i wzrastać w jak najspokojniejszy sposób. W każdym razie Kościół będzie musiał zawsze ukazywać niesprawiedliwość, wypływającą często z sytuacji rozvodu. Specjalną uwagę zwrócono na towarzyszenie rodzinom z jednym tylko rodzicem, a w sposób szczególny należy pomagać kobietom, które muszą same ponosić odpowiedzialność za dom i wychowanie dzieci.

**Zgadzam się: 164. Nie zgadzam się: 12.**

48. Duża liczba ojców synodalnych podkreślała konieczność uczynienia jeszcze bardziej dostępnymi i sprawnymi, być może całkowicie darmowymi procedur stwierdzenia przypadków nieważności [małżeństwa]. Wśród propozycji wymieniano: przewyciężenie konieczności podwójnego zgodnego orzeczenia; pozostawienie możliwości określania drogi administracyjnej pod kierunkiem biskupa diecezjalnego; proces doraźny, który miałby być stosowany w przypadku oczywistej nieważności. Niektórzy ojcowie byli jednak przeciwni tym propozycjom, gdyż nie gwarantowałyby one wiarygodnego orzeczenia. Trzeba podkreślić, że we wszystkich tych przypadkach chodzi o potwierdzenie prawdy co do ważności związku. Według innych propozycji należałoby uwzględnić możliwości uwypuklenia roli wiary narzeczonych w odniesieniu do ważności sakramentu małżeństwa, podkreślając przy tym, że wśród ochrzczonych wszystkie ważne małżeństwa są sakramentem.

**Zgadzam się: 143. Nie zgadzam się: 35.**

49. Gdy chodzi o sprawy małżeńskie, usprawnienie procedury, którego domaga się wielu, oprócz przygotowania odpowiednich dostatecznej liczby pracowników, duchownych i świeckich, poświęcających się temu pierwszoplanowo, wymaga podkreślenia odpowiedzialności biskupa diecezjalnego, który w swej diecezji mógłby powierzyć odpowiednio przygotowanym konsultantom zadanie bezpłatnego doradzania stronom w sprawach ważności ich małżeństwa.

Tego rodzaju funkcja może być wypełniana przez urząd lub wykwalifikowane osoby (por. Dignitas connubii, art. 113,1).

**Zgadzam się: 154. Nie zgadzam się: 23.**

50. Osoby rozwiedzione, które jednak nie zawarły nowego związku małżeńskiego, będące często świadkami wierności małżeńskiej, trzeba zachęcać do znajdowania w Eucharystii pokarmu, który wspiera je w ich stanie. Lokalna wspólnota i duszpasterze winni towarzyszyć tym osobom troską, zwłaszcza wtedy, gdy są dziećmi lub są w trudnej sytuacji ubóstwa.

**Zgadzam się: 169. Nie zgadzam się: 8.**

51. Również sytuacje osób rozwiedzionych, które wstąpiły w nowe związki, wymagają uważnego rozeznania i towarzyszenia im z wielkim szacunkiem, unikając wszelkiego języka i postawy, które dałyby im odczuć, że są dyskryminowane oraz popierać ich udział w życiu wspólnoty. Troska o nich nie jest dla wspólnoty chrześcijańskiej osłabieniem jej wiary i jej świadectwa o nierozzerwalności małżeńskiej, ale raczej w trosce tej wyraża swą miłość.

**Zgadzam się: 155. Nie zgadzam się: 19.**

52. Zastanawiano się również nad możliwością dostępu rozwiedzionych, którzy ponownie zawarli związki małżeńskie, do sakramentów pokuty i Eucharystii. Różni ojcowie synodali opowiadali się za utrzymaniem obecnej dyscypliny na mocy konstytutywnej więzi między udziałem w Eucharystii a komunią z Kościołem i jego nauczaniem o nierozzerwalnym małżeństwie. Inni opowiadali się za neuogólnianym przyjęciem do stołu eucharystycznego w pewnych szczególnych sytuacjach i pod ściśle określonymi warunkami, nade wszystko, kiedy chodzi o przypadki nieodwracalne i związane ze zobowiązaniami moralnymi wobec dzieci, które mogłyby znosić niesprawiedliwe cierpienia. Ewentualny dostęp do sakramentów musiałby być poprzedzony procesem pokutnym pod kierunkiem biskupa diecezjalnego. Trzeba jeszcze pogłębić tę kwestię, pamiętając przy tym bardzo mocno o rozróżnieniu między obiektywną sytuacją grzechu a okolicznościami łagodzącymi, zważywszy że „poczytalność i odpowiedzialność za działania mogą zostać zmniejszone, a nawet zniesione” na skutek różnych <czynników psychicznych lub społecznych> (Katechizm Kościoła Katolickiego, 1735).

**Zgadzam się: 104. Nie zgadzam się: 74.**

53. Niektórzy ojcowie utrzymywali, że osoby rozwiedzione, żyjący w nowych związkach małżeńskich, lub konkubenci mogą owocnie przystępować do Komunii św. duchowej. Inni ojcowie zastanawiali się, dlaczego w takim razie osoby te nie mogą przystępować do Komunii sakramentalnej. Trzeba więc zachęcać do pogłębienia tej tematyki, tak aby ukazać specyfikę obydwu form i ich powiązanie z teologią małżeństwa.

**Zgadzam się: 112. Nie zgadzam się: 64.**

54. Często w wypowiedziach ojców synodalnych powracały zagadnienia związane z małżeństwami mieszanymi. Różnorodność dyscypliny małżeńskiej Kościołów prawosławnych powoduje w niektórych kontekstach problemy, co do których konieczne jest wchodzenie w tematykę ekumeniczną. Podobnie w sprawie małżeństw międzyreligijnych ważny będzie wkład dialogu z religiami.

**Zgadzam się: 145. Nie zgadzam się: 29.**

### **Troska duszpasterska o osoby o skłonnościach homoseksualnych**

55. Niektóre rodziny przeżywają doświadczenie posiadania wśród siebie osób o skłonnościach homoseksualnych. W tej sprawie zastanawiano się, jaki rodzaj troski duszpasterskiej byłby stosowny wobec tej sytuacji, pamiętając o tym, czego uczy Kościół: „Nie istnieje żadna podstawa do porównywania czy zakładania analogii, nawet dalekiej, między związkami homoseksualnymi a planem Bożym dotyczącym małżeństwa i rodziny. (...) Niemniej, według nauczania Kościoła, mężczyźni i kobiety o skłonnościach homoseksualnych powinni być traktowani z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Powinno się unikać wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji” (Uwagi dotyczące projektów legalizacji związków między osobami homoseksualnymi, 4).

**Zgadzam się: 118. Nie zgadzam się: 62.**

56. Całkowicie nie do przyjęcia jest, aby duszpasterze Kościoła ulegali naciskom w tej dziedzinie i aby organizacje międzynarodowe uwarunkowywały pomoc finansową dla krajów ubogich od wprowadzenia ustaw ustanawiających „małżeństwa” między osobami tej samej płci.

**Zgadzam się: 159. Nie zgadzam się: 21.**

### **Przekaz życia i wyzwanie spadku urodzeń**

57. Nietrudno stwierdzić szerzenie się mentalności, sprowadzającej rodzenie życia do zmiennej planowania indywidualnego lub pary małżeńskiej. Czynniki o charakterze ekonomicznym odgrywają rolę niekiedy rozstrzygającą, przyczyniając się do silnego spadku przyrostu naturalnego, co osłabia tkankę społeczną, zagraża więzi między pokoleniami i czyni mniej pewnym spojrzenie w przyszłość. Otwarcie na życie jest istotnym wymogiem miłości małżeńskiej. W świetle tego Kościół popiera rodziny przyjmujące, wychowujące i otaczające miłością dzieci inaczej uzdolnione.

**Zgadzam się: 169. Nie zgadzam się: 5.**

58. Również w tym kontekście należy wyjść od wysłuchania osób i przyznać słuszność pięknu i prawdzie bezwarunkowego otwarcia na życie jako tego, czego potrzebuje miłość ludzka, aby była przeżywana w pełni. To na tych podstawach może się wspierać właściwe nauczanie naturalnych metod odpowiedzialnego przekazywania życia. Pomaga to przeżywać w sposób zgodny i świadomy wspólnotę między małżonkami we wszystkich jej wymiarach, wraz z odpowiedzialnością za rodzenie. Odkryto na nowo orędzie encykliki „Humanae vitae” Pawła VI, która podkreśla potrzebę poszanowania godności osoby przy moralnej ocenie sposobów regulacji urodzin. Adopcja dzieci, sierot i porzuconych, przyjmowanych jak własne dzieci, jest szczególną formą apostolatu rodzinnego (por. „Apostolicam actuositatem”, III, 11), którą Urząd Nauczycielski wielokrotnie przywoływał i do której zachęcał (por. „Familiaris consortio”, III, II; „Evangelium vitae”, IV, 93). Wybór adopcji i zawierzenia wyraża szczególną płodność doświadczenia małżeńskiego, i to nie tylko wtedy, gdy jest ono naznaczone niepłodnością. Tego rodzaju wybór jest wymownym znakiem miłości rodzinnej oraz okazją do dania świadectwa własnej wiary i przywrócenia godności synowskiej temu, kto został jej pozbawiony.

**Zgadzam się: 167. Nie zgadzam się: 9.**

59. Należy pomagać w przeżywaniu uczuciowości, także w więzi małżeńskiej, jako drogi dojrzewania, w coraz głębszym przyjmowaniu kogoś innego i w coraz pełniejszym dawaniu samego siebie. Dlatego trzeba podkreślić konieczność proponowania dróg formacyjnych, ożywiających życie małżeńskie oraz doniosłość laikatu, który daje wsparcie jakim jest żywe świadectwo. Wielką pomocą jest przykład miłości wiernej i głębokiej, na którą składają się czułość i szacunek, zdolną do rozwoju w czasie i która w swym konkretnym otwieraniu się na rodzenie życia daje doświadczenie tajemnicy, która nas przekracza.

**Zgadzam się: 172. Nie zgadzam się: 5.**

### **Wyzwanie wychowania i rola rodziny w ewangelizacji**

60. Jednym z podstawowych wyzwań, stojących przed dzisiejszymi rodzinami, jest z pewnością sprawa wychowania, którą jeszcze bardziej zobowiązująca i złożona czyni obecna rzeczywistość kulturowa i na którą wielki wpływ mają środki przekazu. Z należnym szacunkiem odniesiono się do wymagań i oczekiwań rodzin zdolnych do bycia w życiu codziennym miejscami rozwoju, konkretnego i istotnego przekazywania cnót, które nadają kształt istnieniu. Oznacza to, że rodzice mogą swobodnie wybierać rodzaj wychowania, jaki chcą przekazać dzieciom zgodnie ze swymi przekonaniami.

**Zgadzam się: 174. Nie zgadzam się: 4.**

61. Kościół odgrywa cenną rolę we wspieraniu rodzin, poczynając od inicjacji chrześcijańskiej przez gościnne wspólnoty. Wymaga się od niego, dziś jeszcze bardziej niż wczoraj, zarówno w sytuacjach złożonych, jak i w zwyczajnych wspierania rodziców w ich trudzie wychowawczym, towarzysząc dzieciom, dorastającym i młodzieży w ich wzrastaniu za pośrednictwem dróg spersonalizowanych, będących w stanie wprowadzić do pełnego sensu życia oraz wzbudzić decyzje odpowiedzialności, przeżywane w świetle Ewangelii. Maryja w swej czułości, miłosierdziu i macierzyńskiej wrażliwości może zaspokoić głód człowieczeństwa i życia, dlatego przywołują ją rodziny i lud chrześcijański. Duszpasterstwo i pobożność maryjna są właściwym punktem wyjścia do głoszenia Ewangelii rodzinie.

**Zgadzam się: 178. Nie zgadzam się: 1.**

### **Zakończenie**

62. Zaproponowane refleksje, będące owocem prac synodalnych, prowadzonych w wielkiej wolności i w stylu wzajemnego słuchania, pragną postawić zagadnienia i wskazać perspektywy, które winny być dojrzałe i uściślone przez refleksję Kościołów lokalnych w ciągu roku, jaki nas dzieli od zwyczajnego zgromadzenia ogólnego Synodu Biskupów, przewidzianego na październik 2015 roku i poświęconego powołaniu i posłannictwu rodziny w Kościele i świecie współczesnym. Nie chodzi o podjęte już decyzje ani o łatwe perspektywy. Jednakże kolegalna droga biskupów i włączenie całego ludu Bożego pod działaniem Ducha Świętego, wpatrując się we wzorzec Świętej Rodziny, będą mogły doprowadzić nas do znalezienia dróg prawdy i miłosierdzia dla wszystkich. Jest to życzenie, jakie na początku naszych prac skierował do nas papież Franciszek, wzywając nas do odwagi wiary oraz do pokornego i uczciwego przyjęcia prawdy w miłości.

**Zgadzam się: 169. Nie zgadzam się: 8.**



## Podsumowanie roku pracy Domowego Kościoła w Łomży

## „Po owocach poznaje się dzieło”

W dniach 12-14 września 2014 roku w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży odbyło się Podsumowanie roku pracy Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie, na którym spotkały się pary odpowiedzialne za Domowy Kościół w Polsce i zagranicą.

Na spotkanie dojechaliśmy w piątek w godzinach wieczornych i od pierwszej chwili atmosfera była wspólna. Przywitała nas diakonia porządkowa, którą stanowili członkowie DK z rejonów: Łomża i Wysokie Mazowieckie wraz z klerykami miejscowego seminarium. Byli gotowi nawet wnieść nam bagażę... © Wszyscy, którzy przyjechali wcześniej, uczestniczyli we Mszy św., a krąg centralny tradycyjnie wieczorem miał spotkanie.

Sobotę rozpoczynaliśmy od Namiotu Spotkania, podczas którego rozważaliśmy fragment z Ewangelii św. Łukasza 6,43-49. Jezus zwracał w nim uwagę na fakt, że „nie jest dobrym drzewem to, które wydaje zły owoc, ani złym drzewem to, które wydaje dobry owoc”. Przewodniczący Jutrzni ks. Tomasz Knuth uświadliwił nas na wartość mądrości, która jest darem od Boga. Zwrócił uwagę na to, że w życiu codziennym **należy prosić Ducha Świętego o dar mądrości, tak by ona nas uszlachetniała i prowadziła do mądrego życia.**

## Komu służymy?

Niezwykle budujące i inspirujące było dla naszej wspólnoty spotkanie z biskupem Stanisławem Stefankiem TChr, ordynariuszem łomżyńskim w latach 1996-2011, który omówił znaczenie wierności charyzmatowi Ruchu. Po pierwsze pokazał potrzebę naszego włączania się w życie społeczne, ponieważ następuje jego sekularyzacja, tzn. usuwanie Boga z przestrzeni publicznej. Zwrócił uwagę na **dwa nurty**

**destrukcji: poprzez wprowadzanie nowych regulacji prawnych** (np. Konwencja Rady Europy w sprawie zapobiegania i zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej) oraz **demoralizację**, której przeciwstawia się wiele ruchów np. poprzez inicjatywę „stop seksualizacji”. Ksiądz Biskup zadał nam bardzo ważne pytanie dla rozpoznania motywacji, którym podlegamy: **Komu służymy? – usługujemy prawdzie czy ludziom?** Ujął nas przenikliwością w poruszanych zagadnieniach jak również poczuciem humoru. Całość wystąpienia bp. Stanisława Stefanka jest dostępna na stronie internetowej DK.

Przed południem zwiedziliśmy jeszcze Muzeum Diecezjalne w Łomży, a następnie przeszliśmy do katedry Matki Bożej Pięknego Miłości, gdzie proboszcz, ks. kanonik Marian Mieczkowski przedstawił nam historię tej świątyni.

Eucharystię koncelebrowali trzej księża biskupi: bp Adam Szal, delegat KEP ds. Ruchu Światło-Życie, bp Stanisław Stefanek TCHR i ordynariusz łomżyński, bp Janusz Stepnowski oraz 23 prezbiterów.

Czas poobiedni można było wykorzystać na zwiedzanie Łomży, do czego zachęcała piękna, słoneczna pogoda. Był to dobry czas na rozmowy, wymianę doświadczeń i dzielenie się trudnościami i radościami związanymi z posługą w poszczególnych diecezjach. Następnie udaliśmy się na spotkania filialne, a kapłani mieli swoje spotkania moderatorów z bp. Adamem Szalem.

## Wybory pary krajowej

Po kolacji odbyły się wybory pary krajowej. Najpierw miało miejsce głosowanie nad wnioskiem o przedłużenie kadencji Beaty i Tomka Strużanowskich. Został on przyjęty stosunkiem głosów 75:19, a następnie – zgodnie ze zmienionymi w czerwcu br. punktami Zasad DK – przedłożony Biskupowi Delegatowi, który go odrzucił. W związku z tym nastąpiła druga część wyborów – głosowanie, mające na celu ustalenie kolejności trzech par kandydujących, spośród których Biskup Delegat miał wskazać nową parę krajową. Pięć tur głosowania pozwoliło ustalić dwie pierwsze kandydatury, natomiast trzecia nie uzyskała poparcia większości głosujących i wybory okazały się nieskuteczne. Nowa procedura, według której odbyło się głosowanie, okazała się bardzo skomplikowana. Trwające niemal trzy godziny wybory (a ściślej mówiąc – druga ich część) zostało w końcu unieważnione głosami większości uprawnionych do głosowania.

Szczegółowa relacja z wyborów znajduje się na stronie internetowej DK (<http://www.dk.oaza.pl/v7/aktualnosci.php?seria=&numer=1522&typ=W>).

## Jezus z miłością patrzy na nas z krzyża

W niedzielny poranek podczas Namiotu Spotkania rozważaliśmy dobrze znany nam fragment Ewangelii według św. Jana 3,13-17, mówiący o wywyższeniu Jezusa na drzewie krzyża. Ponownie odkrywaliśmy prawdę, że Bóg umiłował świat, do którego posłał swojego Syna dla naszego zbawienia.

Podczas Jutrzni odśpiewaliśmy Bogu psalmy uwielbienia, a ks. Witold Gąciarz uwrażliwił nas na wartość krzyża w naszym życiu. Tak jak męka i cierpienie Jezusa są darem miłości Boga dla człowieka, tak właśnie cierpienie może dać łaskę przetrwania przy Bogu

zwłaszcza w trudnych chwilach życia. Ks. Witold podkreślił, że wszyscy są ważni w oczach Bożych. Tak jak św. Paweł cierpiał dla Chrystusa, tak nasze cierpienie może być szkołą miłości, bo przebite serce niesie dar z siebie. Powołując się na adhortację „Evangelii Gaudium” papieża Franciszka (pkt. 274) ks. Witold podkreślił, że każda osoba jest godna naszego poświęcenia, gdyż jest dziełem Boga i odbiciem Jego chwały. Jezus przełał swoją krew, za tę osobę, więc i nasze poświęcenie jest tego warte, i potrzebne. Osiągamy pełnię, gdy przełamujemy bariery, a nasze serca napęniają się twarzami i imionami. **Jezus chciał, abyśmy pragnęli dialogu i bycia wspólnotą miłości.** Na taką otwartość we wspólnocie zwracał uwagę założyciel Ruchu ks. Franciszek Blachnicki. **Jezus patrzy na nas z krzyża i nam też trzeba spojrzeć na nasze życie, i posługę z tej perspektywy, aby odnaleźć sens służby w kolejnym roku formacyjnym.** Mamy stawać się świadkami radości, choć tak trudno ją mieć, kiedy w sercu jest niepokój. Sam Jezus Chrystus zatroszczył się o tę radość i jej blask.

Spotkanie ogólne poprowadzili Beata i Tomasz Strużanowscy, p.o. para krajowa, którzy w pierwszej kolejności oddali głos Marysi Różyckiej z Sekretariatu DK. Przedstawiła ona dane statystyczne dotyczące rekolekcji i pracy w kręgach w ciągu roku formacyjnego. Zebrane w sierpniu z diecezji dane wskazują na **systematyczny rozwój DK**, wyrażający się zarówno w zwiększającej się liczbie kręgów, jak i zwiększającej się liczbie małżeństw biorących udział w rekolekcjach formacyjnych.

Mieliśmy też okazję poznać kilka nowych inicjatyw:

- Artur Kołaczek z diecezji warszawsko-praskiej zaprezentował nowe przedsięwzięcia ewangelizacyjne

takie jak: teatr dla dzieci i dorosłych, projekt „Kolęda”, inicjatywy adresowane do rodziców i dzieci pierwszokomuniijnych,

• Projekt [www.dobremalzenstwo.pl](http://www.dobremalzenstwo.pl), którego autorzy zwrócili się do nas z prośbą o przysyłanie świadectw, zdjęć rodzinnych czy muzyki nieustrzeżonej prawami autorskimi, które można będzie wykorzystać przy tworzeniu strony internetowej.

Dużym przeżyciem była dla nas obecność i wystąpienie małżeństwa z walczącej o wolność Ukrainy – **Leonarda i Wiktorii Zigertów**, pary diecezjalnej kijowsko-żytomierskiej, którzy opowiadali jak funkcjonuje Domowy Kościół w ich diecezji. W obecności zgromadzonej wspólnoty dali świadectwo dojrzałego przeżywania, dzięki formacji w DK, tak trudnego dla nich czasu. Podsumowując swoją relację Leonard humorystycznie stwierdził, że dzięki formacji w DK ich kłótnie małżeńskie nie są chaotyczne jak dawniej, ale merytoryczne. Na koniec oboje bardzo gorąco prosili, abyśmy modlili się za mieszkańcami Ukrainy i za Rosję.

Mieliśmy okazję wysłuchać również relacji, którą przedstawił **Vlado Gładis** (wraz z żoną **Danką** pełni on posługę pary odpowiedzialnej za DK na Słowacji) oraz krótkich relacji par łącznikowych z zagranicą: z zachodnią Europą, z Kanadą i USA oraz o inicjatywach w Kazachstanie i na Litwie.

Na zakończenie Podsumowania Beata i Tomasz Strużanowscy przedstawili zgromadzonemu sprawozdanie z pracy kręgu centralnego, informując wspólnotę między innymi o działaniach prowadzonych w ubiegłym roku w sprawie projektu nowych Zasad DK.

Eucharystii na rozesłanie przewodniczył ks. Marek Borowski SAC, moderator krajowy DK, który pokrzepił nas słowami, że **Jezus leczy nasze serca i daje nadzieję. Kiedyś Bóg nie spyta,**

**ile zbudowaliśmy domów, kościołów, ale jakie było moje serce wobec drugiego człowieka.** Wspólnota Domowego Kościoła jest bogata bogactwem każdego z nas, ale też i słaba grzechem każdego z nas. Przeszłość oddajmy Bożemu miłosierdziu, a przyszłość Bożej Opatrzności. Życie dzieje się tu i teraz. Nawiązując do wyboru kolejności kandydatów na parę krajową, ks. Marek zwrócił uwagę, że posłuszeństwo ma być dla wiary i moralności, a nie ślepe i niemądre. Domowy Kościół jest w pełni zaangażowany w życie Kościoła powszechnego. Nie warto walczyć tylko o swoje. Bóg uzdalnia do wielkiej i pełnej ofiarności. Trzeba żyć nadzieją. Ks. Marek podziękował świeckim i kapłanom za oddaną, pełną zaangażowania posługę.

W tym roku 9 małżeństw przekazało posługę pary diecezjalnej swoim następcom. Uroczystość przekazania posługi była dużym przeżyciem – zwłaszcza dla par, które ją przyjmowały. Po obiedzie rozjechaliśmy się do swoich rodzin i zadań w diecezjach.

Przygotowanie tegorocznego Podsumowania spoczywało na barkach **Alicji i Sylwestra Śniadałów**, pary diecezjalnej łomżyńskiej oraz **ks. Dariusza Krajewskiego**, moderatora diecezjalnego DK, którzy ujęli nas serdecznością i gościnnością. Bardzo skromni i niewidoczni dla nas, a wszystko dopięli na „ostatni guzik.” Diakonia muzyczna wspinała animowała śpiew, a diakonia ładu i porządku z zaangażowaniem posługiwała tam, gdzie było to potrzebne. Kolejne rejony podejmowały posługę: w sobotę posługiwała nam wspólnota z Ostrołęki, a w niedzielę przyjechała do posługi wspólnota z Wyszkowa.

W Łomży doświadczyliśmy charyzmatu spotkania. Dziękujemy!

**Ewa i Zbigniew Lange**  
ustępująca para diecezjalna  
koszalińsko-kołobrzaska

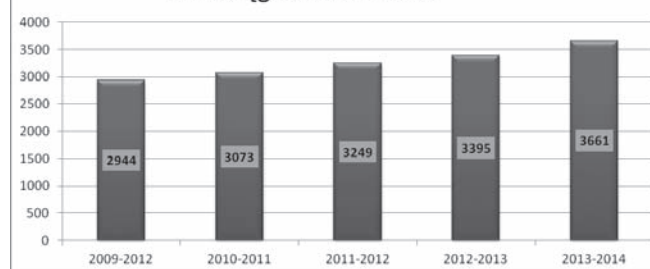
## Domowy Kościół w liczbach Dane za rok formacyjny 2013-2014

Mimo że od sezonu dożynkowego – a tym samym od swobodnego „święta plonów”, jakim jest doroczne Podsumowanie pracy rocznej DK, minęło sporo czasu, to warto przyrzeć się raz jeszcze liczbom, które składają się na jeden z elementów tworzący obraz pt. **DOMOWY KOŚCIÓŁ**. Patrząc na ów różnokolorowy i o różnych odcieniach obraz, można wyraźnie wyodrębnić jego dwie części: pierwsza to **PRACA W KRĘGACH**, a druga to **REKOLEKCJE**. Popatrzymy więc na nie kolejno:

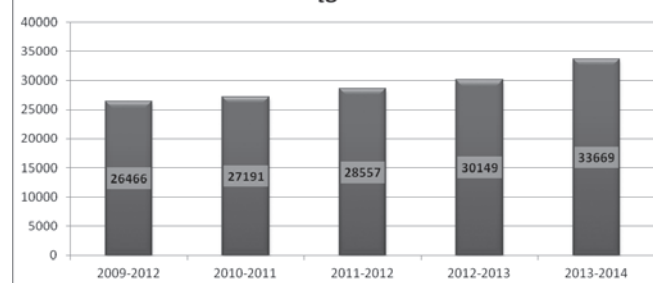
### 1. Praca w kręgach

**W minionym roku formacyjnym, w Polsce powstały 344 nowe kręgi!** Najwięcej w diecezjach: warszawskiej (33), warszawsko-praskiej (30) i krakowskiej (23). Choć, jeżeli popatrzeć pod kątem przyrostu procentowego, niekiedy 4 nowe kręgi to aż 18% procentowy wzrost (tak jest np. w diecezji elbląskiej). W sumie w Polsce (stan na koniec września br.) istnieje **3661** kręgów, z czego **588** (16%) to kręgi pilotowane. Nie licząc osób, które formują się na etapie ewangelizacji i pilotowania, w kręgach DK obecnie jest **28 407** osób. Razem z członkami kręgów pilotowanych (choć, jak zwracały uwagę niektóre pary diecezjalne, na tym etapie ta liczba może się dość mocno zmieniać) jest to blisko **33 700 osób**. 17% członków DK przeżyło już formację podstawową, natomiast 66% kręgów zakończyło już etap I i II roku pracy.

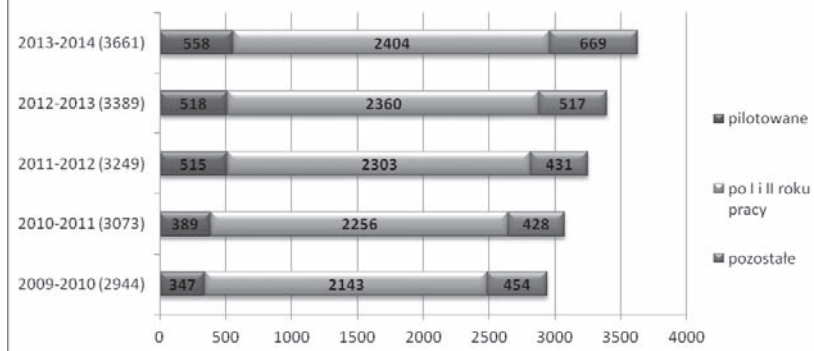
ilość kręgów DK w Polsce



ilość osób w kręgach DK w Polsce



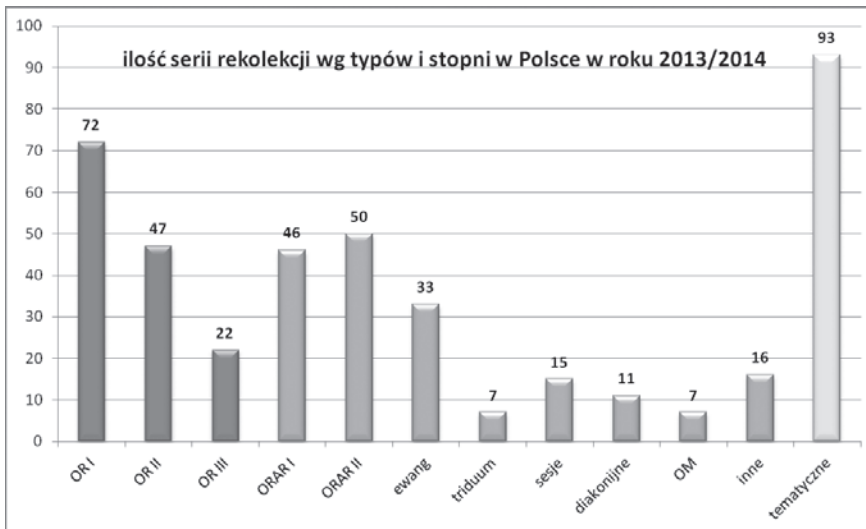
ilość kręgów DK w Polsce wg etapu formacji



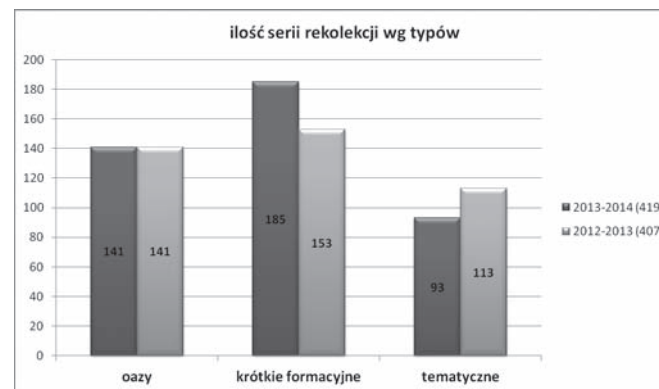
## 2. Rekolekcje

W minionym roku formacyjnym w Polsce zorganizowanych zostało 419 serii rekolekcji (o 12 więcej niż w rok wcześniej): 141 oaz 15-dniowych I, II i III stopnia, 185 krótkich rekolekcji formacyjnych (ORAR I i II stopnia, rekolekcje ewangelizacyjne, sesje formacyjne, rekolekcje diakonii specjalistycznych i inne wchodzące w skład formacji permanentnej – jak np. triduum paschalne, kursy ewangelizacji itp.) oraz 93 rekolekcje tematycznych (w tym „stacjonarnych” weekendów tematycznych).

ilość serii rekolekcji wg typów i stopni w Polsce w roku 2013/2014



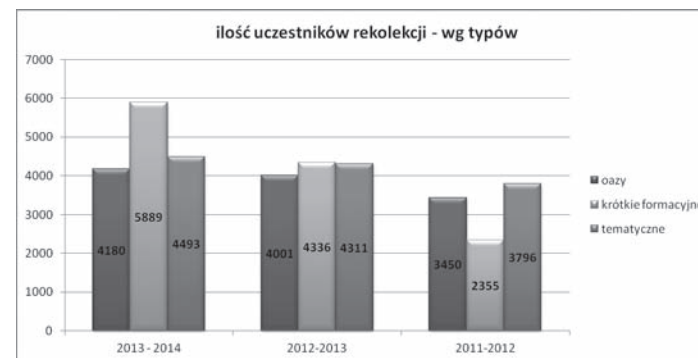
ilość serii rekolekcji wg typów



Łącznie we wszystkich rekolekcjach zorganizowanych przez DK w minionym roku wzięło udział **26 773** osoby, z czego **14 562** to małżonkowie (w tym **131** z zagranicy – najwięcej z Niemiec i Wielkiej Brytanii), **9018** dzieci, a **3062** to członkowie diakonii (księża, klerycy, diakonia wychowawcza, muzyczna itp.). Członkowie DK brali także udział w różnego rodzaju rekolekcjach specjalistycznych i tematycznych organizowanych przez centralne diakonie (jedności, wyzwolenia, modlitwy, oaz rekolekcyjnych itd.) i przez Centrum Ruchu na Kopie Górze w Krościenku, jednakże Sekretariat DK nie dysponuje danymi liczbowymi z tych rekolekcji.

Jeżeli chodzi o uczestnictwo w różnych typach rekolekcji, to w oazach 15-dniowych wzięło udział **4180** małżonków, w krótkich rekolekcjach formacji podstawowej i permanentnej **5889** małżonków, a w rekolekcjach tematycznych **4493** małżonków.

ilość uczestników rekolekcji - wg typów



Nie biorąc pod uwagę osób z kręgów pilotowanych, **zobowiązanie do rocznego udziału w rekolekcjach realizuje tylko 43% członków DK**. Można powiedzieć, że jest to cięć, który nieco przyćmiewa radosne barwy obrazu złożonego z przedstawionych powyżej danych... Bo poza tym – jest się z czego cieszyć!



Planując pracę formacyjną w kolejnym roku nie można zapomnieć o celu, do którego prowadzić mają wszystkie wysiłki w procesie formacji – czy to w kręgu, czy to podczas rekolekcji. W Akcie Konstytucyjnym Ruchu ks. Franciszek Blachnicki przypomniał, że całe to dzieło „nie ma (...) innego celu, jak **wychowywanie swoich uczestników do coraz głębszego zrozumienia i zrealizowania postawy posiadania siebie w dawaniu siebie Chrystusowi i braciom**”, czyli do postawy służby.

Niech pomocą w tym będą dla nas słowa papieża Franciszka:

*Jezus powiedział, że służbie trzeba oddać się całkowicie i sam poszedł drogą służby, ukazał, co oznacza bycie sługą. Sam mówił o sobie, że jest sługą, tym, który przyszedł, aby służyć, a nie aby Jemu służyć. Mówi to jasno. W ten sposób Pan pozwala apostołom odczuć, jaka jest droga tych, którzy otrzymali wiarę, tę wiarę, która czyni cuda. (...) Chrześcijanin, który otrzymuje dar wiary w sakramencie chrztu św., ale nie realizuje go na drodze służby, staje się człowiekiem bez siły, bezpłodnym. W końcu staje się chrześcijaninem dla samego siebie, aby służyć sobie. Jego życie jest smutne, bo zmarnowaniu ulega wiele wspaniałych darów Bożych. (...) Kiedy mówię służba, mam na myśli wszystko: służbę Bogu w adoracji, modlitwie, uwielbieniu; służbę bliźniemu, kiedy powinienem ją podjąć; służbę aż do końca, ponieważ Jezus jest w tym wymagający: «Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: Studzy nieużyteczni jesteśmy». Służba bezinteresowna, bez oczekiwania czegośkolwiek w zamian. (...) W naszym życiu musimy bardzo walczyć z pokusami, które dążą do oddalenia nas od tej postawy służby. Lenistwo prowadzi do wygodnictwa: służby jedynie w połowie; przejęcia kontroli nad sytuacją, aby ze służby stać się panem, co prowadzi do arogancji, pychy, złego traktowania ludzi, poczucia się ważnym, bo jestem chrześcijaninem, posiadam zbawienie i tyle innych spraw. Niech Pan da nam te dwie wielkie łaski: pokorę w służbie, abyśmy mogli w końcu powiedzieć: studzy nieużyteczni jesteśmy, ale studzy aż do końca; i nadzieję w oczekiwaniu na chwilę, kiedy Bóg do nas przyjdzie. (homilia w Domu św. Marty, 11 listopada 2014).*

**Maria Różycka**  
Sekretariat DK

## Rozbudowa Domu przy Jagiellońskiej

We wrześniu, po skończeniu prac związanych z kładzeniem płytek w łazienkach, rozpoczęły się kolejne, ważne etapy budowy. Po pierwsze modernizacja kotłowni: został wymieniony piec olejowy w „starym” domu (tak by mógł ogrzewać oba budynki). Z tym związana była konieczność wykonania komina zewnętrznego oraz wyremontowania pomieszczenia sąsiadującego z kotłownią, by tam mogły być przeniesione zbiorniki na olej opałowy. Niezawodni bracia z radomskiego DK zastrzyczili się o wszelkie niuanse z tym związane – m.in. o skomplikowany układ sterowania wszystkimi obiegiem wody i ogrzewania. Zostały zakupione i przywiezione elementy wyposażenia łazienek i toalet – ich montaż będzie

wykonywany w najbliższym czasie. Równolegle na zewnątrz budynku trwały prace zmierzające do ocieplenia ścian i wykonania elewacji. Ten etap niemalże się zakończył – pozostał jeszcze montaż barierki na balkonach. Obecność robotników wykonujących elewację, z całym niezbędnym sprzętem (jak choćby rusztowania itd.) stał się dobrą okazją do dokonania koniecznych prac przy elewacji starego budynku. Te prace również powoli się kończą – bo mimo że tegoroczna jesień była bardzo łaskawa i aura pasowała bardziej do późnego lata niż połowy listopada (co nas ani trochę nie martwi ☺), to jednak zimowy czas, kiedy takie prace są raczej niemożliwe, zbliża się coraz bardziej. W związku z tym kolejną inwestycja



będzie wykonanie i montaż drzwi – przede wszystkim zewnętrznych (żeby zimno nie zniszczyło tego, co już wykonane wewnątrz), a w dalszym etapie wewnętrznych. Później, niezależnie od pogody, będą mogły być wykonywane prace wykończeniowe wewnątrz. Jak długo to jeszcze potrwa? Tyle ile będzie trzeba ☺, i ile będzie potrzebnych środków...

**Dziękujemy za wszelkie ofiary przekazywane na cel, a nade wszystkim za modlitwę! Dzięki temu prace na budowie trwają nieprzerwanie i można oglądać rosnące postępy. To że jest co oglądać, potwierdzić mogą ci, którzy przy różnych okazjach nas odwiedzają. Zapraszamy!**

**Maria Różycka**  
Sekretariat DK

## Rekolekcje dla par diecezjalnych

W dniach 10-12 października 2014 r. w Dąbrowce koło Sulejowa przeżyliśmy rekolekcje dla par diecezjalnych. Prowadził je ks. Marek Borowski – moderator krajowy DK wraz z dwiema parami filialnymi: Kasią i Pawłem Maciejewskimi oraz Ewą i Tomkiem Czyżami. Cieszyliśmy się z możliwości udziału w nich, ponieważ jako para diecezjalna na początku swojej posługi byliśmy i jesteśmy otwarci na wszystko, co z Bożą pomocą ma nas w tej posłudze wesprzeć. Panu Bogu spodobało się, żebyśmy na rekolekcjach służyli innym jako diakonia muzyczna. Po raz pierwszy wyjechaliśmy na rekolekcje bez naszych dzieci, dzięki czemu mogliśmy przeżywać ten czas w większym skupieniu.

W dniu naszego przyjazdu tabernakulum w domu rekolekcyjnym było puste, ponieważ dom rekolekcyjny

pełni swą rolę okresowo. Dopiero po pierwszej Eucharystii Pan Jezus zagościł wśród nas pod postacią chleba, czego znakiem było zapalenie przez kapłana wiecznej lampki i co stało się dla nas rzeczywistym początkiem rekolekcji. To, że zgromadziliśmy się w imię Jezusa, pozwoliło wszystkim uczestnikom bardzo szybko otworzyć się na siebie, a radość prowadzących, którą nas „zarażali” sprawiła, że czuliśmy się jak w rodzinie. Dziękujemy Panu Bogu za nich, bo formowali nas nie tylko swoją wiedzą i doświadczeniem, ale również świadectwem i przykładem. Oprócz spraw „technicznych” związanych z posługą pary diecezjalnej, przekazali całościową wizję formacji w Domowym Kościele i hierarchię wartości, którą powinniśmy kierować się w naszym życiu (Bóg – małżeństwo – rodzina – praca zawodowa – zaangażowanie społeczne, w tym po-

sługa w DK – hobby, rozrywka). Dzięki ich zachęcie podjęliśmy modlitwę o dobrych następców i za moderatorów. Nie do przecenienia była obecność ks. Marka, który z mądrością, taktem, wyczuciem, ale i poczuciem humoru głosił słowo Boże oraz zaszczytał w nas radość i odwagę do pełnienia posługi.

Przeprowadzenie dialogu małżeńskiego w kontekście naszej odpowiedzialności: jak ją rozumiemy, czy faktycznie jest to służba i czy potrafimy tak ją pełnić, aby nie powodowało to uszczerbku dla naszego małżeństwa i rodziny, pomogło odpowiedzieć na postawione pytania.

Rekolekcje umożliwiły nam poznanie innych par diecezjalnych (było

## Rekolekcje dla par rejonowych i słowo na zakończenie posługi

Domowy Kościół czekał na takie rekolekcje. W 2009 r. zostały zapoczątkowane rekolekcje dla par diecezjalnych, w których uczestniczyliśmy jako para diecezjalna warszawska, a już rok później – rekolekcje dla par rejonowych, które poprowadziliśmy jako nowo wybrana para filialna. W ten sposób w Domowym Kościele zrodziła się nowa, bardzo owocna praktyka. Dzięki rekolekcjom dla par rejonowych posługę tę podejmują małżeństwa przygotowane do realizacji zadań, dla których zostały wybrane przez pary animatorskie. Podczas rekolekcji poznają one głębiej Zasady Domowego Kościoła zatwierdzone przez Konferencję Episkopatu Polski i priorytety w swojej posłudze.

Co wydarzenia rekolekcyjne wnoszą w życie par rejonowych podejmujących posługę?

- Umacniają, pomagają określić priorytety w posłudze, wzbudzają pragnienie służby, napętlają serce pokojem;
- Odnawiają pierwszą miłość do wspólnoty, wnoszą chęć zmiany siebie, małżeństwa i rodziny, a potem oddziaływanie dobrym świadectwem na krąg i inne rodziny;
- Uświadamiają obowiązki i zadania par odpowiedzialnych zapisane w Zasa-

ach w sumie jedenaście, w tym jedna z Ukrainy), ich sukcesów oraz trudności. Pozwoliły na wymianę pomysłów i doświadczeń, a także zaowocowały związaniem przyjacielskiej współpracy z Adrianą i Grzegorzem Machoniami – parą gliwicką. Podjęliśmy już kroki do zorganizowania wspólnej Oazy Modlitwy.

Wyłączenie lampki tabernakulum podczas Eucharystii kończącej rekolekcje było dla nas znakiem, że Jezus przyjęty do serca nie zostaje w pustym domu rekolekcyjnym, a jedzie z uczestnikami, by kierować ich poczynaniami w służbie Kościołowi.

**Agnieszka i Krzysztof Kubicky para diecezjalna częstochowska**

dach DK poprzez ich syntetyczne i plastyczne przedstawienie, zachęcają do częstego sięgania do Zasad DK w przypadku wątpliwości;

- Uświadamiają jedność w posłudze wszystkich par odpowiedzialnych na każdym szczeblu struktury DK dzięki wierności Zasadom DK;

- Ujawniają obszary zaniedbane, pokazują jak czasami brakuje pokory w wypełnianiu zadań i zobowiązań DK;

- Zdejmują ciężar odpowiedzialności, wnosząc radość ze służby, pogłębiają jedność małżeńską w darze służby;

- Wyjaśniają wiele wątpliwości związanych z posługą;

- Kierunkują ku modlitwie osobistej i wzywają do uświadomienia sobie wizji celu posługi oraz jego nieustannej weryfikacji przed Bogiem;

- Wzywają do wierności charyzmatowi; przypominają o realizacji zobowiązań DK, motywują do gorliwości;

- Przypominają o odpowiedzialności przed Bogiem za powierzone sobie rodziny;

- Uświadamiają konieczność zadbania o jedność małżeńską;

- Uświadamiają wartość posługi, od której w dużej mierze zależy dynamika życia DK i żywotność DK w diecezjach.

Kiedy w 2010 r. podejmowaliśmy posługę pary filialnej warszawskiej, w filii warszawskiej posługę pary rejonowej pełniły 52 małżeństwa; obecnie jest ich 56. Początkowym wyzwaniem było zorganizowanie dwóch serii rekolekcji dla wszystkich posługujących w filii małżeństw. W kolejnych latach na rekolekcje przyjeżdżały tylko nowe małżeństwa w posłudze pary rejonowej, więc wystarczała jedna seria. Rekolekcje organizowaliśmy kolejno w Brańszczyku i Porszewicach (2010), znowu w Brańszczyku (2011), w Sikorzu (2012) i znowu w Brańszczyku nad pięknym Bugiem (2013 i 2014).

Każdą serię rekolekcji dla par rejonowych prowadziliśmy wspólnie z moderatorem diecezjalnym DK. I tak, dwukrotnie współpracowaliśmy z ks. Andrzejem Pawlakiem z archidiecezji warszawskiej (pierwsza i ostatnia seria), z ks. Dariuszem Krajewskim z diecezji łomżyńskiej, z ks. Bogusławem Wnukiem z archidiecezji warszawsko-praskiej, z ks. Piotrem Kotowskim z filii pelplińskiej i z ks. Krzysztofem Łapińskim z diecezji białostockiej.

Rekolekcje czasami prowadziliśmy wspólnie z innymi parami filialnymi lub prosiliśmy o pomoc pary diecezjalne. Czterokrotnie prowadziliśmy rekolekcje wspólnie z Gabrysią i Ryskiem Królewskimi z diecezji warszawsko-praskiej oraz z Anią i Grzesiem Śliwowskimi z diecezji drohiczyńskiej, trzykrotnie z Ewą i Tomkiem Czyżami (dwa razy były to rekolekcje dla par diecezjalnych) i z wieloma innymi wspalanymi małżeństwami.

Że wzruszeniem wspominamy wszystkie serie rekolekcji: spotkanych ludzi i miejsca, zapał i gotowość małżeństw do służenia innym, entuzjazm i radość, z którą wyjeżdżali, aby podejmować swoje zadania. Niektórych z nich spotkaliśmy w latach 2012-2013 w Dąbrowce na rekolekcjach dla par diecezjalnych, które prowadziliśmy z Ewą i Tomkiem Czyżami i ks. Markiem Borowskim SAC, moderatorem krajowym DK.

Czas posługi pary filialnej był dla nas radosny, budujący i rozwijający.

Oprócz zadań, do których zostaliśmy wybrani przez pary diecezjalne w 2009 r., mogliśmy w latach 2012-2014 służyć wspólnocie DK pisaniami konspektów do formacji permanentnej, przygotować jubileuszową płytę o Siostrze Jadwidze oraz prowadzić wiele serii rekolekcji. W tym roku wielkim przywilejem dla nas jest współtworzenie i współprowadzenie rekolekcji dla par z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, podczas których doświadczamy jedności i uniwersalności charyzmatu Światło-Życie.

W ramach troski o formację małżeństw z DK wiele podróżowaliśmy po Polsce spotykając się z kręgami diecezjalnymi filii warszawskiej, corocznie braliśmy udział w Podsumowaniach pracy rocznej DK, w spotkaniach opłatkowych i Kongregacjach Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w Częstochowie. Wiele razy powracaliśmy do ukochanego Krościenka i Centralnego Domu Rekolekcyjnego DK przy ul. Jagiellońskiej 100. W tym czasie na naszych oczach wyrósł nowy, bardzo potrzebny naszej wspólnocie Dom Rekolekcyjny. **Dając, sami więcej otrzymywaliśmy.**

W międzyczasie dorastały nasze dzieci; za rok będą pełnoletnie i nowe zadania stają przed nami, między innymi rozbudowa rodzinnego domu. A co dalej z posługą? – Nie odchodzimy na „emeryturę”, ponieważ zgadzamy się z powiedzeniem, że emerytura jest dobra, o ile nie przeszkadza w pracy. Tak jak do tej pory, będziemy podejmować inicjatywy ewangelizacyjne w naszej parafii. Powstaje nowy krąg DK, podjęliśmy się pilotażu. W kalendarzu na 2015 rok powoli zapełniają się wolne terminy spotkańmi nt. edukacji finansowej po Bożemu: w styczniu wyjazd z konferencją i spotkania z Polakami w Szkocji, w lutym wykład dla rodziców w szkole, kolejne konferencje „Biblia o finansach”, rekolekcje tematyczne „Jedność małżeńska a finanse” w Tenczynie w wakacje 2015.

Jeśli Bóg zechce i będziemy żyli, będziemy dalej pracować dla Królestwa Bożego w Domowym Kościele.

**Elżbieta i Mirosław Wrotek ustępująca para filialna warszawska**



## Oaza Rodzin I stopnia

## Najcudowniejsze wakacje

W Lanckoronie, położonej niedaleko Kalwarii Zebrzydowskiej, przeżyliśmy wraz z trójką naszych dzieci Oazę Rodzin I stopnia. Były to nasze pierwsze rekolekcje i odmieniły bardzo nasze życie. Pojechaliśmy pełni obaw, a wróciliśmy napełnieni wiarą i miłością do Boga.

Do Domowego Kościoła trafiliśmy z mężem rok temu dzięki naszemu rybakowi dusz (tak nazywamy księdza z naszej parafii), który „złowił” już wiele małżeństw. Od tamtej pory nasze życie zaczęło się zmieniać. **Para pilotująca nasz krąg stała się dla nas wzorem do naśladowania. To oni pomogli zorganizować nam cały wyjazd na rekolekcje, byśmy mogli w nich uczestniczyć,** choć już na starcie zły duch próbował nam przeszkodzić. Godzinę przed wyjazdem okazało się, że mój mąż wyrzucił niechcący bilety na pociąg. Zwyciężyło jednak dobro i dziś jesteśmy po rekolekcjach, które nauczyły nas przez piętnaście dni więcej o Jezusie Chrystusie niż całe nasze dotychczasowe życie.

**Natalia:** Podczas oazy nie było takiego dnia, bym nie czuła, że Bóg o mnie walczy. Parę lat wcześniej zajmowałam się wróceniem z kart tarota, horoskopami i sennikami. Dziś wiem, że to było samo zło, które całkiem skutecznie mnie kusiło. W tamtym czasie poroniłam dwa razy, a życie było pasmem nieszczęść.

Zaczęliśmy z mężem dużo się modlić. Spaliłam karty i książki. Zamknęłam ten rozdział. Wtedy Pan Bóg dał nam jeszcze dwoje wymarzonych dzieci. Potrzebuję Boga, by zwalczył to całe zło.

Czwartego dnia oazy podczas Mszy św. **odałam swoje życie Panu**

**Bogu i zaprosiłam Jezusa Chrystusa do mojego życia jako Pana i Zbawiciela. Decyzja ta dała mi ogromny wewnętrzny pokój, przyniosła odczucie wyciszenia, bezpieczeństwa i ogromnej radości.** Podczas każdego Namiotu Spotkania dobry Bóg dawał odpowiedź mojej zbolałej, pełnej niepokoju duszy. Nauczyłam się, jak walczyć ze złem, które próbuje wyrwać mnie z Bożych objęć. **Przeżyłam na rekolekcjach dialog małżeński, który był najcudowniejszą rozmową z mężem.** Bóg spełnił moje marzenie. Pragnęłam pojechać z rodziną do Wadowic, do miejsca, które było tak bliskie św. Janowi Pawłowi II. Na tych rekolekcjach odwiedziłam jego dom.

Duch Święty pomógł mi podjąć decyzję o przystąpieniu do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, z którą nosiłam się od jakiegoś czasu. Złożyłam deklarację w Krośnienku, gdzie również **głosiliśmy z mężem świadectwo.** Było to dla mnie cudowne doświadczenie. Teraz już mam pewność, że Bóg zagościł w moim sercu na zawsze i w naszej rodzinie jest na pierwszym miejscu. Rekolekcje odmieniły moje życie; czuję również, że poprzez nasze świadectwo odmieniamy życie innych. Często przychodzą obawy i lęk o jutro, ale wtedy Bóg mówi do mnie: *Nie lękaj się, zaufaj mi, a Ja cię nie opuszczę.* Dziękuję Ci, Boże, za to, że jesteś.

**Łukasz:** Byłem niedzielnym katolikiem. W Domowym Kościele jestem od roku. Na rekolekcje I stopnia pojechałem z rodziną dzięki naszej cudownej parze pilotującej, Maciejowi i Grażynie. Gdy zaproponowali nam wyjazd w pierwszym turnusie, praca nie pozwoliła mi na to. Oni jednak nie poddali się i znaleźli nam jedno

z ostatnich miejsc w trzecim turnusie w Lanckoronie.

Na miejsce dotarliśmy po ciężkiej, ponad 10-godzinnej podróży. Tak naprawdę dopiero tam zacząłem otwierać się i poznawać wszystko. Każde zobowiązanie było dla mnie nowością w praktyce; pragnąłem „chwycić” wszystko. Najbardziej przeżyłem spotkanie z Panem Bogiem podczas Namiotu Spotkania. On w swoich słowach dawał mi odpowiedzi na wiele moich pytań i prośb. Na jednym ze spotkań dzięki słowom Boga poczułem, że muszę poświęcić całą noc na adorację Najświętszego Sakramentu. Była to walka ze zmęczeniem, ale i ogromna radość z przeżycia całej nocy sam na sam z Panem w modlitwie. Podczas rekolekcji **podjąłem decyzję o podpisaniu deklaracji Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, co wcześniej byłoby dla mnie nie do pomyślenia. Dialog małżeński był naszą najcudowniejszą rozmową w naszym całym związku; pomoże nam to na pewno w pogłębieniu wspólnych relacji.** Gdy czwartego dnia nastąpiło uroczyste przyjęcie Pana Jezusa, jako Pana i Zbawiciela, moje serce otworzyło się; oddałem Jemu całego siebie, wszystko, co mnie dotyczy i całą rodzinę. Poczułem wówczas wewnętrzny spokój i olbrzymią radość. **Nauczyłem się inaczej postępować z dziećmi. Zamiast krzyku i chaosu jest modlitwa nad dziećmi, poprzedzona narysowaniem znaku krzyża na ich czołach.**

## ORDR I stopnia

## Zrozumienie, umiłowanie i wierność charyzmatowi

Po raz kolejny w swoim życiu doświadczyliśmy tego, że Pan Bóg działa, posyłając nam swoich aniołów – ludzi, których spotykamy na

Dzieci, widząc mnie w spokojnej modlitwie, wyciszają się. W Krośnienku z żoną głosiliśmy świadectwo, opowiadając o tym, jak wiele Bóg zmienił w naszym życiu; poczułem wtedy jak Duch Święty napełnia mnie spokojem i odwagą.

Teraz już wiem, że we wspólnocie jest moc i siła; **gdzie modli się więcej niż jedna osoba tam dzieją się cuda.** Na rekolekcjach poznałem cudownych ludzi, bardzo życzliwych i pomocnych. Choć znaliśmy się tak krótko, czułem się wśród nich jak w rodzinie.

**Jest strach i obawa, jak to będzie po powrocie do rzeczywistości.** Czuję po tych rekolekcjach, że jestem innym człowiekiem bo jestem blisko Pana Boga. On na pewno będzie mi we wszystkim towarzyszył, będzie mnie wspierał i napełniał siłą do działania. Czuję, że chcę się dzielić radością, dawać świadectwo, **chwalić się tym, że oddałem Bogu całego siebie,** a On mnie słucha i odpowiada. Ja jestem w Nim, a On we mnie.

Przyjechaliśmy jako pierwsi, odjeżdżaliśmy jako ostatni. Każde miejsce, na które spoglądaliśmy, wiązało się z cudownymi wspomnieniami i ja, 34-letni dorosły mężczyzna płakałem jak dziecko. Rekolekcje wywarły na mnie ogromny wpływ. Były to najcudowniejsze wakacje w moim życiu: z rodziną i przede wszystkim z Bogiem.

**Natalia i Łukasz Fiutakiewicz archidiecezja gnieźnieńska**

naszej drodze życia, szczególnie wtedy, gdy się opieramy i myślimy, że coś nie jest dla nas. O wyjeździe na rekolekcje ORDR I stopnia w Ro-



ścinnie myśleliśmy już w lutym czy w marcu, jednak po rekolekcjach OR III stopnia w lipcu jakoś nie kwapił się do tego wyjazdu, zresztą z wielu względów: rodzinnych i zawodowych. Jednak Jezus nie zapomniał o nas i przez życzliwy e-mail, a następnie telefon, zaktywizował nas do działania, wskazując drogę i właściwy kierunek. Ofiarował nam kolejny piękny czas odkrywania na nowo piękna i mocy sakramentu małżeństwa, drogi jedności w podążaniu razem na drodze formacji i służby innym ludziom, odkrywania daru wspólnoty, a poprzez nią talentów, jakimi Pan Bóg nas obdarzył. Na nowo odkrywaliśmy charyzmat naszego Ruchu i zapoznaliśmy się z trudnościami związanymi z zachowaniem wierności charyzmatowi na rekolekcjach Domowego Kościoła. Para prowadząca musi znać drogę

## ORDR II stopnia

# Bez miłości wszystko będzie bez znaczenia

Ten wyjazd na rekolekcje był przez nas zaplanowany i wyczekiwany. Zaplanowany bo chcieliśmy koniecznie skorzystać z tych rekolekcji przez organizacją rekolekcji Oazy Rodzin III stopnia. Wyczekiwany – bo po trudnym miesiącu naszej nowej sytuacji bytowej (weekendy wspólne, a w tygodniu Gosia z córką w Rumii, a ja w Łodzi) odliczaliśmy wręcz godziny do tych prawie 6 dni tylko dla nas. I w tę oczekiwaną i już po naszym ułożoną przestrzeń wszedł Jezus. Z miłością, ale konkretnie przypominał nam, że rekolekcje to w pierwszej kolejności czas spędzany z nim – Bogiem żywym i kochającym. I to nasze poukładane oczekiwanie, jak to będzie na tych rekolekcjach zamienił w przepiękne zadziwienia.

Zadziwił nas tak przecież znanym słowem, że daje nam nowe przykaza-

i cel, do którego prowadzi uczestników każdego dnia. Ważne jest, aby nie zmieniać programu rekolekcji i nie dodawać kolejnych punktów. **Strzec charyzmatu Ruchu, być mu wiernym, to zadanie prowadzących rekolekcje. Posługę trzeba oprzeć na Jezusie, na Jego miłości, na pełnym zaufaniu i otwartości naszych serc oraz na wielkiej pokorze – wszystko po to, by On mógł działać, a nie my. On jest na pierwszym miejscu a my w Jego cieniu. Tej postawy pięknie uczy nas Maryja. Rekolekcje te dały nam pokój serca, uporządkowały wiedzę dotyczącą prowadzenia rekolekcji, a wymiana doświadczeń uczestników rekolekcji, w tym kapłanów z różnych diecezji oraz wiedza i świadectwo życia prowadzących była bardzo cenna.**

**Dorota i Janek Anderka**  
archidiecezja katowicka

nie, abyśmy się miłowali tak jak On nas. Słowo znane, ale w konferencji ks. Andrzeja, który powtarzał: Jezus – najuboższy, a nie dał nam nowego przykazania, abyśmy byli ubodzy; Jezus – najpokorniejszy, a nie dał nam nowego przykazania, abyśmy byli pokorni; On, Bóg będący Miłością, dał nam przykazanie, abyśmy się wzajemnie miłowali jak On nas. I te słowa na nowo rozpały nasze serca zrozumieniem, że **bez miłości – nasze posługi, zaangażowania, pobożne praktyki i wszystko – będzie bez znaczenia.** I były to dla nas słowa na ten czas i chwilę.

Zadziwił nas na nowo fenomenem Domowego Kościoła, w którym żyjemy i któremu możemy też służyć. To zadziwienie na nowo rozpało miłość i gorące pragnienie służby, ale przede wszystkim życia naszą formacją – aby Światło i Życie przenikały się.



Zadziwił nas na nowo fenomenem Ojca Franciszka i Siostry Jadwigi, których obecność dało się wręcz czuć na naszych spotkaniach w omawianych treściach, ale też w żywych wspomnieniach uczestników. Kolejny raz wróciła do nas prawda, że **trwanie w Domowym Kościele – choć nieraz bolesne – bo stawiające w prawdzie i wzywające do zmiany postawy, to dla nas dar, dzięki któremu dziś nasza miłość małżeńska trwa i jest tak żywa.** Zeszyt rekolekcyjny – przekartkowany na tych rekolekcjach, przypominał najważniejsze punkty zwrotne naszego małżeństwa. I to dało mi zrozumienie, czemu zły tak często kusi, aby ten dobry kierunek porzucić.

Uderzyło w nas przywołane zdanie ks. Danielskiego – że animator tylko tam może zabrać krąg – gdzie sam zaszedł i gdzie był. Uderzyło – bo choć przecież to oczywiste – ale na tych rekolekcjach dało fundament do mocnego rachunku sumienia.

Punkt do naszego rachunku sumienia dopisał mocno ks. Andrzej, prosząc, abyśmy byli piątą Ewangelią – przez świadectwo życia. Piątą – a czasami jedyną, którą ktoś z naszych bliźnich może przeczytać.

I wreszcie na Mszy rozesłania usłyszeliśmy fragment Ewangelii: „Studzy bezyteczni jesteście, wykonaliśmy tylko to, co mieliśmy wykonać”. I pytanie ks. Andrzeja – czy do tego trzeba coś dodawać? Czy to nie najpiękniejsza wskazówka jak traktować wszystko, co robimy w ramach służby sobie nawzajem w małżeństwie, w Domowym Kościele, w parafii?

I nasze odkrycie – że taka postawa, jeśli będzie osadzona na fundamencie nowego przykazania, czyli na fundamencie miłości, da radość z niczym nieporównywalną.

Za ten czas, za to miejsce – dziękujemy Ci, Jezu!

**Gosia i Jarek Szydlak**  
DK Rumia, archidiecezja gdańska

## ORD

## Latarka

Właśnie wróciliśmy z Mają z Oazy Rekolekcyjnej Diakonii, która odbyła się w Brzegu Dolnym. Rekolekcje były prowadzone m.in. przez Grażynę Miąsik, która w żywy sposób mówiła o ks. Franciszku Blachnickim oraz o Ruchu.

Co odkryłem podczas tych rekolekcji? Latarkę, czyli Światło (znak FOS – ΦΩΣ). Do tej pory miałem wrażenie, że moja obecność w Domowym Kościele i rozumienie, jaki jest jej sens, było wystarczające, ale w trakcie ORD i to już pierwszego dnia zobaczyłem, że to jest trochę tak, jakbym poszedł na strych bez latarki. Generalnie widzę co gdzie jest, gdzie są belki, gdzie leżą jakieś szpargały, ale nic więcej. Teraz mam całkiem niezłą latarkę – i nagle odkryłem, ile na tym strychu jest skarbów, jakie tam są niesamowite rzeczy. Co więcej, o niektórych rzeczach myślałem, że są czymś innym niż były w rzeczywistości. Odkryłem cały Ruch Świa-

tła-Życie i zrozumiałem, jak ważne jest dbać o jedność. Często o tym zapominamy; Domowy Kościół osobno, młodzież osobno, dorośli osobno, a przecież wszystko to ta sama rodzina – Ruch Światło-Życie.

Podoba mi się tu gdzie jestem – to jest niesamowite, w jaki sposób Bóg przyprowadził mnie właśnie w to miejsce. Jaki to wszystko ma sens – przecież gdybym zobaczył od razu wszystko, co znajduje się na tym strychu, mógłbym się tego wystraszyć, a teraz mogę się w tym rozśmiać.

Dzięki Ci, Jezu, za Twoje sposoby prowadzenia mnie do Boga, do Jego poznawania. Dzięki Ci za to, że kiedyś postawiłeś przede mną moją żonę, która ciągnie mnie za rękę do Ciebie. Dzięki Ci za to, że jestem w Ruchu Światło-Życie. Dzięki Ci za ks. Franciszka Blachnickiego.

Wojciech Pietkiewicz  
DK Wrocław

## Rekolekcje tematyczne

## Od czego zacząć?

Niech będzie uwielbiony Bóg, który stwarza wszystko od nowa, który wlewa w nasze serca nadzieję. Na rekolekcje tematyczne „Mężczyzna i niewiasta stworzył ich” (organizowała je diecezja gliwicka) jechałam dość przygnębiona. Wcześniej bardzo na nie czekałam, ale teraz nie wiedziałam, czy to się uda. Czy nasze najmłodsze dziecko pozwoli nam coś usłyszeć, czy raczej spędzimy czas, zabawiając je i próbując je usnąć? Czy będziemy potrafili stać się lepszą rodziną? Nie było jednak odwrotu. Rekolekcje były opłacone w całości, a ten wyjazd był naszym jedynym w te wakacje.

Pan Bóg zaskakiwał nas od samego początku. Zatrószył się nie tylko o sprawy ducha, ale i o pozostałe. Zamieszkaliśmy w dużym pokoju, który rekompensował nam nasze ciasne mieszkanko, a przy tym, o dziwo, przypominał je nam przez identyczne panele podłogowe i boazerię na ścianach.

Co mam zrobić? – zapytałam za bogatym młodzieńcem, przypominającym na początku rekolekcji. W głowie miałam obraz naszego życia małżeńsko-rodzinnego, które pozostawiało wiele do życzenia. Od czego zacząć? No i usłyszałam.

**Codziennie czytanie Pisma świętego oczyszcza zmysły człowieka, sprawia, że patrzymy na drugiego Bożym spojrzeniem. Mam być poddana mężowi jak Panu. Tego chce Jezus. I choć czytałam ten fragment (Ef 5,22) tyle razy, to dopiero teraz przeniknął on moje serce i poznałam, że wiele zła dzieje się w naszym życiu małżeńskim, bo tocymy między sobą walkę o władzę.** Po raz kolejny usłyszałam bezpośrednio do mnie skierowane słowa o częstej spowiedzi: co 2-3 tygodnie, a nie jak do tej pory co 2-3 miesiące. Oprócz tych konkretnych wskazówek chłonołam całe bogactwo treści, które zapadały głęboko i „pracują” we mnie do tej pory.

Rekolekcje tematyczne stały się dla mnie oraz – jak słyszałam podczas świadectw, także dla innych – rekolekcjami ewangelizacyjnymi. Dziękuję bardzo Marzenie i Maćkowi Petela – parze prowadzącej, kapłanowi – o. Krzysztofowi Antoniewiczowi SJ, oraz parom animatorom, że poszli za głosem Pana i dając się prowadzić Duchowi Świętemu, podjęli trud przygotowania rekolekcji o takiej tematyce. Dziękuję się swym

doświadczeniem, także tym odślaniającym słabości, pokazywali drogę zawierzenia Bogu. Pragnę zachować wszystko, czego się dowiedziałam, poznałam, dotknęłam w tym błogosławionym czasie. Nadal doświadczam własnych słabości, ale teraz wiem (wierzę), co jest moim ratunkiem.

Na nowo zabiegam o modlitwę osobistą, codziennie spotykam się ze Słowem Bożym i praktykuję częstszą spowiedź świętą. Przypominam sobie, że mam być posłuszna mężowi jak Panu i proszę Ducha świętego, by obdarzał go potrzebnymi darami.

Prawie codziennie czytam dzieciom przed snem wartościową lekturę, która pobudza nas do rozmów o Bogu i życiu duchowym. Staram się, by to co trudne nie nazywać krzyżem, ale powołaniem na konkretny czas. Poznając też radość modlitwy uwielbienia. Tak naprawdę to dopiero się jej uczę.

Cieszę się, że Bóg daje zapal i z troską myślę, by płomień ten nie zgasł. Pan chce dotykać każdego z nas, tylko dajmy Mu przyzwolenie i czas.

Beata z Nowej Iwicznej  
archidiecezja warszawska

## Jego umieranie było modlitwą rodzinną

Na początku pragnę zaznaczyć, że poproszono mnie o napisanie tego świadectwa. Jest ono bardzo osobiste, wręcz intymne, ale pragnę się nim podzielić, aby przekazać, jak ważne jest trwanie z miłością przy chorym, cierpiącym i umierającym, jak ważne jest przyjęcie woli Bożej, życie wiarą i nadzieją na cud uzdrowienia, nie zawsze ciała, ale na pewno duszy.

W naszym małżeństwie pielęgnowaliśmy wspólną modlitwę. Od kilku lat codziennie modliliśmy się razem i temu zobowiązaniu zawsze byliśmy wierni. Po zdiagnozowaniu u męża raka trzonu żołądka poczuliśmy oboje jakby ziemia zapadła się pod nami. Nasza modlitwa osobista, małżeńska

i rodzinna stały się jeszcze mocniejsze. Prosiliśmy również innych o modlitwę. Zamawiałam Msze święte w różnych zakątkach Polski, w miejscach objawień maryjnych, w różnych miejscach na całym świecie. Lekarze robili swoje, a my swoje. Choroba ujawniła się pod koniec 2012 roku i było to jedno wielkie nasze trwanie w modlitwie. Nasze dzieci i znajomi dołączyli post. Rozpaliła się w nas wiara, wielka miłość i nadzieja na cud uzdrowienia. Mówiliśmy sobie: dla Boga nie ma nic niemożliwego; nasze wielkie cierpienie złączyliśmy z krzyżem Jezusa Chrystusa. Widziałam, jak mąż codziennie odmawiał różaniec i rozważał słowa Pisma Świętego. Mówił: *Będzie tak, jak*



Bóg zechce, zgadzam się z Jego wolą. Miał też wielką nadzieję na uzdrowienie z tej choroby i my wszyscy modlący się też ją mieliśmy. Trwałam przy moim mężu w dzień i w nocy, za co bardzo był mi wdzięczny. Nasz dialog małżeński w czasie choroby był owocny. Dużo rozmawialiśmy ze sobą m.in. o wielkiej nadziei na uzdrowienie z choroby, a pod koniec tej choroby o śmierci. Mówiłam wtedy: *Budowaliśmy nasze wspólne życie na nauce Jezusa Chrystusa; kochanie zobaczysz to, co ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało. Spotkasz najpiękniejszą kobietę świata – Maryję, najczulszą matkę. Będziesz szczęśliwy. Jesteś wierny Jezusowi, a On jest w tobie. Zanurzałeś się i zanurzasz w Jego miłosierdziu. Nie lękaj się. Twoja choroba, która cię tak bardzo wyniszczyła, jest dla ciebie czyśćcem.*

Mąż słuchał i uśmiechał się. Dodałam: *Ale ja będę za Tobą tęsknić, nie wyobrażam sobie życia bez Ciebie. Czy będziesz mi pomagał?* On odpowiedział: *Będę pomagał.* Płakałam bardzo, a mąż powiedział: *Nie płacz.* Bóg jednak bardzo chciał mieć go po tamtej stronie, więc kiedy przyszedł ten dzień i ta chwila rozstania, powiedział do mnie: *Umieram.*

Zobaczyłam wtedy schodzący promień słońca na jego łóżko, choć ten piątkowy dzień był bardzo pochmurny. **Byłam przy nim bardzo blisko z naszymi córkami. Zapaliłyśmy świecę. Jego umieranie, odchodzenie do Boga było wielką modlitwą rodzinną, trwającą trzy godziny. Widziałam jego spokój i szczęście, wdzięczność, że jest otoczony modlitwą, w którą osobiście sam się włączał. Miał świadomość dwóch światów.** Byłyśmy świadkami jego spotkania z Kimś nadzwyczajnym, jego relacji wsłuchiwania się i pokory. Wypełniał go pokój do tego stopnia, że zasnął spokojnie, a po upływie dłuższej chwili przestał oddychać. Jego serce przestało bić. Moje ostatnie słowa po skończonej modli-



twie były: *Życzę ci kochanie radości. Bądź szczęśliwy.*

**Jego odchodzenie z tego świata pokonało mój osobisty lęk przed śmiercią. Pragnę, abym była przygotowana tak, jak mój mąż na spotkanie z Ojcem Niebieskim, aby moja śmierć była święta.**

20 września obchodzilibyśmy 34. rocznicę ślubu. Gdybym wiedziała, jakie życie czeka mnie z osobą, którą Bóg postawił na mojej drodze, jakich radości i cierpień doświadczyć, jeszcze raz wyszłabym za niego za mąż. Jest 30 września 2014 roku, właśnie dzisiaj została odprawiona ostatnia Msza święta gregoriańska. Od śmierci męża minęły cztery miesiące. **Tak jak obiecał, pomaga mi bardzo, czuję w sercu pokój i jego obecność. Tak trudno tęskni się za kimś, kogo się bardzo kocha! Maryjo spraw, aby był szczęśliwy po tamtej stronie i abym mogła się z nim spotkać.**

*Żona*